

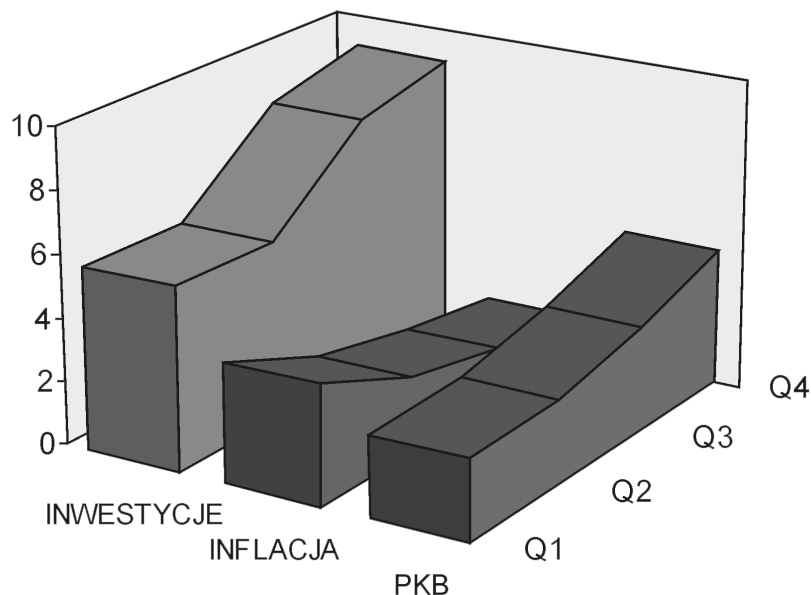


INSTYTUT NAUK EKONOMICZNYCH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Gospodarka Polski – Prognozy i Opinie

RAPORT nr 6

maj 2005



Warszawa 2005

Raport „Gospodarka Polski – Prognozy i Opinie” maj 2005
przygotował Zespół w składzie:

KIEROWNIK ZESPOŁU:

Zbigniew Hockuba

CZŁONKOWIE ZESPOŁU:

Krzysztof Bartosik

Iwona Fudała–Poradzińska

Łukasz Hardt

Stanisław Kubiela

Jerzy Mycielski

Lesław Pietrewicz

Ewa Puchała–Krzywina

Cezary Wójcik

Sylwia Zajączkowska–Jakimiak

Michał Zajfert

KONSULTACJA:

Joanna Kotowicz–Jawor

REDAKTOR NAUKOWY:

Krzysztof Kostro

Mecenasem Raportu jest PLUS GSM



ISSN 1644–5430

© Copyright by Instytut Nauk Ekonomicznych PAN, 2005

Opracowanie techniczne i skład:



Wydawnictwo DiG, Aleja Wojska Polskiego 4
01–524 Warszawa, tel./fax (0–prefix–22) 839–08–38
e–mail biuro@dig.pl; <http://www.dig.pl>

Nakład 500 egz.

Druk: Drukarnia Ryko w Karczewie

Rzut oka na wykres kwartalnej dynamiki wzrostu PKB w Polsce za okres ostatnich pięciu lat pozwala dostrzec wyraźne i charakterystyczne falowanie aktywności gospodarczej. Linia wzrostu w okresie od IV kwartału 1999 do I kwartału 2004 ma kształt litery U, a minimum dynamiki przypada na połowę wskazanego okresu, czyli koniec 2001 roku. Jeżeli wzrost gospodarczy w Polsce nosiłby znamiona cyklu gospodarczego o równej amplitudzie wahań, to notowany od początku 2004 roku spadek tempa wzrostu PKB trwałby jeszcze cały bieżący rok. Jednak prognoza INE PAN, prezentowana w niniejszym biuletynie, jest bardziej optymistyczna. Przewidujemy, że obecna spadkowa tendencja zostanie zahamowana już w II kwartale 2005, kiedy tempo wzrostu wyniesie 2,7%. W kolejnych kwartałach powinno się ono ukształtować na poziomie odpowiednio 3,4% oraz 4,4%. W całym 2005 roku PKB wzrośnie według naszych prognoz o 3,3%, wobec 5,4% w roku minionym.

Zanotowany spadek dynamiki wzrostu gospodarczego w Polsce oraz przewidywane odwrócenie się tego trendu w połowie roku 2005 idzie w parze ze zmianą relatywnego znaczenia jego sił napędowych. Wraz z pewnym gaśnięciem tempa wzrostu konsumpcji indywidualnej, wywołanym brakiem istotnej reakcji wynagrodzeń realnych na wzrost produktywności pracy a także (mimo bardzo dobrych wyników na początku roku) niepewną sytuacją w eksporcie, spowodowaną długotrwałą aprecjacją złotego względem euro i dolara, na plan pierwszy jako motor wzrostu wysuwają się inwestycje. Nakłady brutto na środki trwałe rosły nieprzerwanie przez cały rok 2004, a prognozy INE PAN pozwalają sugerować, że ten wzrostowy trend utrzyma się także we wszystkich kwartałach bieżącego roku. Przewidujemy 9% przyrost nakładów inwestycyjnych w IV kwartale oraz 7,2% w całym roku 2005. U podstaw naszych prognoz leży przekonanie, że w polskiej gospodarce zostały stworzone przesłanki dla inwestycyjnego ożywienia. Przedsiębiorstwa dysponują znacznymi środkami finansowymi na rachunkach bankowych, oczekiwany jest napływ dużego strumienia środków pomocowych z Unii Europejskiej już w drugiej połowie roku, spada inflacja, a Rada Polityki Pieniężnej zmieniła swoje nastawienie z restrykcyjnego na łagodne oraz obniżyła o 0,5% podstawową stopę procentową, ponadto rynki finansowe oczekują dalszych obniżek stopy referencyjnej. Wg prognoz INE PAN wyniesie ona już w III kwartale br. 5,25%. Ponieważ koszty siły roboczej są ciągle w Polsce relatywnie niskie, to zestaw czynników determinujących inwestycje tworzy sprzyjającą konstelację, która już wkrótce wywoła pozytywny ruch w górę. Czy koło zamachowe polskiej gospodarki ruszy ze zdwojoną siłą przekonamy się niedługo. Byłoby to ze wszech miar pożądane, także jako szansa na zmniejszenie uporczywie utrzymującego się wysokiego bezrobocia.

Zdolność do długotrwałego, wysokiego wzrostu gospodarczego jest funkcją wielu czynników o różnorodnym charakterze. Na plan pierwszy wysuwają się instytucje sprzyjające tworzeniu kapitału rodzimego, rozwojowi przedsiębiorczości i innowacyjności. Niemniejsze znaczenie posiada dobre, spójne i stabilne prawo oraz skuteczne sądy. Jak wykazują wielorakie badania, długotrwały wzrost nie istnieje tam, gdzie brak jest instytucjonalnych i moralnych barier dla korupcji. Rozwojowi sprzyja także stabilność polityczna oraz pewna doza optymizmu społecznego, który idzie w parze ze wzrostem zamożności oraz faktyczną realizacją zasady równości szans. Wymienione czynniki i uwarunkowania, to społeczny, instytucjonalny i moralny kapitał, który ma takie samo znaczenie dla wzrostu jak kapitał finansowy i rzeczowy. Wydaje się, że jego rola w rozwoju gospodarczym Polski jest dość powszechnie niedoceniana i że stanowi on niewykorzystaną rezerwę, po którą warto sięgnąć.

Zbigniew Hockuba
dyrektor INE PAN

SPIS TREŚCI

1. Streszczenie	7
2. Prognozy INE PAN — <i>Jerzy Mycielski</i>	9
2.1. Dochód narodowy	9
2.2. Bezrobocie	11
2.3. Stopa procentowa i inflacja	12
3. Sytuacja makroekonomiczna — <i>Jerzy Mycielski, Cezary Wójcik</i>	13
4. Sektor gospodarstw domowych — <i>Krzysztof Bartosik, Ewa Puchala-Krzywina</i>	17
4.1. Konsumpcja i wynagrodzenia	17
4.2. Rynek pracy	18
4.3. Problem ubóstwa	20
5. Sektor przedsiębiorstw	23
5.1. Wyniki finansowe przedsiębiorstw i nastroje przedsiębiorców — <i>Ewa Puchala-Krzywina</i>	23
5.2. Inwestycje przedsiębiorstw — <i>Lesław Pietrewicz</i>	24
5.3. Infrastruktura — <i>Michał Zajfert</i>	25
6. Sektor rządowy — <i>Iwona Fudała-Poradzińska</i>	29
6.1. Sytuacja finansów publicznych w 2004 roku	29
6.2. Zadłużenie Skarbu Państwa w 2004 roku	31
6.3. Finanse publiczne w 2005 roku	32
6.4. Plan B, czyli „strategia zarządzania finansami publicznymi w latach 2005–2008” ...	33
7. Sektor finansowy	36
7.1. Sektor bankowy — <i>Stanisław Kubiela</i>	36
7.2. Sektor pozabankowy — <i>Lesław Pietrewicz</i>	40
8. Uwarunkowania międzynarodowe — <i>Sylvia Zajczkowska-Jakimiak</i>	44
8.1. Sytuacja gospodarcza na świecie	44
8.2. Rozmiary i struktura obrotów handlowych Polski	46
9. Polska w Unii Europejskiej — ocena pierwszego roku członkostwa — <i>Łukasz Hardt</i> ...	48
10. Komentarz — <i>Andrzej Wojtyna</i>	52
11. Aneks 1 — Metodologia generowania prognoz	54
12. Aneks 2 — Tabela statystyczna	55

Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk został utworzony w 1980 r.
Do zadań Instytutu należy m.in.:

- upowszechnianie wiedzy ekonomicznej,
- rozwój kadr naukowych,
- prowadzenie badań naukowych w dziedzinie teorii ekonomii i analiz gospodarczych,
- propagowanie polskiej myśli naukowej za granicą.

Instytut prowadzi badania z zakresu:

- teorii ekonomii,
- polityki gospodarczej,
- analiz, prognoz i studiów strategicznych dotyczących gospodarki polskiej,
- analiz gospodarki światowej i integracji europejskiej z uwzględnieniem ich wpływu na rozwój gospodarki Polski.

Badania wykonywane w Instytucie obejmują również analizę wyników działalności pięciuset największych polskich przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego oraz usług ("Lista 500"). Instytut wykonuje także ekspertyzy na zlecenie instytucji rządowych i pozarządowych m.in. w zakresie:

- restrukturyzacji dużych przedsiębiorstw,
- zmian strukturalnych w gospodarce polskiej,
- metod i instrumentów wzrostu gospodarczego,
- strategii uczestnictwa Polski w Unii Europejskiej.

1. STRESZCZENIE

PROGNOZY:

- W I połowie 2005 roku dynamika wzrostu PKB spadnie poniżej 3%; ponowne przyspieszenie nastąpi w drugiej połowie roku, gdy wzrost osiągnie 4,4%.
- Głównym motorem wzrostu gospodarczego w II połowie 2005 roku będą inwestycje, które osiągną pod koniec roku dynamikę rzędu 9%; dynamiki eksportu i importu będą powoli maleć (odpowiednio do około 3,5% i 4%)
- Bezrobocie w dalszym ciągu będzie powoli spadać; prognozy INE PAN przewidują spadek bezrobocia w 2005 roku o około 1,2 pkt. proc. (bezrobocie wg BAEL) i 0,6 pkt. proc. (bezrobocie rejestrowane)
- W 2005 roku impuls inflacyjny związany z wejściem Polski do Unii Europejskiej będzie wygasał i inflacja w IV kwartale spadnie do ok. 1%

OPINIE:

- W 2004 roku nastąpiło przyspieszenie wzrostu nakładów brutto na środki trwałe, a rola eksportu jako głównego czynnika wzrostu gospodarczego uległa osłabieniu
- Spadek dynamiki wzrostu gospodarczego w II połowie 2004 roku to łączny efekt wygaśnięcia tzw. „efektu akcesyjnego”, niespodzianki inflacyjnej oraz aprecjacji złotego
- Pod koniec 2004 roku nastąpił spadek dynamiki konsumpcji oraz dynamiki realnych wynagrodzeń i świadczeń społecznych
- Przełom 2004 i 2005 roku przyniósł wyhamowanie negatywnych tendencji na rynku pracy — nastąpił powolny spadek bezrobocia i powolny wzrost zatrudnienia
- W 2004 roku poprawiły się wyniki finansowe i wskaźniki ekonomiczno-finansowe przedsiębiorstw
- W I półroczu 2005 roku najprawdopodobniej pogłębi się silna dysproporcja w dynamice inwestycji między dużymi a małymi firmami; przyspieszenie inwestycyjne dotyczyć będzie głównie branż eksportowych
- W 2004 roku deficyt budżetu państwa był niższy od założonego w ustawie i wyniósł 41,4 mld zł; ograniczenie deficytu osiągnięto m.in. dzięki wyższym niż planowano dochodom podatkowym i oszczędnościom w obsłudze długu
- W 2005 roku polityka budżetowa będzie bardziej przejrzysta
- 2004 rok sektor bankowy zakończył rekordowym wynikiem finansowym, przy niewielkim wzroście wyniku na działalności bankowej i stagnacji klasycznej depozytowo-kredytowej funkcji banków
- Banki skorzystały na ożywieniu koniunktury w 2004 roku, zwiększając zyski i rentowność, same jednak w niewielkim stopniu przyczyniły się do wzrostu gospodarczego

- Wyzwaniem dla polskiego rynku bankowego może okazać się obowiązująca w Unii zasada jednego paszportu, która umożliwi bezpośrednią konkurencję ze strony oddziałów banków zagranicznych
- W 2004 roku unowocześniła się struktura krajowego systemu finansowego, chociaż niezadawalające było tempo jego wzrostu
- Perspektywy dalszej restrukturyzacji systemu finansowego są raczej optymistyczne — Polska ma szansę rozwinąć system finansowy bardziej zorientowany rynkowo niż inne kraje Europy Środkowej
- Spadek konkurencyjności towarów unijnych na rynku amerykańskim i spowolnienie wzrostu gospodarczego opartego w tych krajach na eksporcie nie wpływają negatywnie na polski eksport
- W 2004 roku podstawą do wysokiej dynamiki eksportu artykułów rolno-spożywczych było wstąpienie do UE oraz inwestycje w tym sektorze produkcji
- Zainteresowanie funduszami UE jest bardzo duże i prawdopodobnie przyczyni się do wzrostu poziomu inwestycji w drugiej połowie 2005 roku
- Znaczący wzrost dochodowości produkcji rolnej oraz sukces polskich produktów rolno-spożywczych na rynkach zagranicznych, to największe pozytywne niespodzianki pierwszego roku członkostwa Polski w UE; w najbliższym czasie należy się jednak spodziewać kontynuacji procesu wyhamowywania wzrostu eksportu polskiej żywności
- Opór niektórych państw starej UE przed liberalizacją rynku usług pokazuje, iż osiągnięcie ambitnych celów zapisanych w Strategii Lizbońskiej jest niemożliwe

2. PROGNOZY

2.1. DOCHÓD NARODOWY

W I połowie 2005 roku dynamika wzrostu PKB spadnie poniżej 3%; ponowne przyspieszenie nastąpi w drugiej połowie roku, gdy wzrost osiągnie 4,4%

Tabela 2.1. przedstawia prognozy wzrostu składników dochodu narodowego oszacowane na podstawie modelu INE PAN. Wyniki prognoz sugerują, że w I połowie 2005 roku wzrost dochodu narodowego spadnie poniżej 3%, aby potem wzrosnąć do ok. 4,4% pod jego koniec.

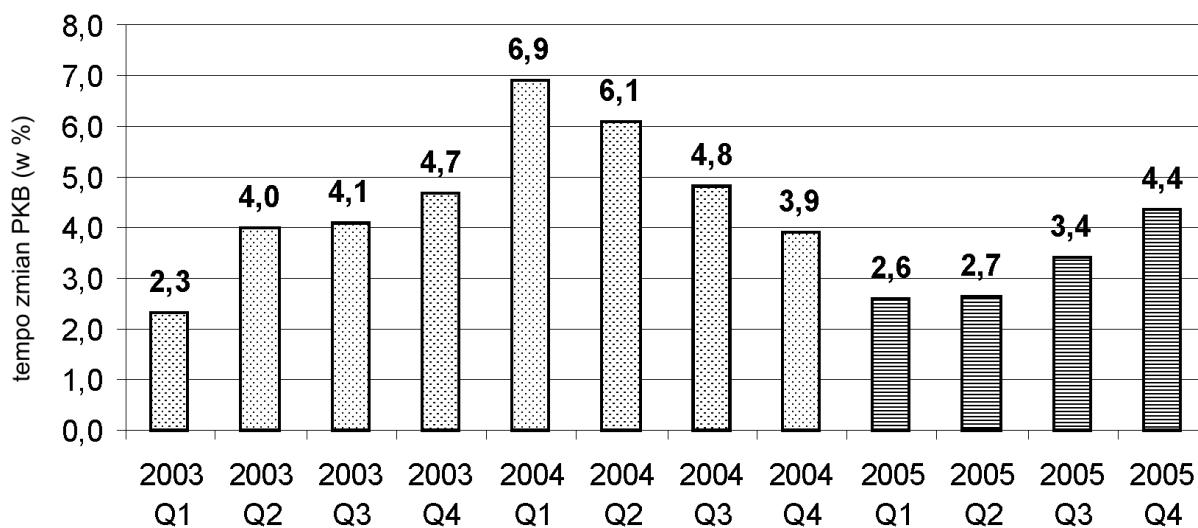
Tabela 2.1. Prognozy — tempo zmian dochodu narodowego i jego determinanty

Lata		Spożycie indywidualne*	Wynagrodzenia realne*	Akumulacja brutto*	Nakłady brutto na środki trwałe*	Popyt krajowy*	PKB*	Export**	Import**
2003	I kw.	1,3	2,9	15,6	-3,7	2,6	2,3	107,0	107,3
	II kw.	3,8	3,3	-0,3	-1,1	2,1	4	113,7	106,7
	III kw.	3,5	2,4	0,9	1	2,5	4,1	120,6	114,0
	IV kw.	3,8	0,9	1,0	0,4	2,7	4,7	116,4	108,9
2004	I kw.	3,9	3,0	20,7	3,5	5,5	6,9	116,0	111,3
	II kw.	3,8	1,0	13,4	3,6	5,1	6,1	111,3	108,3
	III kw.	3,5	0,8	12,6	4,1	4,6	4,8	120,4	119,0
	IV kw.	1,8	1,2	7,0	7,2	2,9	3,9	100,3	97,9
2005	I kw.	2,1	0,7	6,2	5,8	3,1	2,6	106,9	105,8
	II kw.	1,9	1,8	6,1	5,7	3,2	2,7	106,8	104,5
	III kw.	2,3	3,1	8,9	8,3	4,0	3,4	105,8	104,9
	IV kw.	3,1	3,2	9,6	9,0	4,7	4,4	103,5	104,7

* w wyrażeniu realnym, kwartał do analogicznego kwartału roku poprzedniego; do IV kw. 2004 roku dane GUS

** wolumen

Wykres 2.1. Tempo zmian PKB w Polsce — prognoza wzrostu



Głównym motorem wzrostu gospodarczego w II połowie 2005 roku będą inwestycje, które osiągną pod koniec roku dynamikę rzędu 9%; dynamiki eksportu i importu będą powoli maleć (odpowiednio do około 3,5% i 4%)

Głównym źródłem wzrostu dochodu narodowego będą inwestycje. Dodatkowym bodźcem powodującym wzrost inwestycji będzie napływ środków pomocowych UE. Dynamika spożycia indywidualnego pozostanie umiarkowana i wyraźnie niższa niż stopa wzrostu dochodu narodowego. Tempo wzrostu konsumpcji ulegnie przyspieszeniu, głównie na skutek wzrostu realnych wynagrodzeń, który nastąpi w drugiej połowie roku. Saldo handlu zagranicznego ulegnie pewnej poprawie, chociaż dynamika eksportu i importu pozostaną wyraźnie niższe niż w 2004 roku.

Wykres 2.2. Spożycie indywidualne i inwestycje

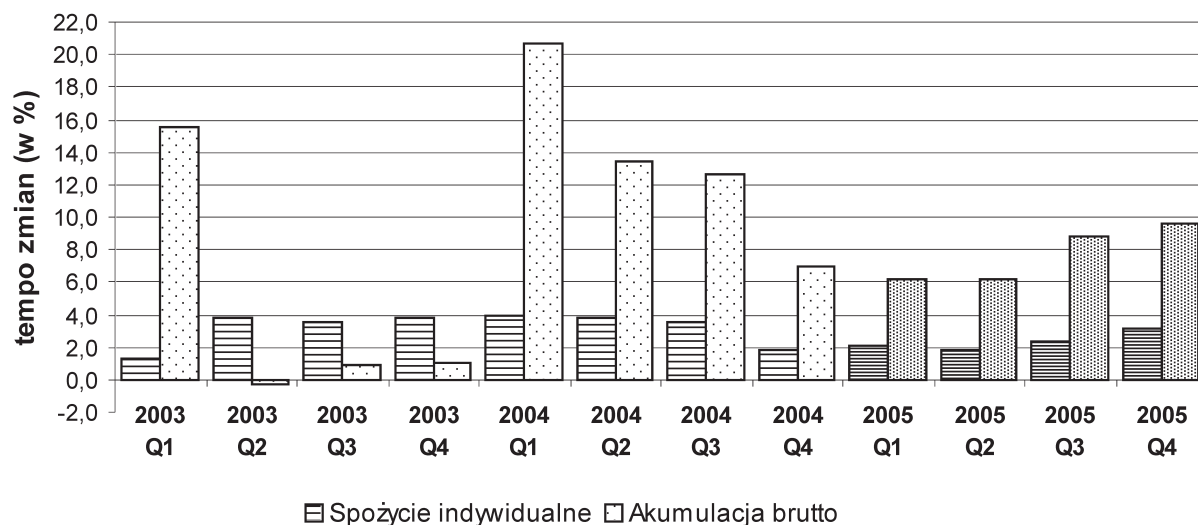


Tabela 2.2. Zmiany produkcji przemysłowej

Lata		Produkcja przemysłowa
2003	I kw.	4,4
	II kw.	9,1
	III kw.	8,9
	IV kw.	12,2
2004	I kw.	19
	II kw.	16,4
	III kw.	9,2
	IV kw.	6,2
2005	I kw.	2,7
	II kw.	2,0
	III kw.	3,8
	IV kw.	6,4

Uwaga: do IV kw. 2004 roku dane GUS

2.2. BEZROBOCIE

Bezrobocie w dalszym ciągu będzie powoli spadać; prognozy INE PAN przewidują spadek bezrobocia w 2005 roku o około 1,2 pkt. proc. (bezrobocie wg BAEL) i 0,6 pkt. proc. (bezrobocie rejestrowane)

Chociaż na początku 2005 roku zaznaczył się sezonowy wzrost bezrobocia według BAEL i rejestrowanego prognozy wskazują, że po wyeliminowaniu czynników sezonowych bieżący rok przyniesie lekki spadek stopy bezrobocia. Dynamika wzrostu gospodarczego okaże się na razie niewystarczająca do bardziej znaczącej redukcji bezrobocia.

Tabela 2.3. Prognozy bezrobocia

Lata		Bezrobocie według BAEL	Bezrobocie rejestrowane
2003	I kw.	20,6	20,6
	II kw.	19,4	19,7
	III kw.	19,4	19,4
	IV kw.	19,3	20
2004	I kw.	20,7	20,4
	II kw.	19,1	19,4
	III kw.	18,2	18,9
	IV kw.	18	19,1
2005	I kw.	17,8	19,4
	II kw.	17,5	19,2
	III kw.	17,1	18,9
	IV kw.	16,8	18,5

Uwaga: do IV kw. 2004 roku dane GUS

2.3. STOPA PROCENTOWA I INFLACJA

W 2005 roku impuls inflacyjny związany z wejściem Polski do Unii Europejskiej będzie wygasł i inflacja w IV kwartale spadnie do ok. 1%

Tabela 2.4. Prognozy inflacji i stopy procentowej

Lata		Inflacja*	Stopa referencyjna**
2003	I kw.	0,5	6,00
	II kw.	0,5	5,25
	III kw.	0,8	5,25
	IV kw.	1,5	5,25
2004	I kw.	1,6	5,25
	II kw.	3,3	5,25
	III kw.	4,5	6,50
	IV kw.	4,4	6,50
2005	I kw.	3,8	6,00
	II kw.	2,4	5,50***
	III kw.	1,7	5,25***
	IV kw.	1,2	5,25***

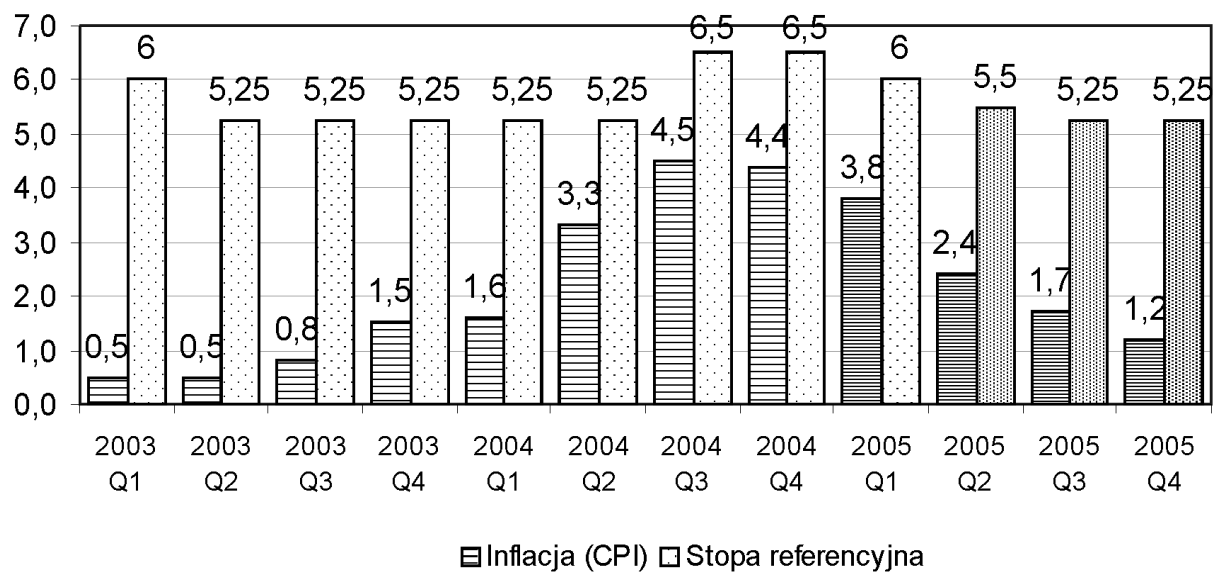
Uwaga: do IV kw. 2004 roku dane GUS i NBP

* kwartał do kwartału

** na koniec kwartału

*** szacunek ekspercki

Wykres 2.3. Stopa procentowa i inflacja



3. SYTUACJA MAKROEKONOMICZNA

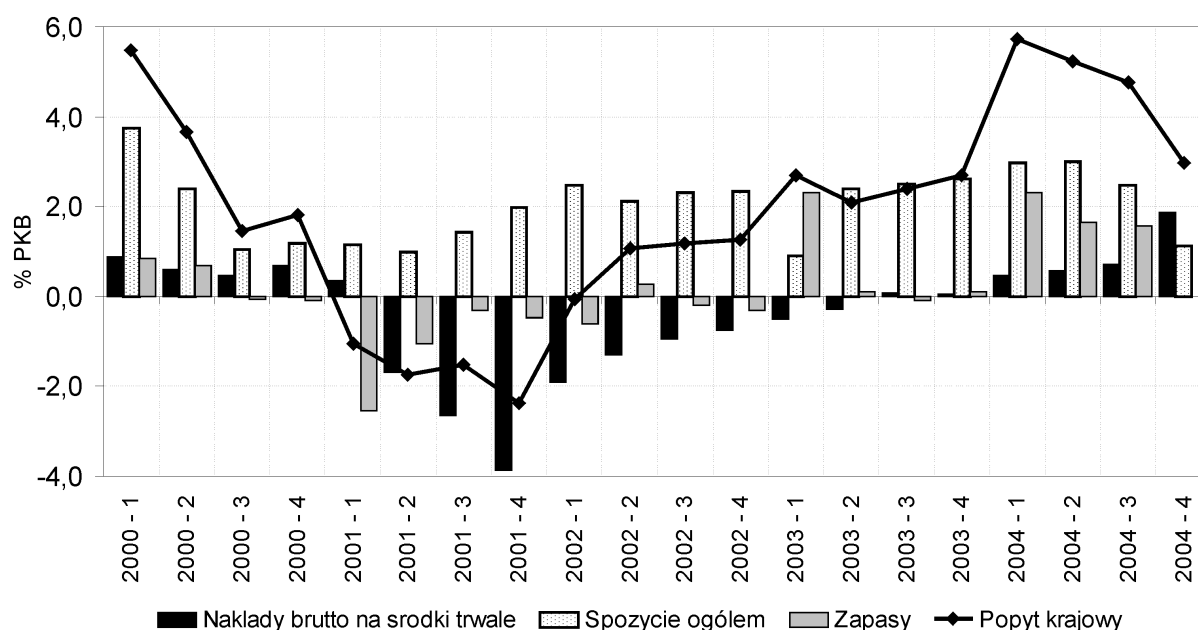
W 2004 roku nastąpiło przyspieszenie wzrostu nakładów brutto na środki trwałe, a rola eksportu jako głównego czynnika wzrostu gospodarczego uległa osłabieniu

W 2004 roku produkt krajowy brutto wzrósł o 5,3%, co oznacza przyspieszenie wzrostu gospodarczego w porównaniu z 2003 rokiem, gdy PKB zwiększył się o 3,8%. Tempo rozwoju gospodarczego było jednak nierównomierne — po bardzo szybkim wzroście PKB w I i II kwartale roku (odpowiednio o 6,9 i 6,1%), nastąpiło znaczące spowolnienie realnego wzrostu gospodarczego do 4,8% w III i 3,9% w IV kwartale 2004 roku.

Analizując źródła wzrostu gospodarczego w 2004 roku od strony popytowej zauważyć należy przyspieszenie wzrostu nakładów brutto na środki trwałe. W całym ub. roku wzrosły one o 5,1% (w 2003 r. spadły o 0,5%). Co istotne, wzrost nakładów na środki trwałe ulegał w ciągu roku systematycznemu przyspieszeniu; w I i II kwartale roku wyniósł on odpowiednio 3,5% i 3,6%, w III kwartale 4,1%, a w IV podskoczył do 7,2%. Przyspieszenie aktywności inwestycyjnej jest niewątpliwie pozytywnym zjawiskiem, dającym nadzieję na utrwalenie wzrostu gospodarczego w przyszłości.

W 2004 roku spożycie indywidualne wzrosło o 3,2% (w 2003 r. o 3,1%). Zauważyć jednak należy, że wzrost ten byłby wyższy, gdyby nie znaczne osłabienie jego dynamiki do zaledwie 1,8% w IV kwartale roku (w porównaniu z ok. 3,7% po trzech kwartałach). Osłabienie wzrostu spożycia indywidualnego pod koniec roku prawdopodobnie spowodowane było tzw. „niespodzianką inflacyjną”, tj. wyższym niż oczekiwano wzrostem inflacji, który spowodował ograniczenie płac realnych i dochodów do dyspozycji gospodarstw domowych. Szczególnie widoczne było to w przemyśle, gdzie w II półroczu 2004 r. oraz w pierwszych miesiącach 2005 roku nastąpiło obniżenie płacy realnej. Niskie tempo

Wykres 3.1. Tempo popytu krajowego i jego determinanty

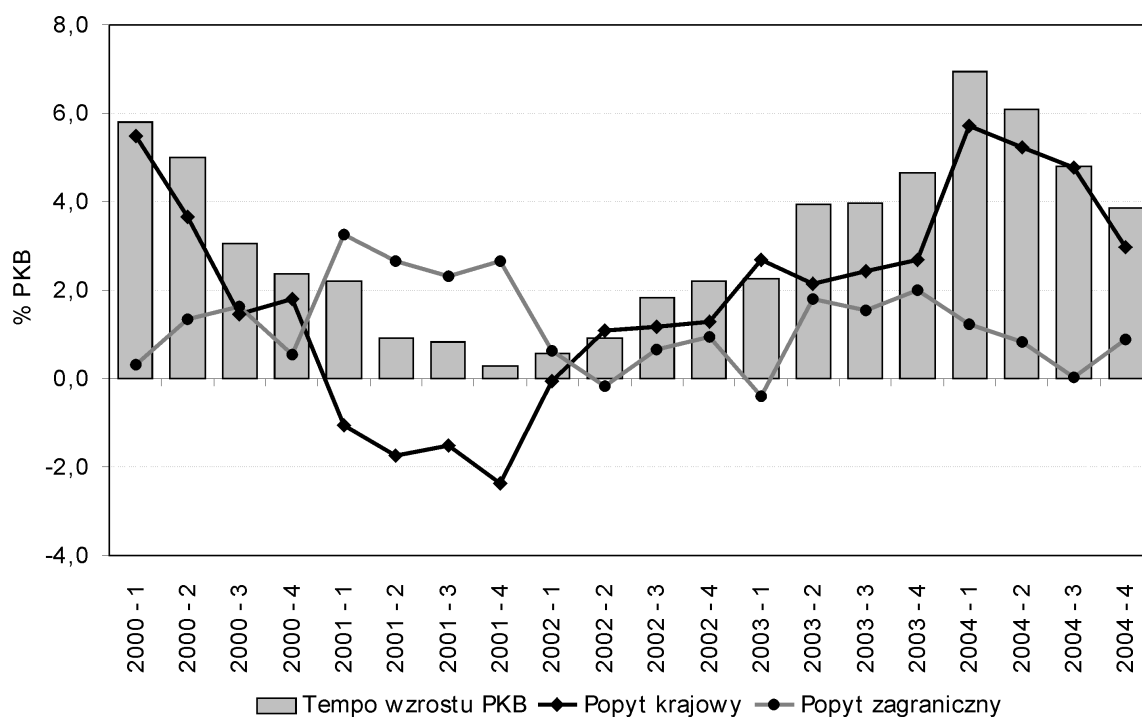


wzrostu płac w porównaniu do wzrostu PKB, jest także spowodowane utrzymującym się wysokim poziomem bezrobocia. W całej gospodarce płace realne w III i IV kwartale 2004 roku wzrosły nieznacznie, odpowiednio o 0,8% i 1,2% (wobec 3,0% i 1,0% w I i II kwartale roku).

W 2004 roku nastąpiło przyspieszenie wzrostu popytu krajowego (do 4,5% w porównaniu z 2,5% w 2003 r.). Jednakże w ciągu roku dynamika wzrostu nieznacznie się zmniejszała; po wzroście 5,5% i 5,1% w I i II kwartale, popyt krajowy wzrósł o 4,6% w III i zaledwie o 2,9% w IV kwartale roku.

Jedną z głównych sił napędowych wzrostu gospodarczego w 2004 roku była dobra sytuacja eksportu; wartość eksportu wyrażona w złotych zwiększyła się o około 30%. Jednakże rola tego czynnika ulegała w ciągu roku osłabieniu, o ile bowiem po pierwszych sześciu miesiącach roku dynamika eksportu wynosiła około 38,4%, to w II połowie roku spadła do ok. 20%. Według wstępnych danych w I kwartale 2005 roku eksport wzrósł o około 30% (w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.). Bardzo dobra dynamika eksportu netto sprawiła, że deficyt obrotów bieżących ukształtował się w całym roku 2004 roku na bardzo niskim poziomie około 1,5% PKB (w porównaniu z ok. 2,2% PKB w 2003 r.). Tak niski deficyt na rachunku obrotów bieżących możliwy był także dzięki dodatniemu saldu napływu funduszy unijnych do Polski. Sprawne ich wykorzystanie sprawiło, że już w pierwszym roku członkostwa w UE Polska stała się biorcą netto.

Wykres 3.2. Tempo wzrostu PKB i jego determinanty



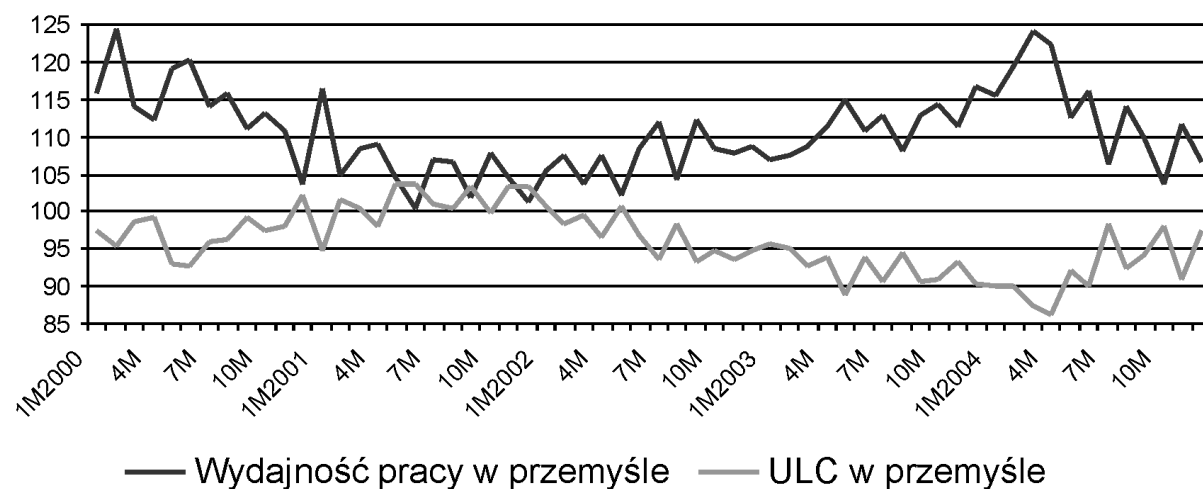
Spadek dynamiki wzrostu gospodarczego w II połowie 2004 roku to łączny efekt wygaśnięcia tzw. „efektu akcesyjnego”, niespodzianki inflacyjnej oraz aprecjacji złotego

Stopniowy spadek dynamiki PKB, popytu krajowego i eksportu w II półroczu 2004 i na początku 2005 roku należy wiązać m.in. z wygaśnięciem tzw. „efektu akcesyjnego” oraz niespodzianką inflacyjną, która ograniczyła płace realne. Niewątpliwie jednak na taki obraz miało również wpływ znaczne umocnienie się złotego w stosunku do euro i dolara. O ile w lutym 2004 roku za jedno euro trzeba było zapłacić ok. 4,9 złotego, to pod koniec grudnia kurs kształtował się na poziomie ok. 4,07. Tendencja ta utrzymywała się w 2005 roku i na koniec lutego br. kurs złotego do euro wynosił zaledwie 3,9. Oznacza to, że w ciągu dwunastu miesięcy nastąpiła około 20 procentowa aprecjacja kursu złotego wobec euro. W lutym 2005 roku kurs złotego osiągnął, a ostatnio przekroczył, tym samym poziom, który według badań NBP stanowi granicę opłacalności produkcji eksportowej dla wielu polskich przedsiębiorstw (jest to około 4,0-4,10 złotego za euro). Wzmocnieniu uległ także kurs złotego wobec dolara (z ok. 3,9

w lutym 2004 roku do około 2,9 w lutym 2005 roku). Wzrost kursu złotego został prawdopodobnie wywołany dostosowaniami cenowymi związanymi z wejściem do Unii oraz wzrostem wiarygodności polskiego systemu finansowego, który należy wiązać z integracją. Warto jednak dodać, że połowie marca br. nastąpiło odwrócenie się tych tendencji i kurs złotego do euro obniżył się w ciągu zaledwie paru dni do poziomu 4,10. Na przełomie marca i kwietnia kurs nadal znajdował się na tym poziomie.

Analiza wzrostu gospodarczego od strony fundamentów mikroekonomicznych pozwala wyciągnąć wniosek, że jest on wspierany przez wysokie tempo wzrostu wydajności pracy, odzwierciedlające rosnącą efektywność produkcji i poprawę efektywności działania przedsiębiorstwa. Jest to zjawisko pozytywne, które daje nadzieję na utrzymanie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw na rynkach międzynarodowych (pomimo wzmocnienia złotego) i tym samym na trwałość wzrostu gospodarczego w przyszłości.

Wykres 3.3. Wydajność pracy i jednostkowe koszty pracy [ULC] (rok do roku)



Wzrost w ujęciu sektorowym rozkładał się nierównomiernie. Najlepszą sytuację obserwuje się w sektorze przemysłowym, którego rozwój przewyższa wzrost gospodarczy — w 2004 roku wzrost wartości dodanej w tym sektorze wyniósł 9,7% (w 2003 r. 6,3%). W ciągu roku miał miejsce jednak powolny spadek dynamiki tego wzrostu: w I i II kwartale wyniósł on odpowiednio 14,4 i 12,7%, podczas gdy w III i IV kwartale zaledwie 7,4 i 5,1%. Tendencja ta utrzymała się w pierwszych miesiącach 2005 roku — w styczniu produkcja przemysłowa wzrosła w stosunku do analogicznego okresu ub. r. o 4,6%, a w lutym zaledwie o 2,1%. Do pewnego stopnia ten słaby wynik jest jednak efektem niezwykle wysokiej bazy (odpowiednio 14,4% i 18,8% w 2004 roku).

Przyrost wartości dodanej w usługach zachowywał się bardziej stabilnie, chociaż był na niższym poziomie niż w przypadku przemysłu. W całym roku 2004 roku wartość dodana sektora usług powiększyła się o 5% (w 2003 o 3,7%). Także w tym sektorze zaobserwowano w II połowie 2004 roku spadek dynamiki rozwoju. Wzrost wyniósł 5,7 i 5,1% w I i II kwartale oraz 4,9 i 4,2% w III i IV kwartale roku.

W sektorze budowlanym, pomimo nienajlepszej sytuacji ogólnej, w ostatnim okresie daje się zauważyć nieznaczna poprawa. W 2004 roku wartość dodana tego sektora obniżyła się o 1,4% (mniej niż w 2003 roku, gdy zanotowano spadek o niemal 3%). Na tę nieznaczną poprawę wpłynęły wyniki IV kwartału, w którym wartość dodana budownictwa po raz pierwszy od dłuższego czasu wzrosła (o 1,4%); w pierwszym trzech kwartałach roku zanotowano spadek wartości dodanej (odpowiednio o 3,9, 2,8 i 3,2% w kolejnych kwartałach). Co istotne, wzrost zaobserwowany pod koniec roku uległ wzmocnieniu na początku 2005 roku — w styczniu wartość produkcji budowlano-montażowej zwiększyła się o 18,6% (po wyeliminowaniu wpływu czynników sezonowych wzrost wyniósł 8,2%), a w lutym o 13,3% (o 7% po wyeliminowaniu wpływu czynników sezonowych).

„Poakcesyjny” wzrost cen wygasa i w 2005 roku należy spodziewać się dalszego spowolnienia inflacji

Ważnym elementem sytuacji makroekonomicznej jest stabilność monetarna. W 2004 roku inflacja uległa przyśpieszeniu do 3,5% (w 2003 wynosiła 0,8%). Inflacja liczona rok do roku wzrastała systematycznie w ciągu roku. Po wzroście cen dóbr i usług o 1,6% w I kwartale roku, nastąpiło dość znaczne przyśpieszenie wzrostu cen do 3,3% w II oraz do 4,5 i 4,4% w III i IV kwartale. W pierwszych dwóch miesiącach tego roku widać jednak już znaczne spowolnienie inflacji; w styczniu wyniosła ona 3,7% a w lutym 3,6% w porównaniu z analogicznymi miesiącami ubiegłego roku.

Obserwowane przyspieszenie inflacji wiązało się m.in. z dostosowaniem cen po wejściu Polski do UE. Dzięki zdecydowanej reakcji Rady Polityki Pieniężnej, która dwukrotnie w 2004 roku podwyższyła stopy procentowe łącznie o 1,25 punktu bazowego (z 5,25 do 6,50), efekt ten powoli już jednak wygasa. Niewątpliwie presja inflacyjnej uległa także osłabieniu w wyniku aprecjacji złotego wobec dolara i euro. Oczekuje się, że w kolejnych miesiącach 2005 roku inflacja nadal będzie spadać (również z powodu tzw. efektu bazy). W rezultacie w lutym br. RPP zmieniła nastawienie w polityce pieniężnej z restrykcyjnego na łagodne, a w marcu dokonała obniżki podstawowych stóp procentowych o 0,5 pkt. proc.

Silne „fundamenty” gospodarcze, w tym szybki wzrost gospodarczy i ogólna stabilność makroekonomiczna, sprawiły, że w 2004 roku nadal trwał napływ inwestycji bezpośrednich do Polski. Napływ ten był wzmocniony dodatkowo wejściem do UE, co zwiększyło atrakcyjność naszego kraju w oczach inwestorów zagranicznych.

* * *

Jednym z najważniejszych czynników, który wpływa na trwałość wzrostu gospodarczego jest utrzymywanie się właściwej relacji między wzrostem gospodarczym, a wzrostem inwestycji. Z tego punktu widzenia pozytywnie należy ocenić przyśpieszenie wzrostu nakładów inwestycyjnych w 2004 roku, chociaż wzrost ten nie był tak szybki jak tego oczekiwano. Szybko zwiększające się tempo nakładów brutto na środki trwałe w II półroczu, a szczególnie w ostatnim kwartale roku, może być sygnałem trwałości zaobserwowanej w 2004 roku tendencji. Z drugiej strony ogólne spowolnienie gospodarcze w ostatnich dwóch kwartałach 2004 roku oraz informacje wskazujące na kontynuację tej tendencji w I kwartale 2005 roku, mogą sugerować, że wysoki wzrost nakładów w 2004 roku był w dużej mierze spowodowany jednorazowymi czynnikami związanymi z akcesją do Unii.

Zagrożeniem dla dalszego wzrostu gospodarczego może być dalsze wzmocnienie złotego wobec euro i dolara. Rozwój sytuacji na rynku walutowym jest jednak niepewny z uwagi na niestabilność polityczną przed zbliżającymi się wyborami. Gdyby złoty nadal się umacniał, jego aprecjacja będzie w bliskiej przyszłości kompensowana stałym zwiększaniem się wydajności i efektywności polskich przedsiębiorstw. Niepokojącym symptomem dla polskiej gospodarki jest także obserwowana stagnacja popytu konsumpcyjnego, chociaż można oczekiwać, że w przyszłości zwiększy się rola popytu krajowego, a szczególnie inwestycji, jako motoru wzrostu gospodarczego.

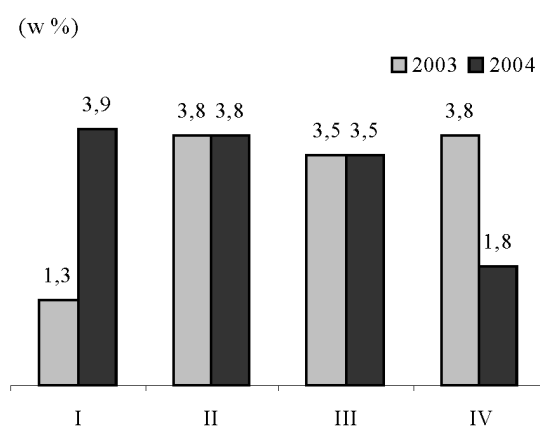
4. SEKTOR GOSPODARSTW DOMOWYCH

4.1. KONSUMPCJA I WYNAGRODZENIA

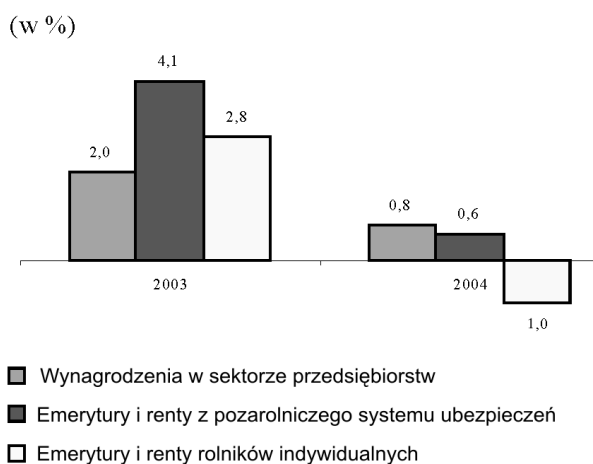
Pod koniec 2004 roku nastąpił spadek dynamiki konsumpcji oraz dynamiki realnych wynagrodzeń i świadczeń społecznych

Pomimo „gorączki” przedświątecznych zakupów koniec 2004 roku przyniósł spadek dynamiki wzrostu konsumpcji, co niewątpliwie przyczyniło się do osłabienia tempa wzrostu gospodarczego. W ciągu całego ubiegłego roku dynamika konsumpcji utrzymywała się na poziomie zbliżonym do notowanego w 2003 roku; w wymiarze rocznym konsumpcja wzrosła o 3,2% (w 2003 roku o 3,1%). Podlegała jednak znacznym wahaniom w kolejnych kwartałach; w I kwartale 2004 roku była wysoka (3,9%), w IV kwartale nastąpiło wyraźne jej spowolnienie (1,8%). Wahania te należy wiązać z „efektem unijnym”. Na początku roku gospodarstwa domowe zwiększały konsumpcję, oczekując wzrostu cen po przystąpieniu do UE. Pod koniec roku konsumpcja spadła ze względu na spowolnienie dynamiki realnych wynagrodzeń i świadczeń społecznych, które nastąpiło w wyniku „niespodzianki inflacyjnej” (nie bez znaczenia było także utrzymywanie się trudnej sytuacji na rynku pracy, osłabiającej pozycję pracobiorców wobec pracodawców.) W 2004 roku przeciętne wynagrodzenie realne brutto w sektorze przedsiębiorstw wzrosło o 0,8% (w 2003 roku o 2%), emerytury i renty z pozarolniczego systemu ubezpieczeń wzrosły o 0,6% (w 2003 roku o 4,1%), a emerytury i renty rolników indywidualnych spadły o 1% (w 2003 roku wzrosły o 2,8%).

Wykres 4.1. Wzrost spożycia indywidualnego



Wykres 4.2. Wzrost realnych wynagrodzeń i świadczeń społecznych



Źródło: GUS

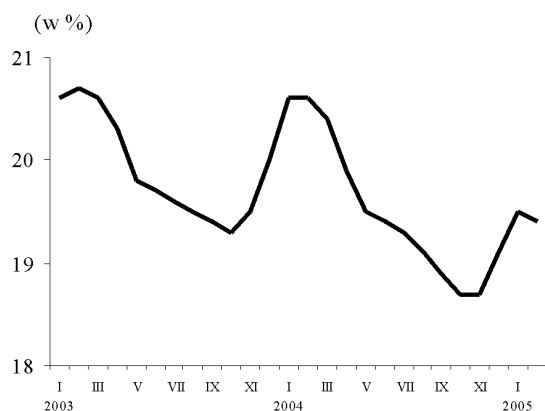
Dynamika wzrostu konsumpcji jest o tyle istotna, że występująca aprecjacja złotego stwarza zagrożenia dla eksportu, dotychczasowej siły napędowej ożywienia gospodarczego i pojawia się pytanie o czynnik wzrostu w 2005 roku. Początek roku nie zapowiada poprawy w dynamice konsumpcji — w styczniu sprzedaż detaliczna wzrosła o 3,1%, w lutym spadła o 1,6% (wobec analogicznych miesięcy ubiegłego roku). Pamiętać jednak trzeba o „efekcie bazy” — w analogicznym okresie ubiegłego roku sprzedaż detaliczna rosła w bardzo szybkim tempie. W I kwartale br. z powodu utrzymywania się spadkowego trendu realnych wynagrodzeń w sektorze przedsiębiorstw (w styczniu i lutym dynamika wynagrodzeń nominalnych była niższa od inflacji) i występowania wysokiej sezonowej stopy bezrobocia (19,5%) dynamika konsumpcji powinna być na zbliżonym poziomie co w IV kwartale ubiegłego roku. W kolejnych kwartałach 2005 roku dynamika konsumpcji powinna wzrosnąć. Wskazuje na to dość szybki spadek inflacji na początku roku oraz wzrostowy trend zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw (o 1,4% w styczniu i o 1,6% w lutym, mierzony w stosunku do analogicznych miesięcy ubiegłego roku), co zwiększy fundusz nabywczy gospodarstw domowych. Większej konsumpcji sprzyjać będzie także (oczekiwany) spadek stóp procentowych, który powinien wywołać wzrost akcji kredytowej i wzrost finansowanej z niej konsumpcji. Wzrost konsumpcji będzie również możliwy dzięki dopłatom bezpośrednim dla rolników, które częściowo zostaną przeznaczone na konsumpcję.

4.2. RYNEK PRACY

Przełom 2004 i 2005 roku przyniósł wyhamowanie negatywnych tendencji na rynku pracy — nastąpił powolny spadek bezrobocia i powolny wzrost zatrudnienia

Utrzymujący się wzrost gospodarczy nie wpłynął zasadniczo na zmianę trudnej sytuacji na rynku pracy, chociaż są pewne oznaki poprawy. Pozytywny symptom stanowi niższa niż w ubiegłych latach stopa bezrobocia rejestrowanego na przełomie roku. W styczniu br. wyniosła ona 19,5%, w lutym 19,4% (w styczniu i lutym 2004 roku 20,6%). Ostatni raz taka sytuacja miała miejsce w 1998 roku. Innym korzystnym przejawem poprawy jest stopniowy wzrost zatrudnienia w sektorze przedsiębiorstw. W grudniu ub. roku wzrosło ono o 0,2% (w stosunku rocznym, wobec spadku o 3,5% w 2003 roku). Początek 2005 roku zapowiada kontynuację tego trendu. W styczniu br. zatrudnienie wzrosło o 1,4%, w lutym o 1,6% (wobec analogicznych miesięcy ubiegłego roku). Optymizmem napawa również spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych. W końcu lutego 2005 roku było ich mniej o około 200 tys. w porównaniu z końcem lutego 2004 roku. Można zatem mówić o powolnym wyhamowaniu negatywnych tendencji.

Wykres 4.3. Stopa bezrobocia rejestrowanego



Wykres 4.4. Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw (w tys.)



Źródło: GUS

Poprawa na rynku pracy nie jest jednak wielka. Polska nadal utrzymuje pozycję „lidera” pod względem rozmiarów bezrobocia wśród krajów UE. Pod koniec 2004 roku równie wysoką stopę bezrobocia miała tylko Słowacja (16,9%). Średnia stopa bezrobocia dla krajów UE wyniosła 8,9%. Wysoka stopa bezrobocia (rzędu 10%) była w Grecji, Hiszpanii, Niemczech. Niskie bezrobocie (rzędu 4,5%) zanotowano w Austrii, Luksemburgu, Irlandii.

W I kwartale 2005 roku należy spodziewać się sezonowego wzrostu bezrobocia, chociaż powinno ono być na nieco niższym poziomie niż w ub. roku. Koniec roku przyniesie najprawdopodobniej nieco niższą stopę bezrobocia niż w roku 2004. Poprawie sytuacji na rynku pracy powinna sprzyjać rosnąca dynamika nakładów inwestycyjnych, zaobserwowana pod koniec ub. roku, która — jak się oczekuje — zdynamizuje wzrost gospodarczy w tym roku. Wydaje się także, że część branż, w których w ostatnim okresie zaobserwowano szybki przyrost produkcji (np. przemysł motoryzacyjny), wyczerpała możliwości bezzatrudnieniowego wzrostu produkcji i będzie zwiększać zatrudnienie.

Tabela 4. Podstawowe tendencje na rynku pracy

Wyszczególnienie	2004			
	I	II	III	IV
Pracujący w gospodarce narodowej (w mln)	13,47	13,68	13,97	14,06
Bierni zawodowo (w mln)	14,08	14,19	14,07	14,06
Wskaźnik aktywności zawodowej (w %)	54,7	54,4	54,8	54,9
Bezrobotni (w tys.):				
wg BAEL	3509	3225	3106	3081
rejestrowani	3266	3071	2971	3000
Stopa bezrobocia (w %):				
wg BAEL	20,7	19,1	18,2	18,0
rejestrowanego	20,4	19,4	18,9	19,1
Przeciętny czas poszukiwania pracy (miesiące)	15,7	16,3	16,8	16,6

Źródło: GUS

Nie należy oczekiwać jednak znaczącej poprawy sytuacji. Polskie bezrobocie ma bowiem w dużym stopniu charakter strukturalny, o czym świadczy duże zróżnicowanie stóp bezrobocia w przekroju społeczno-gospodarczym. Ponadto w 2005 roku na rynek pracy wejdzie kolejny rocznik wyżu demograficznego. W przypadku pracowników o najniższych kwalifikacjach barierą dla wzrostu zatrudnienia stanowiąc będą również wysokie koszty pracy.

Tabela 4. Struktura bezrobocia

Stopa bezrobocia (w %) według:		2004			
		I	II	III	IV
Wiek:	15-24	45,9	42,2	38,9	37,3
	45 lat i więcej	15,4	14,0	13,5	13,6
Wykształcenia:	Wyższe	7,1	7,2	7,7	6,9
	Podstawowe	30,1	28,3	25,4	24,8
Płci:	Mężczyźni	20,2	18,5	17,4	16,7
	Kobiety	21,3	19,8	19,1	19,5
Województwa:	Dolnośląskie	27,2	26,7	23,4	22,6
	Zachodniopomorskie	25,7	23,8	22,9	22,7
	Lubelskie	18,1	16,1	14,9	17,5
	Mazowieckie	16,0	16,0	13,6	12,0

Miejsca zamieszkania:	Miasto	21,3	19,6	19,3	19,1
	Wieś	19,6	18,2	16,4	16,2
Bezrobotni bez prawa do zasiłku (w %)		85,0	85,7	85,5	85,8
Bezrobotni pozostający bez pracy co najmniej 1 rok (w %)		45,0	47,4	50,8	48,9

Źródło: GUS

Trudno jest jednoznacznie ocenić wpływ akcesji do UE na sytuację na rynku pracy. Warto jednak zwrócić uwagę na spadek liczby bezrobotnych w województwach położonych wzdłuż zachodniej granicy. W 2004 roku w województwie opolskim ich liczebność spadła o 8,7%, w lubuskim o 8,0%, dolnośląskim o 7,6%. Być może jest to związane z podejmowaniem pracy za granicą.

Nie uległa istotnym zmianom struktura bezrobocia w przekroju społeczno-ekonomicznym i terytorialnym. Nadal najwyższa stopa bezrobocia jest wśród ludzi młodych (około 40%), wśród ludzi z podstawowym wykształceniem (około 25%), w województwach, w których znajdowały się państwowe gospodarstwa rolne zlikwidowane w latach 90. (około 23%). Najniższe bezrobocie charakteryzuje duże miasta, powiaty o dużym nasileniu emigracji zarobkowej i leżące na zapleczu obszarów metropolitalnych. W dużych aglomeracjach (Warszawa, Kraków, Poznań) bezrobocie jest na poziomie 6–7%, natomiast w powiecie Łobeskim (Zachodniopomorskie) wynosi 41,8%, Nowodworskim (Pomorskie) 40,9%, Gołdapskim (Warmińsko-Mazurskie) 40,6%.

4.3. PROBLEM UBÓSTWA

W latach 1997–2003 poszerzyła się sfera ubóstwa w Polsce

Szacunki dotyczące rozmiarów ubóstwa dokonywane są w oparciu o różne mierniki; zastosowanie każdego z nich prowadzi do odmiennych wyników. Zasięg ubóstwa mierzy się zwykle za pomocą linii ubóstwa — wyznacza ją poziom dochodów na osobę, poniżej którego gospodarstwo domowe znajduje się w sferze ubóstwa, a procent osób (gospodarstw domowych) poniżej tej linii wyznacza zasięg (stopę) ubóstwa.

Istnieje ubóstwo obiektywne i subiektywne. Ubóstwo obiektywne to takie, które jest niezależne od poglądów badanych osób, w przypadku miar ubóstwa subiektywnego badani sami określają swoją sytuację materialną i środki niezbędne do zaspokojenia minimalnych potrzeb. Do szacowania ubóstwa obiektywnego stosuje się miary bezwzględne i względne. Miara bezwzględna, to zazwyczaj koszyk dóbr (jego wartość) zaspakajający określony poziom potrzeb (przyjmuje się, że ubóstwo to stan niezaspokojenia podstawowych potrzeb). Miary względne porównują poziom życia pewnej grupy osób z poziomem życia innych członków społeczeństwa. Często punktem odniesienia jest przeciętny poziom dochodów lub wydatków (przyjmuje się, że ubóstwo to występowanie nadmiernych dysproporcji w poziomie życia poszczególnych grup społecznych, stąd miary względne można także interpretować jako wskaźniki nierówności dochodowych).

W celu określenia zasięgu ubóstwa w Polsce GUS stosuje następujące mierniki:

- minimum egzystencji — kwota zapewniająca zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb, konsumpcja niższa od tego poziomu prowadzi do biologicznego wyniszczenia; granica ta pozwala określić wielkość grupy znajdującej się w najtrudniejszej sytuacji materialnej;
- kwota, która zgodnie z ustawą uprawnia do ubiegania się o przyznanie świadczenia pieniężnego z pomocy społecznej — wyznacza ubóstwo „ustawowe”;
- minimum socjalne ostrzegające przed zagrożeniem ubóstwem;
- połowa średnich miesięcznych wydatków (lub dochodów) gospodarstw domowych, która wyznacza zasięg ubóstwa względnego¹.

¹ Przykładowo, pod koniec 2003 roku dla jednoosobowego gospodarstwa domowego granicą minimum egzystencji była kwota 357zł, granicą „ustawową” 461 zł, granicą relatywną 454 zł, granicę subiektywną 934 zł.

Stosowane przez GUS miary ubóstwa obiektywnego wskazują, że w latach 1997–2003 poszerzyła się sfera biedy w Polsce. Odsetek ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie (poniżej minimum egzystencji) zwiększył się z 5,4 do 11,7%, żyjących poniżej minimum ustawowego z 13,3 do 19,2%, żyjących w ubóstwie względnym z 15,3 do 19,7%. Zważywszy, iż w Polsce żyje około 38,2 mln osób, to w skrajnie trudnej sytuacji materialnej jest blisko 4,5 mln osób.

Tabela 4. Zasięg ubóstwa w latach 1997–2003

Granice ubóstwa	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003
	Procent osób poniżej granicy ubóstwa						
Relatywna	15,3	15,8	16,5	17,1	17,0	18,4	19,7
Ustawowa	13,3	12,1	14,4	13,6	15,0	18,5	19,2
Minimum egzystencji	5,4	5,6	6,9	8,1	9,5	11,1	11,7
Subiektywna ^a	30,8	30,8	34,8	34,4	32,4	30,4	26,8

^a procent gospodarstw domowych

Źródło: Warunki życia ludności w 2003 r., GUS 2004

W odróżnieniu od miar obiektywnych w 2003 roku zmniejszył się odsetek gospodarstw domowych, które same siebie zaliczają się w poczet ubogich (z 30,8 do 26,8%). Najprawdopodobniej spadek ubóstwa subiektywnego wiąże się z silnym wzrostem wynagrodzeń realnych brutto w tymże roku w gospodarce narodowej (o 4,1% wobec 0,7% w 2002 roku). Tym niemniej jednak 1/4 gospodarstw domowych uważa, że żyje w niedostatku.

Uwagi wymaga fakt, że powyższe szacunki są nieprecyzyjne. Dla całego kraju są stosowane takie same linie ubóstwa, nie uwzględniają one terytorialnego zróżnicowania kosztów utrzymania. Badania nie biorą pod uwagę rodzin patologicznych i bezdomnych, co może prowadzić do zaniżania ubóstwa.

Kto jest najbardziej zagrożony ubóstwem? Kilka czynników sprzyja rozszerzaniu się sfery ubóstwa. Na pierwszym miejscu wymienić należy pozycję na rynku pracy — biedą są zagrożone głównie osoby bezrobotne. Zagrożenie ubóstwem skrajnym w grupie osób utrzymujących się z tzw. niezarobkowych źródeł utrzymania wynosi 34%. Są to osoby otrzymujące dochody z innych źródeł niż emerytury i renty, głównie zasiłki dla bezrobotnych i świadczenia pomocy społecznej. Drugim czynnikiem jest źródło dochodów — ubóstwem są szczególnie zagrożone osoby związane z rolnictwem. Wysokie zagrożenie jest wśród gospodarstw domowych rolników (17,5%) oraz wśród użytkujących gospodarstwa rolne (14,8%). Wpływ na ubóstwo ma także wykształcenie i posiadane kwalifikacje. Problem ubóstwa praktycznie nie występuje w grupie osób z wyższym wykształceniem (1,1%) i na stanowiskach nierobotniczych (2,2%), w dużym stopniu zagrożone biedą są natomiast osoby z podstawowym wykształceniem (21%) i na stanowiskach robotniczych (13,4%). Kolejnym czynnikiem wpływającym na powstawanie ubóstwa jest wielkość rodziny i stosunek osób zarabkujących do pozostających na utrzymaniu. Zasięg ubóstwa rośnie wraz z liczbą dzieci. Tylko 5,4% rodzin z jednym dzieckiem jest zagrożonych skrajnym ubóstwem, wobec 41,6% rodzin z 4 i więcej dziećmi. Stan ten ma dwie przyczyny — niski dochód na głowę oraz typ gospodarstw domowych, gdzie jest większa liczba dzieci. Wielodzietność częściej występuje w przypadku rodzin o niskich dochodach (rolników, robotników) niż w przypadku rodzin o wysokich dochodach (gdzie np. rodzice mają wyższe wykształcenie). O biedzie decyduje również miejsce zamieszkania — ubóstwo jest zróżnicowane w przekroju terytorialnym. Silniej są nim zagrożeni mieszkańcy wsi (18%) niż miast (7,5%). Szczególnie zagrożeni są mieszkańcy województw, w których zlikwidowano PGR-y (np. pomorskie — 15,2%, warmińsko-mazurskie — 16,0%). Stosunkowo mały zasięg ubóstwa jest w województwach rozwiniętych gospodarczo (np. mazowieckie — 8,8%). Odsetek ludności zagrożonej ubóstwem maleje wraz z wielkością miejscowości — zdecydowanie najmniejszy jest w miejscowościach liczących powyżej 500 tys. mieszkańców (3,7%). Wynika to z odmiennej struktury społecznej i sytuacji na rynku pracy w dużych i małych miejscowościach.

Czym można wytłumaczyć poszerzenie się sfery ubóstwa trwające od drugiej połowy lat 90. do 2003 roku? Przede wszystkim złą sytuacją na rynku pracy. Bezrobocie sprawiło, że część osób utraciła zarobkowe źródła dochodów; dla niektórych grup społeczno-zawodowych jest ono szczególnie dotkliwe i względnie długotrwałe. Od 1997 roku liczba rejestrowanych bezrobotnych wzrosła z 1,83 mln osób do 3,18 mln osób w 2003 roku. W 2004 roku około 85% zarejestrowanych bezrobotnych nie miało prawa

Tabela 4. Grupy społeczno–zawodowe najbardziej zagrożone skrajnym ubóstwem* (2003 r.)

Grupy społeczno–zawodowe	(w %)
Ogółem	11,7
Pracownicy	8,6
na stanowiskach robotniczych	13,4
na stanowiskach nierobotniczych	2,2
Rolnicy	17,5
Pracownicy użytkujący gospodarstwa rolne	14,8
Pracujący na własny rachunek	7,2
Emeryci	6,4
Renciści	17,2
Utrzymujący się z niezarobkowych źródeł	34,0
Wykształcenie	
Wyższe	1,1
Podstawowe	21,0
Miasto	7,5
Powyżej 500 tys. mieszkańców	3,7
20 tys. i mniej mieszkańców	10,8
Wieś	18,0
Małżeństwa	
z 1 dzieckiem	5,4
z 4 i więcej dzieci	41,6

Uwaga: (*) poniżej minimum egzystencji

Źródło: *Warunki życia ludności w 2003 r.*, GUS 2004.

do zasiłków, około 50% z nich stanowili bezrobotni długookresowi, najwyższa stopa bezrobocia była notowana wśród pracowników o najniższym wykształceniu oraz w regionach słabo uprzemysłowionych.

Nie tylko bezrobocie prowadzi do ubóstwa. Rozszerzanie się sfery ubóstwa w warunkach poprawy przeciętnego materialnego poziomu życia dowodzi, że jest to także wynik pogłębiania się rozpiętości dochodowych. Symptomatyczny jest tu przykład gospodarstw utrzymujących się z rolnictwa. Z danych MGiP wynika, że w latach 1996–2002 przeciętny realny dochód brutto do dyspozycji rósł średniorocznie o 3,1%, zaś u pracodawców i pracujących na własny rachunek w gospodarstwach indywidualnych w rolnictwie spadał średniorocznie o 12,0%². Tendencja ta częściowo tłumaczy wysokie ubóstwo wśród mieszkańców wsi, gdzie jest mniejsze (jawne) bezrobocie niż w mieście.

Skala i następstwa ubóstwa powodują, że jest ono — obok bezrobocia — jednym z najważniejszych problemów społeczno–gospodarczych. Ubóstwo prowadzi do wykluczenia społecznego–ograniczonego udziału w konsumpcji, ograniczonego dostępu do oświaty, wymiaru sprawiedliwości, ochrony zdrowia, kultury itp. Wykluczenie sprawia, że ubóstwo dziedziczą dzieci, co prowadzi do jego utrwalania. Następne pokolenie powiela styl życia bez pracy. Jest to zjawisko niekorzystne dla rozwoju kraju. Część z tych osób nie ma szans na uzyskanie odpowiednich kwalifikacji, aby podjąć pracę i będzie nieuchronnie skazana na pomoc państwa. Ograniczenie ubóstwa bez wątpienia wymaga poprawy sytuacji na rynku pracy. Nie jest to jednak warunek wystarczający. Niezbędny jest wybór grup najbardziej zagrożonych ubóstwem i zastosowanie selektywnych instrumentów, które w jak najlepszy sposób mogą zmienić położenie poszczególnych grupy.

² *Polska 2004. Raport o stanie gospodarki*, MGiP, Warszawa 2004, s. 83.

5. SEKTOR PRZEDSIĘBIORSTW

Ewa Puchala-Krzywina

5.1. WYNIKI FINANSOWE PRZEDSIĘBIORSTW I NASTROJE PRZEDSIĘBIORCÓW

W 2004 roku poprawiły się wyniki finansowe i wskaźniki ekonomiczno-finansowe przedsiębiorstw

W 2004 roku wartość dodana brutto wytworzona w gospodarce narodowej wzrosła o 5% (wobec wzrostu o 3,7% w 2003 roku), chociaż jej dynamika w poszczególnych kwartałach malała (kolejno 6,4%, 5,6%, 4,5%, 3,8%). Przede wszystkim na wzrost wartości dodanej miał wpływ przemysł (wzrost o 9,7%, wobec 6,3% w 2003 roku) i usługi rynkowe (wzrost o 5,0%, wobec 3,6% w 2003 roku); zauważalne jest jednak słabnące tempo wzrostu przemysłu (w kolejnych kwartałach 14,4%, 12,7%, 7,4%, 5,1%). Utrzymał się spadek wartości dodanej brutto w budownictwie (o 1,4%).

W minionym roku nastąpił 16,5% wzrost przychodów z całokształtu działalności przedsiębiorstw niefinansowych oraz blisko 13% przyrost kosztów ich uzyskania. Większy wzrost przychodów ogółem niż kosztów uzyskania tych przychodów wpłynął na poprawę głównych wskaźników finansowych. W 2004 roku wyniki finansowe przedsiębiorstw niefinansowych były znacznie korzystniejsze niż rok wcześniej. Wynik finansowy brutto wzrósł o blisko 150%, do poziomu ok. 75,4 mld zł, natomiast wartość wyniku finansowego netto sektora przedsiębiorstw wzrosła aż o ponad 230%, osiągając poziom ponad 60,7 mld zł.

Tabela 5.1. Wyniki finansowe przedsiębiorstw w latach 2003–2004

Wyszczególnienie	I–XII 2003	I–III 2004	I–VI 2004	I–IX 2004	I–XII 2004
Przychody ogółem (mln zł)	1080601,7	285591,3	595020,7	910318,3	1258714,8
Koszty uzyskania przychodów ogółem (mln zł)	1050716,7	269200,0	557706,9	853488,8	1186540,1
Wynik finansowy brutto (mln zł)	30176,0	16964,9	38387,3	57905,9	75412,4
Wynik finansowy netto (mln zł)	17987,4	13405,3	30864,4	46402,7	60700,9
Wskaźnik poziomu kosztów (%)	97,2	94,3	93,7	93,8	94,3
Wskaźnik rentowności ze sprzedaży (%)	4,4	6,1	6,4	6,4	5,9
Wskaźnik rentowności obrotu brutto (%)	2,8	5,9	6,5	6,4	6,0
Wskaźnik rentowności obrotu netto (%)	1,7	4,7	5,2	5,1	4,8

Źródło: GUS

Rok 2004 przyniósł poprawę wszystkich wskaźników ekonomiczno-finansowych. Wzrosła wartość wskaźnika rentowności ze sprzedaży (o 1,5 pkt. proc.) oraz rentowności brutto i netto (o ponad 3 pkt.

proc.). Na poprawę rentowności wpłynęła wyższa dynamika przychodów ze sprzedaży produktów, towarów i materiałów (116,4% w porównaniu z 2003 rokiem), w stosunku do niższej dynamiki kosztów własnych tej działalności (114,5%).

Porównanie rocznych wyników finansowych z osiągniętymi po I półroczu 2004 roku pozwala założyć spadek wskaźników rentowności sprzedaży, brutto i netto po ok. 0,5 pkt. proc oraz wzrost wskaźnika poziomu kosztów o 0,6 pkt. proc. Wzrósł także do 77,4% udział przedsiębiorstw wykazujących zysk netto (z 70,6% w 2003 roku ogółu przedsiębiorstw).

Polscy przedsiębiorcy są zadowoleni z wejścia do Unii Europejskiej

Badania Komisji Europejskiej przeprowadzone wśród przedsiębiorców głównych sektorów gospodarki oraz konsumentów pokazały, że w żadnym innym kraju UE nie oceniali oni najbliższej przyszłości tak pozytywnie jak Polacy. Zdaniem ekspertów jest to zapowiedź rozwoju polskiej gospodarki w najbliższych latach w tempie 2–3 razy szybszym niż średnia Wspólnoty. Wskaźnik określający nastroje przedsiębiorców i konsumentów osiągnął w Polsce w lutym 2005 roku 142,8% średniej dotychczasowych wyników. Na drugim miejscu znalazła się Litwa (wskaźnik 114,0% średniej). W całej UE wskaźnik ten osiągnął poziom 102,1%. Gwałtowny spadek wskaźnika zaufania nastąpił w Niemczech, Włoszech i Hiszpanii, natomiast wśród największych gospodarek UE optymistami pozostali tylko Brytyjczycy (113,4%) i Francuzi (106,3%). Zdaniem ekspertów polscy przedsiębiorcy są optymistami, bo ich obawy, że nie poradzą sobie w UE nie spełniły się. Firmy z niektórych sektorów (np. przetwórstwo spożywcze) skorzystały na integracji, podbijając rynki zachodnie. Na nastrój Polaków miały wpływ także zwiększające się możliwości pracy za granicą. Jednakże należy zaznaczyć, że badania nastrojów tylko w niewielkim stopniu uwzględniają opinie osób najbardziej zagrożonych.

Lesław Pietrewicz

5.2. INWESTYCJE PRZEDSIĘBIORSTW

W I półroczu 2005 roku najprawdopodobniej pogłębi się silna dysproporcja w dynamice inwestycji między dużymi a małymi firmami; przyspieszenie inwestycyjne dotyczyć będzie głównie branż eksportowych

Wstąpienie Polski do UE, wejście gospodarki w fazę szybkiego rozwoju gospodarczego (wzrost PKB o 5,3%) w połączeniu ze skokową poprawą sprzedaży (wzrost produkcji sprzedanej przemysłu o 9,7%) i wyników finansowych przedsiębiorstw wywołały silne oczekiwania przyspieszenia inwestycyjnego w przedsiębiorstwach. Dane GUS pokazują, że w 2004 roku dynamika inwestycji ukształtowała się wyraźnie poniżej oczekiwań i wyniosła jedynie około 5,1%. Jednakże jej przyspieszenie z 3,7% średnio w trzech kwartałach do 7,2% w IV kwartale 2004 roku, zaowocowało stwierdzeniami „inwestycje ruszają” i ożywieniem oczekiwań dalszego ich przyspieszenia w kolejnych kwartałach. Powszechne jest prognozowanie w 2005 wzrostu nakładów inwestycyjnych o 10–12% w skali rocznej.

Silnego impulsu inwestycyjnego oczekuje się ze strony napływu funduszy strukturalnych z UE. Wielu ekonomistów sugeruje, że przedsiębiorstwa do tej pory wstrzymywały się z inwestycjami, gromadząc środki potrzebne na sfinansowanie aportu własnego niezbędnego do skorzystania z unijnych funduszy strukturalnych. W bieżącym roku środki te powinny być uwolnione a inwestycje uruchomione. Dwucyfrowy wzrost inwestycji w 2005 roku może być jednak nieosiągalny, gdyż dostęp do środków unijnych nie wystarczy dla osiągnięcia takiego poziomu inwestycji. Co więcej, istniejąca obecnie silna dysproporcja w dynamice inwestycji między dużymi a małymi firmami najprawdopodobniej w pierwszym półroczu się pogłębi. Przyspieszenie inwestycyjne dotyczyć będzie głównie branż eksportowych. Przesełanką do powyższych opinii jest fakt, że proces podejmowania decyzji o inwestycjach, jak i proces ich realizacji, zwykle mają charakter długotrwały. Jeszcze dłuższy jest oczekiwany okres zwrotu z inwestycji, sięgający nawet 7–8 lat. Obecnie ponoszone nakłady inwestycyjne są więc zwykle wynikiem procesu decyzyjnego sprzed kilku miesięcy, podjętych pod wpływem oczekiwań dotyczących

przyszłości. Uwzględnienie przesunięć czasowych przy analizie dynamiki nakładów inwestycyjnych sugeruje zatem, że odnotowana w II i III kwartale 2004 roku niska dynamika może być jeszcze efektem podwyższonej niepewności związanej z wejściem Polski do UE. Ponieważ efekty te są powszechnie oceniane w kategoriach bardzo pozytywnej niespodzianki (za wyjątkiem silnej aprecjacji złotówki), należy w bliskiej przyszłości oczekiwać przyspieszenia inwestycyjnego. Opinia ta znajduje potwierdzenie w fakcie, że w ostatnim kwartale ub. r., gdy niepewność akcesyjna w znacznym stopniu już się rozwiązała, dynamika inwestycji wzrosła niemal dwukrotnie. Można się spodziewać, że nakłady inwestycyjne przedsiębiorstw w nadchodzących kwartałach ulegną dalszemu wzrostowi.

Przy ocenie warunków dla dynamicznego wzrostu inwestycji należy dokonać rozróżnienia między sytuacją dużych przedsiębiorstw krajowych, małych i średnich przedsiębiorstw krajowych (MSP) oraz firm zagranicznych, gdyż różnie reagują one na zachodzące w ich otoczeniu zmiany. Duże przedsiębiorstwa, z powodu lepiej wykwalifikowanej kadry zarządzającej, częściej w stosunku do firm sektora MSP stosują wyrafinowane narzędzia oceny projektów inwestycyjnych (np. modele DCF) i dłuższe ciągi prognostyczne. W efekcie przyjmują dłuższy horyzont inwestycyjny i są mniej wrażliwe na bieżącą sytuację, która z kolei często ma kluczowe znaczenie dla małych firm, nie dysponujących wiarygodnymi prognozami. Wobec tego faktu w przypadku małych firm nie należy oczekiwać w najbliższym czasie istotnego wzrostu nakładów inwestycyjnych, co ma swoją przyczynę w spowolnieniu gospodarczym. Szczególnie ostro problem ten dotknie firmy eksportujące, które obecnie ze względu na silną złotówkę w wielu przypadkach prowadzą działalność eksportową z ujemną marżą. Z kolei przedsiębiorstwa duże, podejmujące decyzje i inwestujące w dłuższej perspektywie czasowej, rzetelniej oceniające szanse rozwoju branż i przewag komparatywnych różnych krajów, są świadome tego, że przewaga konkurencyjna Polski związana głównie z niższymi kosztami płac utrzyma się w dłuższym okresie, co w połączeniu z dobrymi długookresowymi perspektywami rozwoju rynku wewnętrznego (związanego z efektem nadganiania, tzw. *catch-up effect*), stwarza dla nich silne zachęty inwestycyjne. Jak pokazują wyniki ankiet NBP, przedsiębiorstwa posiadają wysokie zdolności adaptacyjne i stopniowo przystosowują się do tańszego euro (obniżając koszty i podnosząc efektywność). Stopniowo obniżają graniczny próg notowań, przy jakim ich eksport stałby się nieopłacalny (z 4,1 do 4,0 PLN/EUR). Dane GUS dowodzą, że pomimo umacniającego się złotego udział rentownych eksporterów wzrósł z 80% po trzech kwartałach do 82,1% na koniec 2004 roku.

Warto zauważyć, że duże przedsiębiorstwa nie zawsze kierują się w swoich decyzjach bieżącą rentownością, natomiast ich poprawa ma silny wpływ na inwestycje MSP. Dlatego też w I półroczu br. (tj. zanim MSP nie obniżą wystarczająco kosztów, poprawiając wyniki i dostosowując do nich oczekiwania) można spodziewać się pogłębienia dysproporcji między dynamiką inwestycji dużych i małych firm.

W przypadku firm zachodnich można oczekiwać trwałego napływu inwestycji, spowodowanego m.in. przenoszeniem miejsc pracy do krajów o tańszej sile roboczej. Fundusze strukturalne i aprecjacja złotego mają tu niewielkie znaczenie, zachowanie tych firm jest w znacznym stopniu niezależne od tych czynników. Dynamika inwestycji zagranicznych będzie się w dużym stopniu kształtować pod wpływem konkurencji między państwami regionu i z tego powodu trudno ją prognozować; biorąc jednak pod uwagę silny wzrost zainteresowania inwestorów zachodnich całym regionem, można oczekiwać co najmniej utrzymania dotychczasowej dynamiki inwestycji zagranicznych w Polsce.

Michał Zajfert

5.3. INFRASTRUKTURA

Telekomunikacja

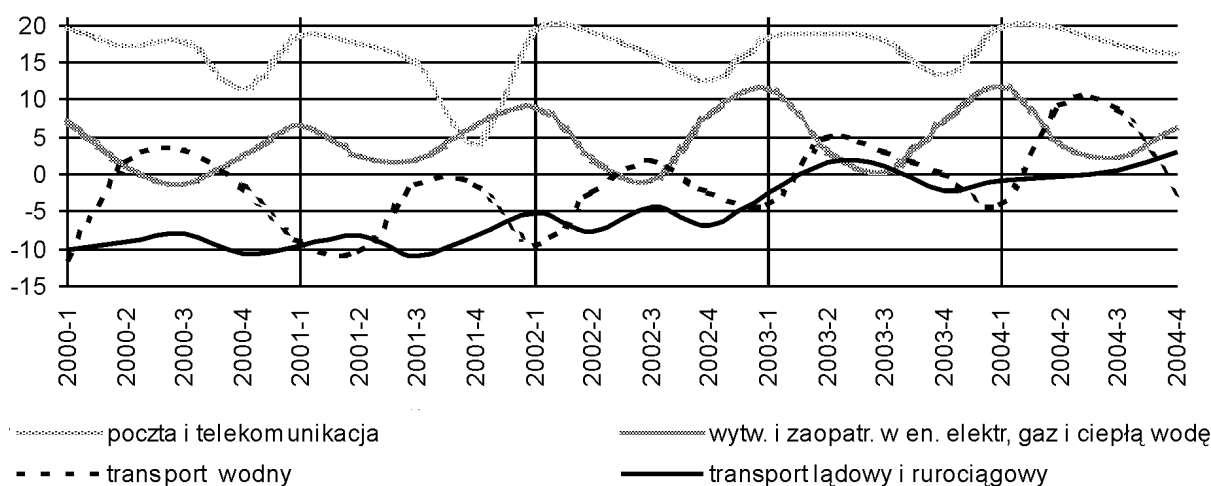
Wprowadzenie w życie uprawnień klientów do zachowania numeru abonenckiego w zdecydowanie większym stopniu przyczyni się do rzeczywistej konkurencji w telekomunikacji niż pojawienie się na rynku nowych operatorów

Zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem od początku 2004 roku klienci sieci stacjonarnych mają prawo do zmiany operatora z zachowaniem dotychczasowego numeru (klienci sieci komórkowych od

września br.). Jednak wszyscy działający w Polsce operatorzy, zarówno stacjonarni jak i komórkowi, złożyli do Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty wnioski o zawieszenie tego uprawnienia i uzyskali stosowną decyzję. Operatorzy tłumaczą się trudnościami technicznymi, długim czasem wprowadzenia takiej usługi, a także wskazują na luki prawne w ustawie. Władze poszczególnych spółek zdają sobie sprawę z konsekwencji swobody danej klientom — zmiana operatora stałaby się wówczas mniej kłopotliwa, gdyż klient nie traciłby swojego numeru.

Prezes Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty opublikował ogłoszenie, które rozpoczyna postępowanie konsultacyjne poprzedzające wszczęcie przetargu na częstotliwości umożliwiające świadczenie usług telefonii komórkowej w standardzie UMTS i GSM 1800. Zainteresowanie przetargiem oficjalnie zgłosiła Netia i Tele2 Polska.

Wykres 5.1. Rentowność sprzedaży sektorów infrastrukturalnych (w %)



Sieć Heyah, która rozpoczęła swoją działalność rok temu, wymusiła na pozostałych operatorach komórkowych obniżkę cen. Warto jednocześnie zwrócić uwagę na rentowność poszczególnych sektorów infrastruktury (wykres 5.1.). Pomimo pojawienia się Heyah i po wymuszonych przez tę sieć obniżkach cen rentowność sektora poczty i telekomunikacji, na którego wyniki w znacznej mierze wpływają właśnie operatorzy telefonii komórkowej, uległa nieznacznej poprawie. Może to świadczyć o tym, że obecne ceny usług nadal pozwalają na osiągnięcie marż wyższych niż na rynkach, gdzie jest pełna konkurencja.

Konflikt między udziałowcami Polskiej Telefonii Cyfrowej (operator Ery i Heyah) zaostrza się. Do niedawna udziałowcem PTC były: Deutsche Telekom (49%) i Elektrim Telekomunikacja (51%). Natomiast udziałowcami tej ostatniej spółki jest Elektrim (49%) oraz francuski koncern Vivendi Universal (51%). Warszawski Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok wiedeńskiego arbitrażu, stwierdzający, że zaistniałe w 1999 roku przeniesienie akcji PTC z Elektrimu do Elektrimu Telekomunikacji było bezskuteczne. Na mocy tej decyzji Vivendi traci udziały PTC, a bezpośrednią kontrolę nad PTC winien odzyskać Elektrim. Krajowy Rejestr Sądowy dokonał zmian w księdze udziałowców operatora: wykreślił z niej ET i jako właściciela 48% udziałów wpisał Elektrim. Do wykupienia od Elektrimu tych udziałów dąży Deutsche Telekom, dla którego oznaczałoby to przejęcie nad PTC całkowitej kontroli. Elektrim wspólnie z Deutsche Telekom powołały nową radę nadzorczą i zarząd PTC, lecz wynajęta przez stary zarząd firma ochroniarska nie wpuściła do budynku PTC nowego zarządu. W ten sposób trwająca długie miesiące batalia o kontrolę nad Polską Telefonią Cyfrową wyszła poza gabinety jej udziałowców i sale sądowe.

W 2005 roku Telekomunikacja Polska zwolni 3,5 tys. pracowników. Jej właściciel, France Telekom, był zaskoczony listopadową decyzją Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty, która zezwoliła konkurentom TP wejść na rynek usług lokalnych, świadczonych klientom TP. Należy dodać, że ten segment rynku, zgodnie z obowiązującym prawem, powinien być otwarty na konkurencję już od wielu miesięcy, a udało się to dopiero teraz niezależnemu operatorowi Tele2 Polska. Efektem otwarcia rynku usług lokalnych była wojna cenowa, której skala przekroczyła oczekiwania TP i zmusiła do redukcji kosztów, w tym zatrudnienia.

Transport kolejowy

Na kolei coraz wyraźniej zarysowuje się różnica stanowisk między związkowcami i zarządem PKP z jednej strony, a szeregowymi kolejarzami i samorządami z drugiej; pierwsza grupa jest zainteresowana zachowaniem za wszelką cenę statusu monopolu, druga oczekuje regionalizacji przewozów, co pozwoli na kontrolę ich funkcjonowania i finansowania

W obszarze deficytowych przewozów regionalnych w ostatnim czasie są wdrażane pozytywne, modelowe rozwiązania ich regionalizacji (WKD, SKM Trójmiasto, Koleje Mazowieckie, SKM Warszawa). Wprowadzanie tych zmian w życie wywołuje silne protesty związków zawodowych kolejarzy, gdyż podział i regionalizacja obejmujących cały kraj PKP Przewozów Regionalnych radykalnie obniża siłę i pozycję związków, niemożliwy staje się szantaż strajkiem, a funkcjonowanie kolei regionalnych kwestionuje roszczeniową postawę związkowców wobec państwa.

Zarząd PKP odwołał prezesa SKM Trójmiasto i prezesa Przewozów Regionalnych argumentując tę decyzję zamiarem koordynacji działań spółek grupy PKP (o braku takiej koordynacji świadczył fakt, że SKM konkurowało z Pomorskimi Przewozami Regionalnymi, a Przewozy Regionalne z PKP InterCity). Na skutek protestu pracowników SKM Trójmiasto dotychczasowy prezes tej spółki został jednak przywrócony na swoje stanowisko. Nietypowe zachowanie załogi pokazuje, jak postępowanie swojego prezesa oceniają jego pracownicy. Natomiast w tym samym czasie związkowcy protestowali przeciw „zbytnej ekspansji” tej spółki. Przypadek ten najlepiej świadczy o diametralnie różnej motywacji pracowników i związkowców.

Dotychczasowe różne zaangażowanie poszczególnych województw w problem regionalnego transportu kolejowego wskazuje kierunek przyszłych zmian. W województwach zaangażowanych w regionalizację przewozy będą się rozwijać, przy jednoczesnym spadku kosztów ich realizacji (dotacji ze strony samorządu). W pozostałych usługi takie będą zanikać, a całość przewozów regionalnych będzie obsługiwana transportem samochodowym, gdyż żądania ze strony PKP Przewozy Regionalne coraz wyższych subwencji za coraz gorszą usługę sprawią, iż samorzady zrezygnują z jej dotowania.

W ciągu ostatnich siedmiu miesięcy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów dwa razy ukarał PKP Cargo wysokimi grzywnami za nadużywanie dominującej pozycji rynkowej. PKP Cargo stosuje niczym nie uzasadnione różnicowanie rabatów dla różnych odbiorców usług przewozowych i nie udostępnia ważnych elementów infrastruktury kolejowej: punktów styku z portami, punktów przeładunkowych, punktów rozrządu. Posiadanie przez PKP Cargo wymienionych elementów infrastruktury jest sprzeczny z dyrektywą UE określającą, że przewoźnik nie może być jednocześnie operatorem sieci kolejowej. Warto dodać, że kolejne kary nałożone na Cargo obniżają jego wartość rynkową przed jego przyszłą prywatyzacją.

Transport lotniczy

Monopolistyczne praktyki Portów Lotniczych zagrażają dynamicznemu rozwojowi transportu lotniczego w Polsce

Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego nie zaakceptował nowego projektu opłat lotniskowych i nawigacyjnych Państwowych Portów Lotniczych i nakazał złożenie poprawionego projektu do 31 maja br. W odpowiedzi PPL informują, że nowe stawki zostały skalkulowane na podstawie kosztów ponoszonych przez firmę. Jest to podręcznikowy przykład zachowania monopolisty, który nie jest w żaden sposób motywowany do obniżania swych kosztów. W Polsce w ręku jednej firmy skupione jest zarządzanie portami i ruchem lotniczym. To rodzi możliwość niezgodnego z regulacjami unijnymi subsydiowania deficytowych portów regionalnych z opłat pobieranych za kontrolę ruchu lotniczego. Taka struktura utrwała monopol. Przedstawiciele Stowarzyszenia Międzynarodowych Przewoźników Lotniczych IATA oczekują raczej obniżenia stawek opłat lotniskowych ze względu na pogarszającą się jakość obsługi na warszawskim lotnisku, co wynika z odprawiania coraz większej liczby pasażerów i trwającej budowy terminalu 2. Cała branża przewoźników lotniczych, mimo wprowadzanych oszczędności, ponosi straty, a w tym samym czasie porty osiągają wysokie zyski. Według IATA, po podwyżce stawek Warszawa byłaby najdroższym lotniskiem na świecie w swojej klasie, w efekcie zamiast stać się waż-

nym portem przesiadkowym, może zostać zmarginalizowana, zmieniając się w peryferyjne lotnisko Wschodniej Europy. Zdanie to podziela Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego, argumentując, że nieuzasadnione podwyższenie opłat lotniskowych może ograniczyć działalność linii lotniczych w Polsce i zmniejszyć dostępność transportu lotniczego dla pasażerów.

Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze podtrzymuje lipcowy termin uruchomienia lotniska w Modlinie, na które zostaną przeniesione tanie linie lotnicze i przewoźnicy czarterowi. Warunkiem utrzymania tego terminu jest jednak zgoda Urzędu Zamówień Publicznych na wybór wykonawcy robót z wolnej ręki, a nie w drodze przetargu publicznego. Zważywszy na głośnie nieprawidłowości podczas przetargu na budowę Terminalu 2 na Okęciu, próba ominięcia procedury przetargowej, uzasadniana presją czasową, budzi bardzo poważne zastrzeżenia.

W styczniu 2005 roku Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego zawiesił koncesję na wykonywanie regularnych przewozów lotniczych Air Polonii, która w grudniu ub. roku wstrzymała swoje loty. Przypadek tej firmy pokazuje, że w sektorze transportu lotniczego oprócz dobrego marketingu i organizacji niezbędny jest inwestor strategiczny, który jest gotowy na ponoszenie wysokich i długoletnich nakładów finansowych. Mimo wycofania się kilku przewoźników z polskiego rynku lotniczego, w roku bieżącym oczekiwany jest dalszy wzrost liczby oferowanych lotów. W ubiegłym roku wzrosły przewozy wszystkich linii lotniczych, zarówno tradycyjnych (narodowych), jak i tanich oraz czarterowych. Zdecydowaną większość nowego ruchu przejęły tanie linie; ich udział w rynku lotniczym wyniósł w prawie 12%. W roku bieżącym liczba pasażerów tanich linii może się nawet podwoić. Jeżeli ta prognoza się sprawdzi, możemy się spodziewać 20-procentowego wzrostu ogólnej liczby pasażerów transportu lotniczego.

6. SEKTOR RZĄDOWY

6.1. SYTUACJA FINANSÓW PUBLICZNYCH W 2004 ROKU

W 2004 roku deficyt budżetu państwa był niższy od założonego w ustawie i wyniósł 41,4 mld zł; ograniczenie deficytu osiągnięto m.in. dzięki wyższym niż planowano dochodom podatkowym i oszczędnościom w obsłudze długu

Pierwszy unijny budżet został zrealizowany lepiej niż oczekiwały tego rynki finansowe, a deficyt okazał się o 3,9 mld zł niższy niż założono w Ustawie budżetowej na 2004 r. Na spadek deficytu wpływ miały zarówno wyższe dochody (101,1% planu) jak niższe wydatki (98,9% planu). Takie wykonanie deficytu należy uznać jednak za sukces pozorny, gdyż nadal w całym sektorze finansów publicznych obserwowano narastanie zadłużenia, w szczególności samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej. O ile deficyt budżetu centralnego wyniósł w 2004 roku ok. 4,7% PKB, to oceniamy, że przy utrzymaniu się dobrej sytuacji w sektorze samorządowym, deficyt całego sektora finansów publicznych ukształtował się na poziomie ok. 5,5% PKB. Według danych GUS, przy wykorzystaniu metodologii ESA'95, w 2004 roku deficyt sektora finansów publicznych wyniósł 42,8 mld zł, tj. 4,8% PKB.

Tabela 6.1. Wykonanie budżetu centralnego (w mln zł)

Wyszczególnienie	2003	2004	Wykonanie 2004 (w % planu)	Dynamika nominalna
Dochody ogółem	152111	156278	101,1	102,7
Podatki pośrednie	95443	100992	97,4	105,8
Podatek dochodowy od osób prawnych	14108	13072	136,4	92,7
Podatek dochodowy od osób fizycznych	25675	21506	97,5	83,8
Dochody państwowych jednostek budżetowych	10773	14445	107,1	134,1
w tym: cło	3751	2281	118,6	60,8
wpłaty do budżetu z UE	X	2166	85,1	X
Pozostałe dochody	6112	6263	109,1	102,5
w tym: wpłaty z zysku NBP	4681	4057	96,3	86,7
Wydatki ogółem, w tym:	189154	197698	98,9	104,5
Subwencje ogólne dla JST	31731	30801	100	97,1
Dotacja do FUS	28385	22959	100	81,2
Dotacja do FP	3944	1103	100	28,0
Dotacja do FER	15014	15130	100	100,8
Obsługa długu krajowego	20328	18424	99,6	90,6
Obsługa długu zagranicznego	3723	4141	92,4	111,2
Środki własne UE	x	5825	99,9	X
Deficyt	-37043	-41420	91,4%	111,8

Źródło: Sprawozdanie operatywne, marzec 2005 r.; Ministerstwo Finansów, obliczenia własne

Dochody budżetowe w 2004 r. były nominalnie wyższe o ok. 4,2 mld zł tj. tylko o 2,7% wyższe niż w 2003 roku (w 2003 roku wzrost wyniósł ok. 7%). Stosunkowo niska dynamika wynika po części ze zmian systemowych, które weszły w życie w 2004 roku; najważniejsze z nich to: zmiana stawek podatkowych (obniżenie stawki CIT z 27% do 19%) oraz wprowadzenie możliwości rozliczania się według liniowej 19% stawki PIT dla osób prowadzących działalność gospodarczą. W roku ubiegłym wprowadzono również zmiany w sposobie finansowania jednostek samorządu terytorialnego (JST). Zwiększono udziały samorządów we wpływach zarówno z podatku dochodowego od osób prawnych (z 5,5 do 24,01%), jak i od osób fizycznych (z 30,1 do aż 45,74%). Niewątpliwie powyższe zmiany miały wpływ na z jednej strony ponadplanowe wpływy z CIT, z drugiej zaś na nieznaczne przeszacowanie wpływów z PIT.

W przypadku podatku dochodowego od osób prawnych wpływy okazały się wyższe w stosunku do planu aż o 3,5 mld zł, na co wpływ miało bardzo korzystne dla budżetu saldo ostatecznego rozliczenia rocznego za 2003 rok oraz znacznie lepsze od oczekiwanych wyniki finansowe przedsiębiorstw. Według danych GUS w 2004 roku zyski brutto firm zwiększyły się o ok. 67%, przy jednoczesnym zmniejszeniu się strat o prawie 60%. Szczególnie wysoki wzrost zysków i znaczący spadek strat odnotowano w II kwartale 2004 roku, w okresie bezpośrednio poprzedzającym akcesję Polski do UE.

Z kolei dochody z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) były o ok. 0,5 mld zł niższe od planowanych i nominalnie niższe aż o 16,2% w stosunku do roku 2003, przy utrzymaniu stawek i progów podatkowych dla większości podatników na niezmiennym poziomie. Po raz kolejny PIT wykazał się najgorszym wynikiem spośród wszystkich planowanych dochodów. Do niższego wykonania przyczyniła się nie tylko utrzymująca się trudna sytuacja na rynku pracy (wzrost realny funduszu płac zaledwie o 1,6%), ale przede wszystkim większa niż szacował resort finansów migracja podatników prowadzących działalność gospodarczą do systemu 19% podatku liniowego oraz większe niż szacowano zwroty podatkowe (ok. 10 mld zł) z tytułu wykorzystania ulg podatkowych w 2003 r.

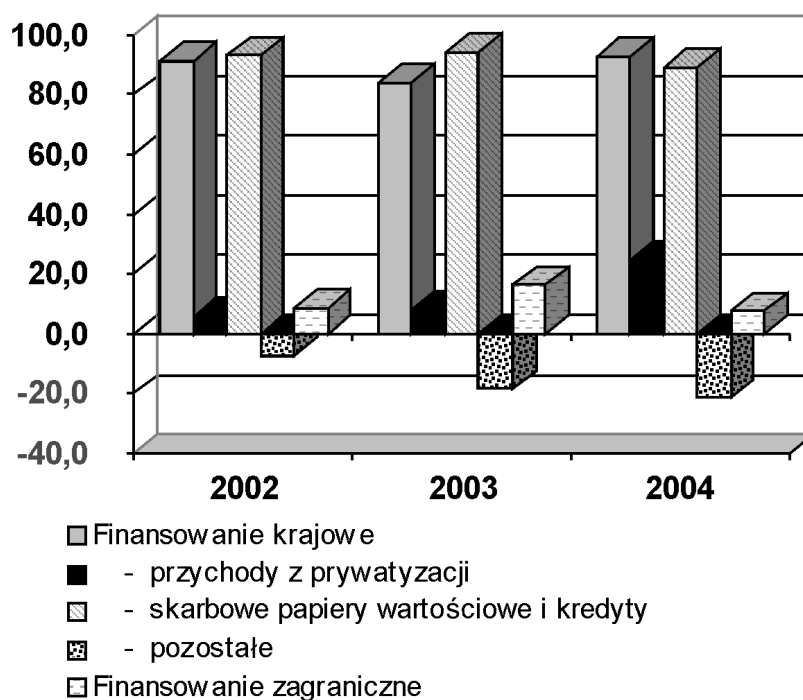
Na poziom dochodów osiągniętych w 2004 roku znaczący wpływ miało wejście Polski do UE, w szczególności na wpływy z podatku VAT w związku ze zmianą sposobu rozliczania tego podatku względem importu z UE (po akcesji transakcje zakupu towarów w UE są traktowane jako nabycie wewnątrzspółnotowe). Obniżenie dochodów nastąpiło również w zakresie podatku akcyzowego i było związane głównie z wprowadzeniem systemu tzw. składów podatkowych. Łącznie wpływy z podatków pośrednich okazały się niższe od planowanych o ok. 2,7 mld zł, a nominalnie wyższe od zrealizowanych w analogicznym okresie 2003 roku, o 5,8%. Według wstępnych danych znacząco wyższe od planowanych okazały się wpływy z akcyzy (aż o ok. 3,3 mld zł), nieco wyższe wpływy z ceł (o ok. 360 mln zł), niższe zaś wpływy z VAT (o ok. 5,8 mld zł). Pomimo wprowadzenia składów podatkowych wpływy z akcyzy wzrosły realnie o 6,7% (w porównaniu z 2003 rokiem), a to dzięki podwyżkom stawek (na paliwa - benzyna, olej napędowy i gaz do tankowania, oraz na papierosy), a także w wyniku nieoczekiwanego wzrostu importu używanych samochodów (do Polski sprowadzono nieco ponad 800 tys. aut; dla porównania w 2003 roku ok. 35 tys.) oraz wzrostu sprzedaży wyrobów spirytusowych (o ok. 12,6%). W porównaniu z 2003 rokiem niższe o ok. 1,5 mld zł okazały się dochody z ceł i jest to efekt bezcłowego importu z krajów UE oraz przyjęcia unijnej taryfy na towary sprowadzane z poza UE. Ponadto po stronie dochodowej w wyniku negocjacji akcesyjnych budżet państwa otrzymał w 2004 roku dodatkowe środki finansowe w postaci instrumentu poprawy płynności oraz instrumentu Schengen na dostosowanie granicy zewnętrznej do wymogów traktatowych (ok. 2,2 mld zł).

Wydatki budżetu państwa w całym 2004 roku zostały wykonane w 98,9%, tj. na poziomie o ok. 2,1 mld zł niższym niż planowano w Ustawie budżetowej na 2004 r. (były one, zgodnie z „regułą Belki”, o ok. 1% realnie wyższe niż w 2003 r.). Należy zauważyć, że przez większą część roku realizację wydatków charakteryzowała duża dyscyplina, a część z nich przesunięto na koniec roku i w efekcie w grudniu ub. r. zrealizowano aż 11% wszystkich wydatków, osiągając przy tym rekordową miesięczną sumę wydatków na poziomie prawie 22 mld zł.

Dla większości kategorii osiągnięto pełne wykonanie planu (dotacje do funduszy celowych oraz dotacje i subwencje dla JST). Warto podkreślić, że w trakcie roku przesunięto część zadań i środków z Funduszu Pracy do FUS (nie zmniejszyło to jednak całej puli wydatków) oraz uzupełniono dotację do FUS z oszczędności w obsłudze długu publicznego, co pozwoliło w efekcie ograniczyć zadłużanie się tych funduszy w sektorze bankowym. Pod koniec ub. roku FUS otrzymał z tego tytułu ok. 2 mld zł.

Niższe okazały się natomiast koszty obsługi długu krajowego i zagranicznego, stanowiące ok. 11,5% ogółu wydatków (98,2% planowanych wydatków). Łączne oszczędności w obsłudze polskiego zadłużenia wyniosły ok. 400 mln zł; szczególnie istotne były oszczędności w obsłudze długu zagranicznego (efekt mocnego złotego), które wyniosły ok. 340 mln zł. Na uwagę zasługuje również wykonanie wydatków majątkowych, które w porównaniu z 2003 rokiem były nominalnie wyższe aż o 30,0%.

Wykres 6.1. Struktura finansowania deficytu



Dzięki udanej sprzedaży akcji PKO BP S.A. przychody z prywatyzacji wyniosły prawie 10,3 mld zł (wobec planowanych 8,8 mld zł), co okazało się wynikiem znacząco powyżej średniej (ok. 40%) wykonania z ostatnich lat. Ponieważ realizacja większości wpływów przypadła na IV kw. 2004 roku, w efekcie nastąpił znaczący wzrost rezerwy płynnościowej budżetu, która w listopadzie po raz pierwszy przekroczyła 20 mld zł oraz uległy obniżeniu krajowe potrzeby pożyczkowe. Dodatkowo potrzeby te były niższe z powodu większego o prawie 1 mld zł finansowania z rynków zagranicznych. Ponadto warto zwrócić uwagę na fakt, że tylko w ok. 20% wypełniono plan prefinansowania działań z udziałem środków z UE. Znaczące ograniczenie potrzeb krajowych niewątpliwie wpłynęło korzystnie na ceny na rynku długu. Jednocześnie przy mocno ograniczanych pod koniec 2004 roku podażach skarbowych papierów wartościowych (SPW) budżet zmniejszył swoją płynność do ok. 6,5 mld zł, co oznaczało nie tylko spadek kosztów utrzymania rezerwy, ale i pozwoliło na utrzymanie korzystnych cen na rynku długu w pierwszych tygodniach 2005 roku. Zarówno ograniczenie podaży, jak i silny złoty umożliwiły utrzymanie relacji długu publicznego do PKB w 2004 roku najprawdopodobniej na poziomie zbliżonym do granicy pierwszego progu ostrożnościowego z ustawy o finansach publicznych.

6.2. ZADŁUŻENIE SKARBU PAŃSTWA W 2004 ROKU

W 2004 roku dług publiczny, liczony wg metodologii ESA'95, wyniósł 43,6% PKB

Według informacji MF zadłużenie Skarbu Państwa (SP) na koniec 2004 roku wzrosło o ok. 24 mld zł (tj. o 6,3%) i wyniosło 45,6% PKB (ok. 403 mld zł). Natomiast relacja długu SP powiększonego o przewidywane wpłaty z tytułu gwarancji i poręczeń ukształtowała się na poziomie 46,9% (wobec 47,9% w 2003 r.). Wzrost wielkości długu SP był przede wszystkim efektem wzrostu zadłużenia krajowego (o 40,5 mld zł), głównie z tytułu SPW; aprecjacja złotego spowodowała spadek złotowej wyceny zadłużenia zagranicznego, co przyczyniło się do spadku zadłużenia zagranicznego (o 16,6 mld zł). Oprócz SPW (ok. 83,2% długu SP ogółem) pozostałymi składnikami zadłużenia były: kredyty zagraniczne (ok. 15,6% długu SP ogółem) oraz pozostałe elementy (ok. 1,2% długu SP), czyli m.in. zobowiązania z tytułu niepodwyższania płac w sferze budżetowej, zadłużenie Funduszu Pracy oraz zobowiązania wymagalne. Podstawowymi tendencjami w zakresie zadłużenia krajowego są:

- wzrost zadłużenia z tytułu obligacji hurtowych (o 42,1 mld zł) oraz oszczędnościowych (o 1,6 mld zł),

- spadek zadłużenia w bonach skarbowych (o 1,2 mld zł) i w nierynkowych SPW (o 1,6 mld zł) oraz
- spadek pozostałego zadłużenia o ok. 416 mln zł.

W przypadku długu zagranicznego w 2004 roku spadło zadłużenie z tytułu kredytów (o 20,8 mld zł), wzrosło natomiast zadłużenie z tytułu obligacji emitowanych na rynkach zagranicznych (o 4,2 mld zł).

Wzrost zadłużenia Skarbu Państwa miał dominujący wpływ na zmianę długu sektora rządowego (dług SP stanowi ok. 96,5% długu sektora rządowego i 92,6% długu całego sektora finansów publicznych), szczególnie, że spośród pozostałych podmiotów przyrost zadłużenia odnotowano jedynie w samodzielnych publicznych zakładach opieki zdrowotnej i państwowych jednostkach kultury, natomiast pozostałe podmioty należące do sektora rządowego odnotowały w ciągu trzech kwartałów 2004 roku niewielkie spadki zadłużenia. Uwzględniając spodziewany wzrost zadłużenia sektora samorządowego (w chwili obecnej brak dokładnych danych) można szacować, że na koniec 2004 roku dług całego sektora finansów publicznych, powiększony o przewidywane wypłaty z tytułu poręczeń i gwarancji, wyniósł ok. 50,5–51% PKB. W takiej sytuacji w 2005 roku próg ostrożnościowy 55% nie powinien być przekroczony.

6.3. FINANSE PUBLICZNE W 2005 ROKU

W 2005 roku polityka budżetowa będzie bardziej przejrzysta

Na początku lutego br. Ministerstwo Finansów opublikowało Harmonogram dochodów i wydatków budżetu państwa na 2005 rok, w rozbiciu na miesięczne wartości dochodów, wydatków i bilansu. Jest to pierwsza tego typu publikacja, która niewątpliwie zmierza ku większej przejrzystości polityki fiskalnej. Pozwala bowiem ocenić plany MF dotyczące kształtowania się wydatków w poszczególnych miesiącach, jak i zweryfikować prognozy dotyczące dochodów.

Tabela 6.2. Harmonogram dochodów i wydatków budżetu państwa w 2005 roku

Wyszczególnienie	Dochody (w mln zł)	Wydatki (w mln zł)	Deficyt (w mln zł)	Wskaźnik skumulowanego wykonania
Styczeń	16587,7	18793,2	-2205,5	6,3%
Luty	12195,0	18947,9	-6752,9	25,6%
Marzec	12865,1	17324,7	-4459,5	38,3%
Kwiecień	15017,5	15754,1	-736,6	40,4%
Maj	12172,4	20581,8	-8409,4	64,5%
Czerwiec	17540,2	16963,5	576,7	62,8%
Lipiec	14355,6	16155,8	1800,2	68,0%
Sierpień	13469,0	16122,9	-2653,9	75,5%
Wrzesień	14756,6	16843,1	-2086,5	81,5%
Październik	16047,3	18620,0	-2572,7	88,9%
Listopad	15643,6	16365,2	-721,6	90,9%
Grudzień	14053,7	17231,5	-3177,8	100,0%
OGÓŁEM	174703,7	209703,7	-35000,0	

Na początku grudnia 2004 roku rząd polski przedstawił Komisji Europejskiej (KE) Aktualizację „Programu Konwergencji”, w której zawarto prognozy kształtowania się wskaźników makroekonomicznych w latach 2005–2007 oraz uwzględniono skutki ograniczenia deficytu budżetowego w 2004 i w 2005 roku. Tabela 6.3. przedstawia rządowe prognozy wzrostu gospodarczego, deficytu i długu sektora finansów publicznych, zgodnie z metodologią ESA'95 oraz z derogacją o zaliczeniu OFE do sektora.

Tabela 6.3. Wskaźniki makroekonomiczne Polski i ich prognozy

Wyszczególnienie	2003	2004	2005	2006	2007
Wzrost PKB	3,8	5,7	5,0	4,8	5,6
Deficyt sektora <i>general government</i> (% PKB)	-3,9	-5,4	-3,9	-3,2	-2,2
Dług sektora <i>general government</i> (% PKB)	45,4	45,9	47,6	48,0	47,3

Na początku lutego br. KE opublikowała ocenę Programu..., w której wskazano na niepewność jego pełnej realizacji (realne ryzyko niewdrożenia w pełni programu Hausnera) oraz na niską szansę spełnienia przez Polskę do 2007 roku fiskalnych kryteriów konwergencji. KE wyraziła również wątpliwości odnośnie prognozy wzrostu gospodarczego, zwłaszcza w 2007 roku, uznając ją za zawyżoną. Ponadto KE podkreśliła, że zgodnie z wykładnią Eurostatu, deficyt sektora finansów publicznych powinien uwzględniać wielkość środków przekazywanych do OFE, które tymczasowo (do marca 2007 roku) są klasyfikowane w ramach sektora, obniżając deficyt o ok. 1,5–2,0% PKB. W związku z powyższym KE wyraziła wątpliwość względem realności spadku deficytu sektora finansów publicznych do 2,2% PKB w 2007 roku i zaleciła Polsce podjęcie dodatkowych działań w celu redukcji do 2007 roku deficytu sektora *general government* poniżej 3% PKB.

Na początku marca br. Rada Ministrów Finansów UE (Ecofin) decydowała w sprawie klasyfikowania systemów emerytalnych według ESA'95 dla poszczególnych krajów; jest to jeden z aspektów trwającej reformy Paktu Stabilności i Wzrostu. Polska stoi na stanowisku, że transfery z obowiązkowego systemu ubezpieczeń społecznych do kapitałowych funduszy o zdefiniowanej składce (tj. II filar systemu emerytalnego, który tworzą Otwarte Fundusze Emerytalne) nie powinny być klasyfikowane jako środki transferowane poza sektor finansów publicznych, zwiększając tym samym deficyt, gdyż byłoby to „karanie” kraju za przeprowadzenie reformy systemu emerytalnego. Jest to argument słuszny — wykluczenie OFE z sektora będzie nierównym traktowaniem krajów, które podjęły ambitne reformy systemu emerytalnego w porównaniu z tymi, które takiej reformy nie przeprowadziły (np. Francja, Niemcy). Na szczęście istnieje szansa, że kraje „reformatorskie” uzyskają jednak zgodę władz europejskich na wyjęcie ponoszonych z tytułu przekazywania składek do OFE krótkookresowych kosztów z limitu 3 proc. deficytu sektora finansów publicznych. Na taki zapis, jako jedyny wyjątek od ogólnie obowiązujących reguł nie dopuszczających możliwości dokonywania żadnych odliczeń z ponoszonych przez budżety narodowe wydatków, zgodziła się Rada Ministrów, pracująca nad reformą Paktu Stabilności i Wzrostu. Jednak osiągnięcie ostatecznego kompromisu w sprawie reformy Paktu może okazać się trudne zważywszy na poważne rozbieżności w preferencjach poszczególnych krajów — Niemcy i Francja przekraczają od 3 lat nałożony przez Pakt limit deficytu sektora finansów publicznych (3% PKB) i chcą uniknąć sankcji; Polska, Słowacja i Węgry dążą do złagodzenia kryteriów konwergencji z Maastricht o koszt reform emerytalnych; są także państwa, które w trosce o utrzymanie niskiego deficytu chcą zachować obowiązujące zasady, gdyż w przeszłości wpływały one znacząco na ograniczenie wydatków.

20 marca br., na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów Finansów państw UE, osiągnięto jednak pewien kompromis. Utrzymano „twarde” kryteria fiskalne, tj. limity deficytu (3% PKB) oraz długu publicznego (60% PKB), ale wprowadzono wyjątki, przy których przekraczanie wymienionych limitów nie prowadzi do nałożenia sankcji wynikających z Paktu Stabilności i Wzrostu. W przypadku Niemiec czynnikiem łagodzącym będą koszty zjednoczenia Niemiec. Ponadto przewidziano możliwość czasowego odliczania od deficytu jednorazowych wydatków na B+R, o co zabiegała Francja. Wprowadzono także łagodniejsze traktowanie krajów, które wprowadziły reformę emerytalną. Z ustaleń tych wynika, że przez 5 lat, począwszy od 2005 roku, Polska będzie mogła doliczać koszt reformy emerytalnej do deficytu stopniowo, po 20% wydatków rocznie.

6.4. PLAN B, CZYLI „STRATEGIA ZARZĄDZANIA FINANSAMI PUBLICZNYMI W LATACH 2005–2008”

W połowie marca br. MF opublikowało informację o opracowanej przez resort „Strategii...”, będącej alternatywą dla planu Hausnera, którego przeważająca część nie weszła w życie. Opracowanie takiego programu ma szczególne znaczenie w kontekście negatywnej opinii KE w sprawie skali redukcji deficytu fiskalnego, nawet jeśli z punktu widzenia sytuacji politycznej realizacja jej wydaje się mało realna. Główne elementy opracowanego programu to: stopniowe ograniczanie wydatków publicznych, duże

zmiany w systemie podatkowym oraz zasadnicza reforma sposobu zarządzania finansami publicznymi. Wdrożenie programu ma zapewnić wzrost konkurencyjności polskiej gospodarki, zwiększyć absorpcję funduszy unijnych, umożliwić wyjście z nadmiernego deficytu i osiągnąć kryteria z Maastricht, co pozwoli na wejście do strefy euro. Strategia zakłada osiągnięcie głębszej niż założona w Aktualizacji „Programu Konwergencji” ścieżki redukcji deficytu sektora general government. Obecnie Polska jest objęta procedurą nadmiernego deficytu (zgodnie z art. 104.7 TWE). Niedopełnienie powyższego wymogu mogłoby w konsekwencji doprowadzić do utraty Funduszu Spójności, który ma zapewnić Polsce środki służące przyspieszeniu procesu konwergencji realnej. Co więcej, Polska nie spełniając kryterium fiskalnego z Maastricht, pozbawiłaby się możliwości wejścia do strefy euro jeszcze przed końcem tej dekady. Niewątpliwie dobra koniunktura gospodarcza, ale i niepewna sytuacja polityczna, sprzyja w chwili obecnej przeprowadzeniu tych reform.

Według wstępnych informacji tzw. plan B składa się z trzech części. Pierwsza część — strategia fiskalna — zakłada przede wszystkim racjonalizację wydatków, a jej celem jest ograniczenie w 2007 roku deficytu sektora finansów publicznych do 2,8% PKB (wg metodologii ESA'95), przy założeniu, że otwarte fundusze emerytalne nie stanowią części sektora finansów publicznych. Takie dostosowanie fiskalne umożliwiłoby zdaniem MF utrzymanie relacji długu do PKB w ciągu najbliższych lat w granicach wielkości osiągniętej na koniec 2003 roku. Przewiduje się obniżenie wydatków państwa o 4,5 mld zł w 2006 i o 12,4 mld zł w 2007 roku. Działania porządkujące obejmować będą także „...wylimitowanie nieprawidłowości w alokacji środków w sektorze centralnym”. Zakłada się również wprowadzenie planowania trzyletniego, a także modyfikację obowiązków sprawozdawczych jednostek sektora finansów publicznych. Proponowane rozwiązania systemowe zmierzają do długoterminowej zmiany struktury wydatków publicznych, zwiększając udział wydatków elastycznych. Niestety, ministerialny dokument nie precyzuje czego konkretnie dotyczyłyby te „działania porządkujące” i jakiego rodzaju wydatki byłyby przede wszystkim zmniejszane. Być może chodzi tu o ograniczenie wydatków na refundację leków czy dotacji na FUS.

Tabela 6.4. Racjonalizacja wydatków publicznych

Wyszczególnienie	2006		2007	
	mld zł	% PKB	mld zł	% PKB
Oszczędności po stronie wydatkowej	4,53	0,45	12,41	1,12
Działania porządkujące	2,99	0,29	3,17	0,29
Modyfikacja istniejących rozwiązań prawnych	1,54	0,15	7,19	0,65
Rozwiązania systemowe i kompleksowe			2,05	0,18

Źródło: Ministerstwo Finansów

Druga część planu — strategia podatkowa — zakłada przede wszystkim uproszczenie systemu podatkowego, a docelowo ma doprowadzić w 2008 roku do ujednoczenia na jednakowym 18 proc. poziomie stawek VAT, PIT i CIT (z uwzględnieniem kwoty wolnej w przypadku opodatkowania dochodów osobistych).

Tabela 6.5. Strategia podatkowa

Wyszczególnienie	2005	2006	2007	2008
VAT	0, 3, 7, 22	7, 12, 20	14, 19	18
PIT	19, 30, 40	19, 28, 35	18, 25	18 + kwota wolna
CIT	19	19 + ulga podatkowa na inwestycje 30%	18 + ulga podatkowa na inwestycje 50%	18 + ulga podatkowa na inwestycje 50%
Podatek od nieruchomości			Wprowadzenie	
Podatek dochodowy od rolników			Wprowadzenie	

Źródło: Ministerstwo Finansów

Według Strategii, zwiększenie w 2007 roku stopy inwestycji powyżej 20% będzie możliwe dzięki reformie podatku CIT, która będzie polegać w dużej mierze na zastosowaniu wariantu estońskiego. Planuje się wprowadzenie w 2006 roku 30% ulgi podatkowej od zysków przeznaczonych na inwestycje, a w następnym obniżenie stawki CIT do 18 proc. i zwiększenie ulgi inwestycyjnej do 50 proc. Ponadto w roku 2007 jest planowane wprowadzenie podatku katastralnego oraz objęcie rolników podatkiem dochodowym (zdaniem autorów Strategii rozwiązania te skonstruowano tak, aby nie doprowadzić do wzrostu obciążeń podatkowych dla małych gospodarstw rolnych). W ramach strategii podatkowej przewiduje się także wprowadzenie platformy rozliczeń e-podatki, uproszczenie systemu pobierania podatków, reorganizację służb skarbowych i celnych oraz poszerzenie bazy podatkowej.

Trzecia część planu — strategia zarządzania — przewiduje wprowadzenie systemu zadaniowego w realizacji budżetu państwa, informatyzację finansów publicznych (zarządzanie płynnością budżetu, zarządzanie i opracowywanie budżetu, integracja zamówień publicznych), ujednoczenie systemów informatycznych oraz reformę systemu organizacji służb skarbowych i celnych. Te działania mają umożliwić dokładną analizę i monitorowanie zadań finansowanych ze środków publicznych. Jeśli plan B zyska akceptację rządu, to na pewno stanie się głównym filarem przy opracowywaniu *Założeń do budżetu państwa na rok 2006*.

7. SEKTOR FINANSOWY

Stanisław Kubiela

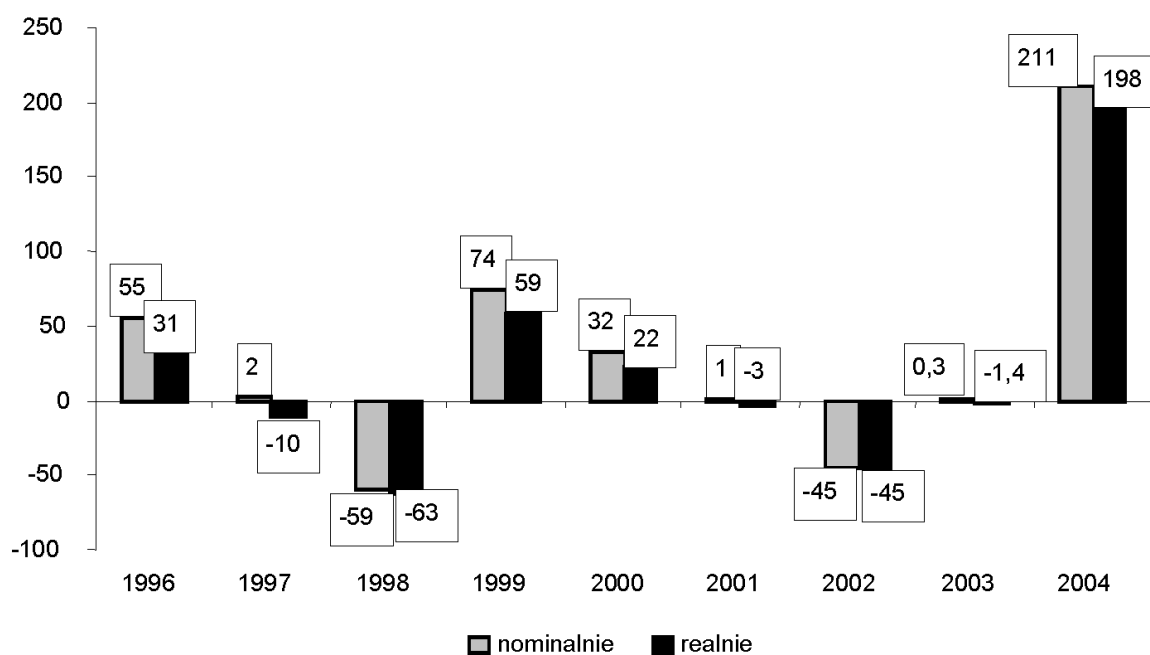
7.1. SEKTOR BANKOWY

Wyniki finansowe sektora bankowego

2004 rok sektor bankowy zakończył rekordowym wynikiem finansowym, przy niewielkim wzroście wyniku na działalności bankowej i stagnacji klasycznej depozytowo–kredytowej funkcji banków

Wyniki finansowe sektora bankowego w ubiegłym roku przeszły wszelkie oczekiwania. Banki nie zarobiły tyle jeszcze nigdy od początku transformacji. Wynik brutto sektora wzrósł o 80% w stosunku do 2003 roku i wyniósł 8 mld złotych, a zysk netto uległ potrojeniu do sumy 7,3 mld złotych. Zaskakuje niewielka różnica między zyskiem netto i brutto, która wynika z objęcia banków obniżką stawki podatku korporacyjnego na takich samych zasadach jak jednostki sektora niefinansowego¹. Przyrost zy-

Wykres 7.1. Wzrost zysku netto sektora bankowego (w %)



Źródło: GINB

¹ W krajach, które dokonały znacznych redukcji podatku korporacyjnego dla przedsiębiorstw niefinansowych, pozostawiano zwykle wyższe opodatkowanie jednostek sektora finansowego (np. w Irlandii).

sku netto o 5 mld złotych (z 2,3 mld w 2003 roku do 7,3 mld zł), w ok. 30 proc. jest skutkiem obniżenia podatku, a w 40 proc. to efekt zmniejszenia rezerw (znaczna liberalizacja przepisów dotyczących ich klasyfikacji), ostrożna polityka kredytowa oraz poprawa kondycji finansowej kredytobiorców (przede wszystkim z sektora przedsiębiorstw)². Znacząco spadł udział kredytów zagrożonych (z 21,2 do 14,8%). Pozostałe 30 proc. przyrostu zysku netto banki zawdzięczają wzrostowi wyniku na działalności bankowej (wynik odsetkowy, na prowizjach i wymianie walut), po odliczeniu przyrostu kosztów działalności bankowej (łącznie z amortyzacją).

Przyrost wyniku na działalności bankowej po potrąceniu kosztów wyniósł zaledwie 1,5 mld złotych (ok. 18%). Oznacza to, że w dużej mierze sukces finansowy banki zawdzięczają korzystnym zmianom regulacji podatkowych i ostrożnościowych oraz poprawie koniunktury. Bankom pomogły także wyższa inflacja i wzrost stóp procentowych w II połowie roku (podwyżki w czerwcu, lipcu i sierpniu o 125 pkt. bazowych). O ile w I połowie 2004 roku istotny wpływ dla przyrostu wyników netto na działalności bankowej miały oszczędności po stronie kosztów, to związany z wyższą inflacją wzrost stóp procentowych w II połowie roku pozwolił na podwyższenie marż odsetkowych (z 3 do 3,2). Wzrost stóp procentowych nie przełożył się w równym stopniu na wyższe koszty odsetkowe pozyskiwanych depozytów, gdyż zostały usztywnione oprocentowania płacone od wkładów a vista, których udział ma tendencję rosnącą.

Dobre wyniki finansowe pozwoliły bankom znacznie poprawić wskaźniki efektywności ROE i ROA, tym bardziej że wzrostowi zysków nie towarzyszył proporcjonalny wzrost kapitałów czy aktywów. Wskaźnik rentowności kapitałów ROE wzrósł z 5,4 do 17,6%, realnie z 3,6 do 12,6%, natomiast wskaźnik rentowności aktywów z 0,5 do 1,4%. W ten sposób po raz pierwszy od czasu rosyjskiego kryzysu (1997 rok) rentowność kapitałów i aktywów banków w Polsce dogoniła, a nawet przewyższyła zarówno średnią w dawnej Piętnastce, jak i w nowych państwach Unii. Sukces finansowy jest tym większy, że te wyniki udało się uzyskać bez znacznego przyspieszenia akcji kredytowej. Wprawdzie poprawiła się (czyli spadła) relacja kosztów operacyjnych do poziomu aktywów netto z 3,26 do 3,13%, to jednak pozostaje ona nadal na poziomie dwukrotnie przewyższającym standard efektywnych banków zagranicznych (1,5), co świadczy o niskim wykorzystaniu efektu skali w działalności bankowej. Poprawa wskaźnika uzyskana została głównie poprzez redukcję kosztów (spadek kosztów całkowitych w stosunku do przychodów ogółem z 94,5 do 90,4%), bez wzrostu skali działalności bankowej.

Tabela 7.1. Wskaźniki operacyjne banków komercyjnych

Wyszczególnienie	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004
Marża odsetkowa	5,40	4,68	4,04	4,03	3,49	3,27	3,01	3,16
ROE	29,31	8,54	12,90	14,54	12,02	5,33	5,39	17,60
ROE realnie	14,24	-0,06	2,83	5,56	8,13	4,49	3,63	12,64
ROA	2,01	0,61	0,91	1,03	0,91	0,44	0,46	1,4
Współczynnik wypłacalności	12,5	11,7	13,2	12,9	15,1	13,8	13,7	15,6
Należności zagrożone	10,5	10,9	13,7	15,5	18,6	22,0	22,2	15,5
Należności zagrożone (sektor)		10,5	13,3	15,0	17,9	21,1	21,2	14,8

Źródło: GINB

Dynamika sektora bankowego a ożywienie koniunktury

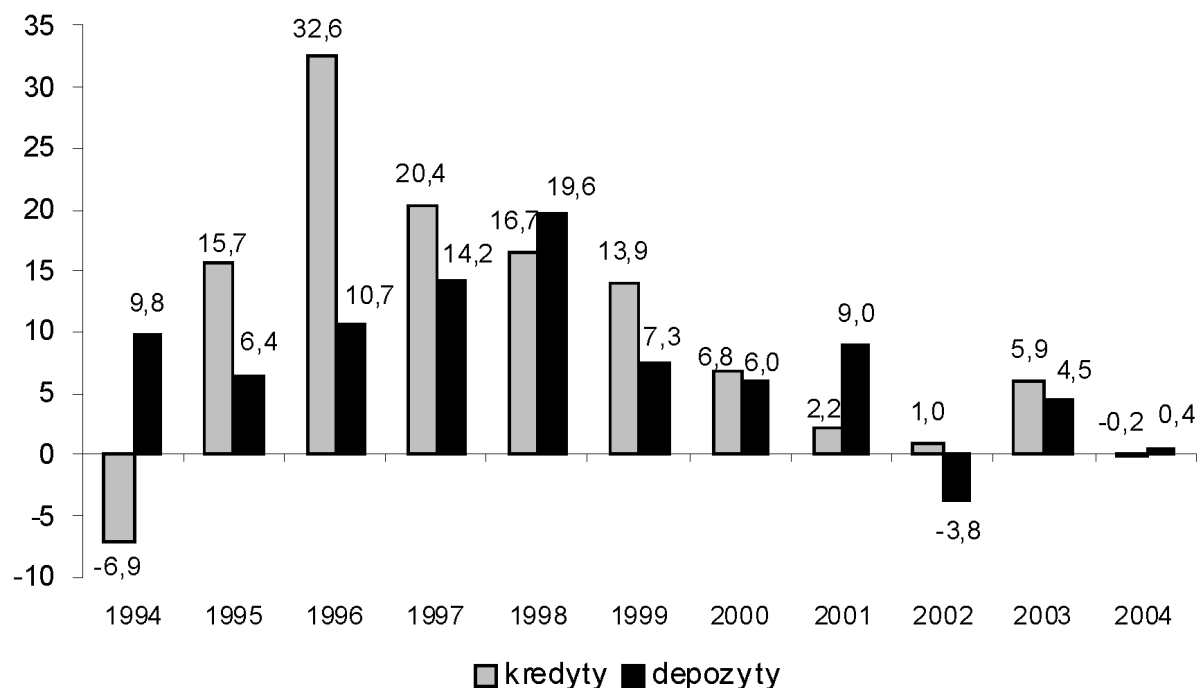
Banki skorzystały na ożywieniu koniunktury w 2004 roku, zwiększając zyski i rentowność, same jednak w niewielkim stopniu przyczyniły się do wzrostu gospodarczego

Ożywienie koniunktury w 2004 roku nie pociągnęło za sobą przyspieszenia akcji kredytowej banków. W sytuacji rosnących stóp procentowych przedsiębiorstwa niechętnie się zadłużały, raczej spłacały

² Według danych GUS wynik finansowy netto sektora przedsiębiorstw niefinansowych w tym samym okresie wzrósł ponad trzykrotnie, a wskaźnik płynności finansowej I stopnia (gotówkowej) wyniósł 30%, co dwukrotnie przekracza normę uznawaną za próg bezpieczeństwa zdolności obsługi bieżących zobowiązań.

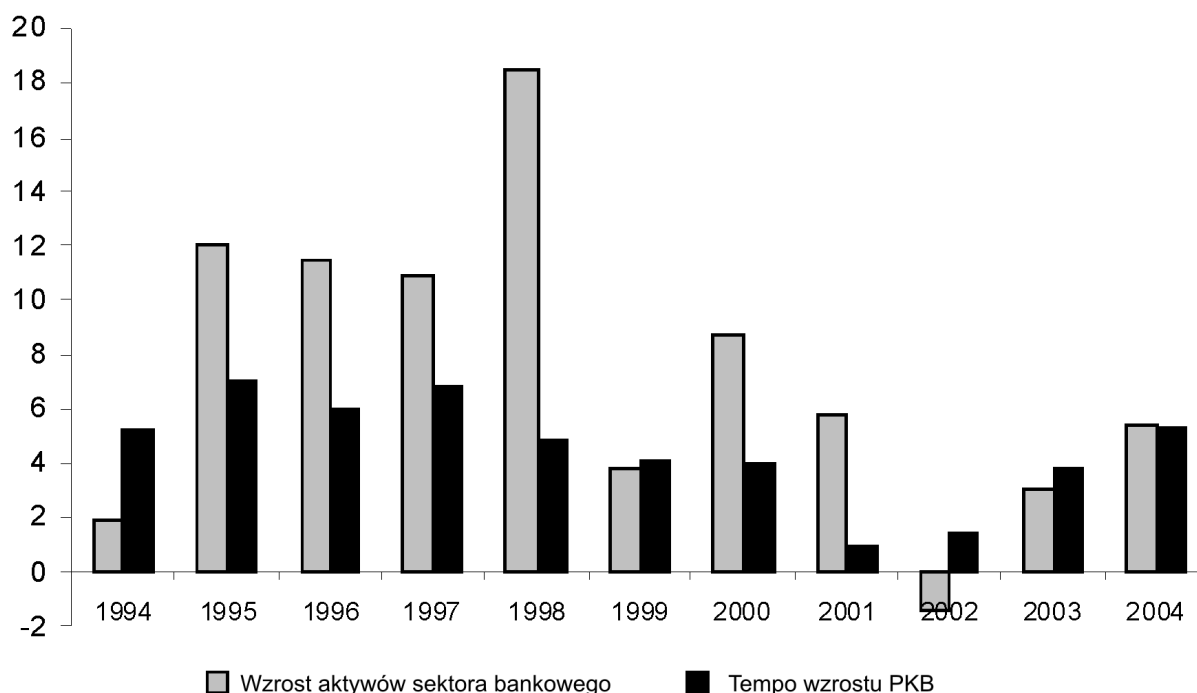
wcześniej zaciągnięte kredyty. Szybko wzrastała nadpłynność sektora przedsiębiorstw, rosły także ich depozyty; szczególne przyspieszenie zaobserwowano w II kwartale (prawdopodobnie jako efekt boomu akcesyjnego). Pod koniec 2004 roku depozyty te osiągnęły rekordową kwotę 85 mld złotych. Niskie było zainteresowanie kredytem inwestycyjnym, a wzrost dotyczył głównie kredytu na cele operacyjne.

Wykres 7.2. Realny przyrost kredytów i depozytów sektora bankowego (w %)



Źródło: GINB

Wykres 7.3. Realne roczne przyrosty aktywów bankowych i PKB (w %)



Źródło: GINB

Inaczej niż w przypadku dużych firm sytuacja kształtowała się w małych przedsiębiorstwach, które nie zwiększały depozytów. Według NBP indywidualni przedsiębiorcy byli jedyną grupą, której zadłużenie w bankach systematycznie, chociaż powoli, rosło. Wzrost popytu na kredyt inwestycyjny odnotowały też banki spółdzielcze, prawdopodobnie ze strony producentów rolnych zachęconych perspektywami zbytu na rynku unijnym.

W sektorze gospodarstw domowych nastąpił wzrost zainteresowania kredytem na cele konsumpcyjne, zaciągany zwłaszcza w ROR, a spadek zainteresowania kredytem mieszkaniowym. Częściowo wynika to z podniesienia wymogów ostrożnościowych w zakresie zabezpieczeń i wyceny dla kredytu hipotecznego oraz spadkiem atrakcyjności kredytu walutowego (z uwagi na rosnące ryzyko walutowe).

W ogólnym bilansie 2004 rok charakteryzował się niespotykaną dotąd stagnacją (zerowy wzrost w ujęciu realnym) zarówno po stronie kredytów udzielanych przez banki, jak i przyjmowanych depozytów. W rezultacie dynamika aktywów netto sektora bankowego ledwie nadążała za wzrostem PKB. Już w dwóch wcześniejszych latach odnotowano wolniejszy wzrost aktywów sektora od wzrostu PKB, co skutkowało spadkiem relacji tych aktywów do PKB (malejącym wskaźnikiem monetyzacji gospodarki). Jest to nienaturalna tendencja w gospodarce o rosnącym tempie wzrostu i stosunkowo niskim udziale aktywów bankowych w PKB. W 2004 roku nominalny wzrost aktywów sektora bankowego (o 10%) dał po odliczeniu inflacji realny wzrost porównywalny z poziomem dynamiki PKB. Wzrost sektora faktycznie ciągnął się za wzrostem PKB, zamiast do wyprzedzać.

Mimo dobrej kondycji finansowej sektora bankowego pojawiają się tendencje, które mogą budzić niepokój. Niskiej dynamice kredytów towarzyszy równie niska dynamika depozytów. W szybkim tempie maleje klasyczna rola banków jako powiernika krajowych oszczędności. Przy utrzymaniu się wysokiego tempa wzrostu gospodarczego bankom może zabraknąć depozytów na finansowanie kredytów i będą musiały refinansować się zagranicą, wystawiając się na ryzyko kursowe i zagranicznych stóp procentowych. Z drugiej strony banki jakby nie zważając na perspektywy rozwoju rynku krajowego w warunkach przyspieszonego wzrostu gospodarczego decydują się na wypłaty większości wypracowanych zysków w postaci dywidendy, głównie transferowanej zagranicę. W niektórych przypadkach decydują się nawet na wypłaty dywidendy wyższe od osiągniętych zysków, czyli na zmniejszenie kapitałów. Takie zachowanie chwilowo znajduje wytłumaczenie w stosunkowo wysokim współczynniku wypłacalności, ale ignoruje ewentualne perspektywy wzrostu w przyszłości. Być może banki nie wierzą w możliwości spożytkowania zakumulowanych zysków na rynku krajowym i wolą ulokować je gdzie indziej. Można też odnieść wrażenie, że po przystąpieniu Polski do UE banki, kontrolowane w większości przez kapitał zagraniczny, przyjęły nową strategię działania. Jeżeli założyć, że w niedalekiej przyszłości zamierzają one przekształcić się w oddziały banków macierzystych, to lokalne współczynniki wypłacalności nie będą miały znaczenia, podobnie jak krajowe źródła finansowania wobec zagranicznych (zresztą o niższym koszcie pozyskania kapitału). Ale w takiej sytuacji trudno będzie odróżnić krajowy rynek bankowy od unijnego, a faktyczne centra dyspozycyjne oddalą się jeszcze bardziej od przeciętnego klienta. Może to stworzyć szczególną niszę dla małych banków lokalnych; o tym że ona istnieje świadczy już teraz dynamiczny rozwój SKOK-ów.

Poakcesyjne zainteresowanie polskim rynkiem

Wyzwaniem dla polskiego rynku bankowego może okazać się obowiązująca w Unii zasada jednego paszportu, która umożliwi bezpośrednią konkurencję ze strony oddziałów banków zagranicznych

Po wejściu do Unii Europejskiej sektor bankowy nie odnotował początkowo żadnego szoku. System bankowy był dobrze przygotowany w sensie regulacyjnym, a 33 na 57 banków komercyjnych kontrolują inwestorzy z krajów UE, co sprawiło, że znalazły się one w Unii praktycznie jeszcze przed akcesją. Na wejściu do Unii banki właściwie skorzystały, bo w ramach konwergencji standardów regulacyjnych od 1 maja 2004 roku obniżono stopę rezerwy obowiązkowej z 4,5 do 3,5 proc., oprocentowano ją w wysokości 0,9 proc. stopy redyskontowej weksli oraz złagodzone zasady klasyfikacji należności nieregularnych. Te zmiany regulacyjne zwiększyły konkurencyjność krajowych banków w UE. Z drugiej strony nałożono na banki obowiązek sporządzania sprawozdań według Międzynarodowych Standardów Rachunkowości (MSR). Prawdziwym wyzwaniem może okazać się obowiązująca w Unii zasada jednego paszportu. Na jej podstawie instytucje kredytowe z UE mogą prowadzić

działalność na terytorium całej wspólnoty na podstawie licencji uzyskanej w kraju macierzystym. Działalność może być prowadzona w formie transgranicznej (bez fizycznej obecności) lub w formie oddziału.

Do końca lutego br. wpłynęło 70 zgłoszeń o prowadzenie działalności transgranicznej w Polsce, niewątpliwie z Wielkiej Brytanii, Niemiec i Austrii oraz sześć wniosków o utworzenie nowych banków. Na razie działalność transgraniczna nie stanowi poważnej konkurencji i nie można jeszcze zauważyć na rynku widocznego udziału tego typu usług. Groźniejsze mogą się okazać oddziały, zwłaszcza gdy dotychczasowe filie zostaną przekształcone w oddziały banków europejskich. W Komisji Nadzoru Bankowego są aktualnie cztery zawiadomienia o zamiarze podjęcia działalności w tej formie, a Svenska Handelsbanken jest pierwszym bankiem, który zdecydował się przekształcić filię w oddział. Oddziały mogą efektywnie wypierać filie z bankowego biznesu, a także zagrozić bankom krajowym. Dysponując dostępem do tańszego pieniądza, wyższymi limitami kredytowymi, mogą także zaoferować klientom bezpośredni dostęp do swoich oddziałów w całej Europie. Oddziały banków zagranicznych będą stanowiły największe zagrożenie przejmując największych i najbardziej dochodowych klientów korporacyjnych. Niewielki oddział Svenska Handelsbanken może udzielić w Polsce kredytu w wysokości 1,6 mld euro, na co nie mógłby sobie pozwolić samodzielnie nawet największy polski bank.

Należy się spodziewać, że po przystąpieniu do Unii będzie narastało zainteresowanie zagranicznych podmiotów polskim rynkiem bankowym. Są już pierwsze wyraźne tego sygnały. Mimo rosnącej liczby podmiotów świadczących usługi bankowe, liczba banków zarejestrowanych w Polsce ulegnie z pewnością dalszej redukcji. Zmniejszeniu może też ulec wewnętrzna krajowa monetyzacja gospodarki, chociaż straci ona na znaczeniu wraz z integracją w ramach jednolitego unijnego rynku bankowego.

Lesław Pietrewicz

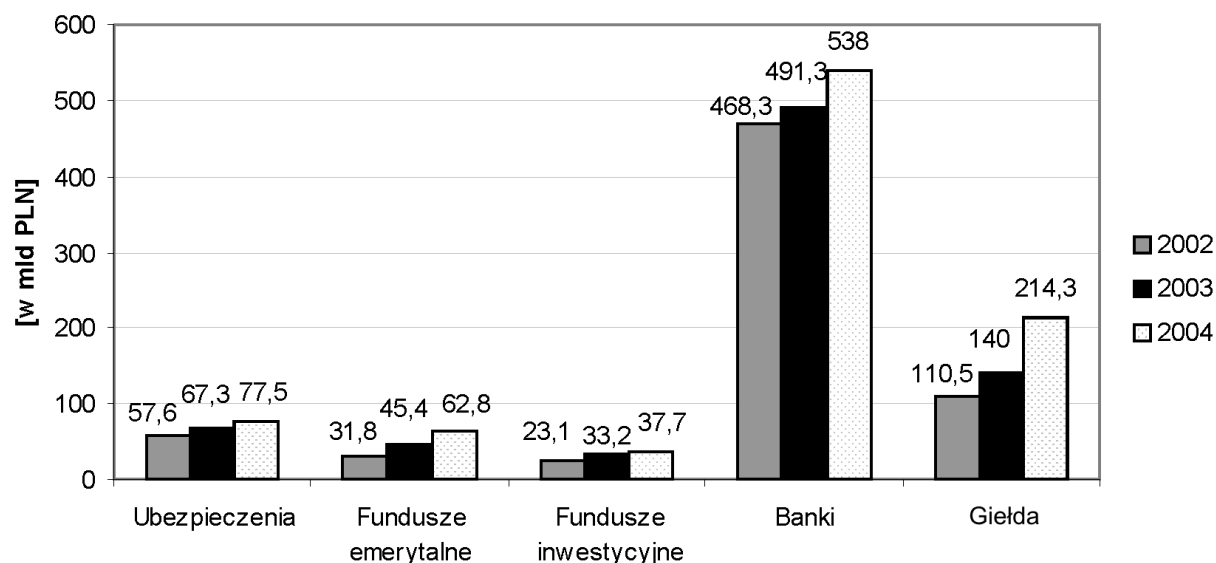
7.2. SEKTOR POZABANKOWY

W 2004 roku unowocześniła się struktura krajowego systemu finansowego, chociaż niezadowalające było tempo jego wzrostu

Zarówno wielkość jak i struktura systemu finansowego w Polsce wyraźnie odbiegają od standardów światowych i świadczą o niskim poziomie rozwoju tego sektora gospodarki. Według danych NBP relacja aktywów systemu finansowego do PKB wynosiła na koniec 2003 roku 79%, podczas gdy dla państw UE-15 było to 437%. Dla struktury systemu finansowego szczególnie niekorzystny jest nadmierny udział sektora bankowego (76,5%), świadczący o utrzymującym się niedostosowaniu systemu finansowego do wymogów współczesnej gospodarki; nadmierna dominacja banków, które niechętnie ponoszą ryzyko, utrwała stare struktury gospodarcze i hamuje wzrost. Należy jednak podkreślić, że struktura krajowego systemu finansowego ulega od paru lat dynamicznym zmianom w kierunku zasadniczo zgodnym z tendencjami światowymi, co sprzyja poprawie obsługi potrzeb sektora realnego krajowej gospodarki. W 2004 roku proces ten był kontynuowany. Zgodnie z wzorami zachodnimi następuje spadek udziału instrumentów sektora bankowego w Polsce na rzecz instrumentów finansowych podlegających handlowi (ang. tradables). W 2004 roku przyrost wartości emisji korporacyjnych papierów dłużnych i udziałowych łącznie osiągnął poziom 24,8% (nominalnie), co wobec 10% wzrostu aktywów banków (nominalnie) oznacza istotną poprawę struktury finansowania krajowej gospodarki. Warto jednak podkreślić, że przyrost ten miał charakter bardzo nierównomierny — ogromną rolę odegrał tu silny wzrost kapitalizacji rynku akcji (o 53%), natomiast wzrost rynku pozarządowych papierów dłużnych — nader skromną (jedynie 6,7%). Utrzymanie takiej dysproporcji w dłuższym terminie byłoby niekorzystne dla gospodarki.

Odrębną kwestią jest tempo wzrostu całego rynku instrumentów finansowych w Polsce. Według raportu McKinsey Global Institute (2005), w skali światowej w ciągu ostatnich 25 lat tempo wzrostu aktywów finansowych trzykrotnie przewyższało tempo wzrostu PKB. Największy udział w tak dynamicznym wzroście miał w ostatnich 10 latach rynek papierów dłużnych sektora prywatnego. W Polsce przy 5,3% wzroście PKB w 2004 roku, system bankowy wzrósł realnie o 5,4%, aktywa sektora ubezpieczeń o 10,8%, kapitalizacja giełdy o 46,6%, natomiast wartość rynku pozarządowych papierów dłużnych jedynie o 2,2%. Oznacza to, że jedynie wzrost wartości rynku korporacyjnych papierów

Wykres 7.4. Aktywa systemu finansowego



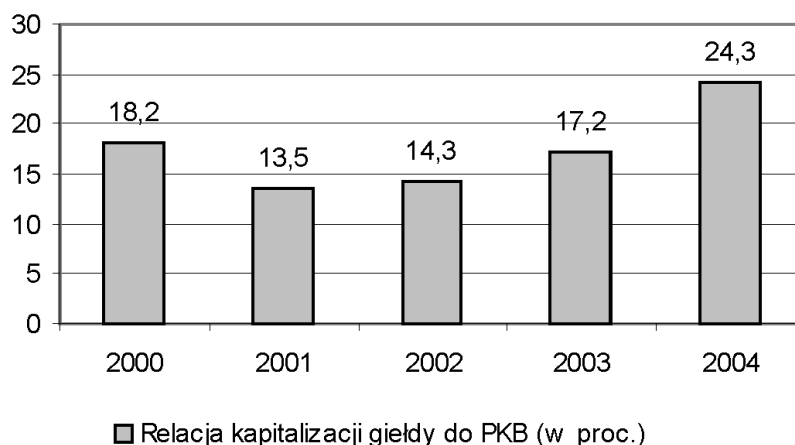
* kapitalizacja spółek krajowych

Źródło: KNUiFE, GINB, GPW, Analizy Online

udziałowych przekroczył w zeszłym roku światowy standard trzykrotności wzrostu PKB (w przypadku Polski byłoby to 15,9%); pozostałe segmenty rozwijały się raczej słabo.

Przytoczone powyżej dane pokazują, że w 2004 roku rynek giełdowy akcji stanowił najbardziej dynamiczny segment systemu finansowego. Był to jednocześnie najlepszy rok w historii warszawskiej giełdy. Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze, członkostwo Polski w UE przyniosło efekt w postaci trwającego nadal bezprecedensowego wzrostu zainteresowania zagranicznych inwestorów lokowaniem środków na GPW. Po trzech latach wyprzedaży polskich akcji (w samym 2003 roku saldo transakcji kupna i sprzedaży akcji na GPW z udziałem inwestorów zagranicznych wyniosło -3,3 mld zł), szacuje się, że w roku ubiegłym napływ netto kapitału zagranicznego wyniósł rekordowe 5 mld zł, znacząco przyspieszając w ostatnim kwartale (niemal 1,9 mld w samym listopadzie). Ich udział w obrotach wzrósł z 29% w I półroczu do 36% w drugim. Po drugie, miał miejsce silny wzrost kapitalizacji giełdy ze 140 mld do 214,3 mld zł, czyli o 53% (nie wliczając spółek zagranicznych). Wynik ten został osiągnięty dzięki dynamicznemu wzrostowi kursów akcji (24,6% dla indeksu największych spółek WIG20, indeks szerokiego rynku WIG zwiększył się o 27,9%) oraz zwiększeniu liczby notowanych

Wykres 7.5. Relacja kapitalizacji spółek krajowych do PKB



Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych GPW

spółek (z 203 do 230). W tym drugim przypadku najważniejszy był debiut PKO BP — na koniec roku największej polskiej spółki notowanej na giełdzie. 36 debiutów na GPW w 2004 roku zapewniło Warszawie drugie miejsce w Europie (po giełdzie londyńskiej). Dla porównania, na giełdzie w Wiedniu, która konkuruje z Warszawą o miano największego rynku akcji w Europie Centralnej, w tym okresie miały miejsce jedynie 2 debiuty. Za duży sukces uznaje się też przyciągnięcie na warszawski parkiet czterech spółek zagranicznych, co zwiększyło ich łączną liczbę do pięciu.

Wyjątkowo korzystny dla warszawskiej giełdy był ostatni kwartał 2004 roku, w którym zadebiutowało 16 spółek, w tym 4 zagraniczne. Wartość ofert publicznych (2,7 mld euro) dała GPW 4. miejsce na świecie, za NYSE (5,8 mld euro), NASDAQ (3,3 mld euro) i londyńską LSE (2,8 mld euro). Dla rozwoju sytuacji na giełdzie korzystna była także znacząca poprawa wyników finansowych spółek giełdowych w IV kwartale 2004 roku, która zwiększyła ich atrakcyjność dla inwestorów. Pomimo silnych wzrostów cen akcji, po uwzględnieniu tych wyników średni wskaźnik cena/zysk (P/E) dla całej giełdy obniżył się na koniec roku z 14,5 do 12,6.

Perspektywy dalszej restrukturyzacji systemu finansowego są raczej optymistyczne — Polska ma szanse rozwinąć system finansowy bardziej zorientowany rynkowo niż inne kraje Europy Środkowej

U podstaw optymizmu dotyczącego kierunku dalszych zmian w systemie finansowym leżą dwa zjawiska o odmiennej naturze: zmiana preferencji klientów ku bardziej aktywnym instrumentom finansowym oraz rozmiar gospodarki Polski. Polacy w coraz większym stopniu oszczędzają aktywnie. Aktywa funduszy inwestycyjnych zwiększyły się o 13,5% do 37,72 mld PLN (Wykres 7.4.). Wzrostowi rynku TFI towarzyszy też zmiana jego struktury. Udział funduszy obligacji spadł w ciągu 2004 roku z blisko 50% do około 33%; jednocześnie udział funduszy inwestujących w akcje (akcyjnych, zrównoważonych, stabilnego wzrostu) wzrósł do niemal 50% (czyli o niemal 40 pkt. proc. w ciągu dwóch lat). Równocześnie depozyty bankowe gospodarstw domowych wzrosły jedynie o 100 mln zł. W efekcie proporcja aktywów funduszy inwestycyjnych do depozytów bankowych zwiększyła się z 11,7% w 2003 do 18,8% na koniec 2004 roku. Silnie rosną również aktywa netto funduszy emerytalnych, które na koniec 2004 roku przekroczyły 62 mld zł (Wykres 7.4.). Oczekuje się, że do 2010 roku nastąpi zrównanie wartości środków zgromadzonych przez OFE i TFI z wartością depozytów bankowych.

W inwestycyjnej stronie pośrednictwa finansowego w Polsce widoczny jest silny trend wypierania tradycyjnych kredytów bankowych przez konkurencyjne instrumenty. W 2004 roku spadkowi wartości zobowiązań przedsiębiorstw wobec banków o 3,7% towarzyszył wzrost o ok. 26% wartości aktywów oddanych w leasing. Oznaki dojrzewania przejawia najmłodszy rynek — korporacyjnych papierów dłużnych, gdzie odnotowano wzrost średniej wielkości emisji (zwłaszcza odchodzenie od najmniejszych programów, o wartości 5-10 mln zł) oraz wydłużenie okresu zapadalności papierów (odejście od krótkoterminowych papierów dłużnych na rzecz obligacji). W 2004 roku na najbardziej perspektywnym segmencie tego rynku — rynku obligacji przedsiębiorstw — nastąpił najsilniejszy ze wszystkich papierów dłużnych wzrost (o 37% według agencji Fitch Polska).

Zarysowane powyżej procesy oznaczają zwiększenie pozycji giełdy względem systemu bankowego. Wniosek ten jest jeszcze bardziej oczywisty, gdy na przewagi warszawskiej giełdy spojrzeć z perspektywy międzynarodowej. Kluczowe znaczenie okazuje się tu mieć kwestia wielkości — zarówno gospodarki, jak i samej giełdy. Czynnikiem szczególnie silnie przyciągającym inwestorów z krajów rozwiniętych na rynki wschodzące są: możliwość poprawy dywersyfikacji portfela i wyższa oczekiwana stopa zwrotu. Polska spełnia te kryteria. Warszawska giełda jest największą i najbardziej płynną wśród giełd innych nowoprzyjętych do Unii państw (np. kapitalizacja giełdy w Budapeszcie wynosi około 40% kapitalizacji GPW), co ułatwia zachodnim inwestorom elastyczne zarządzanie portfelem i jego dywersyfikację. Po drugie, wejście Polski do UE owocuje spadkiem postrzeganego ryzyka inwestycyjnego i oczekiwanym, na skutek efektu *catch-up*, większym tempem wzrostu niż w krajach Europy Zachodniej. Oczekiwanie to znajduje potwierdzenie w faktach — polska gospodarka rozwija się najszybciej spośród dużych państw Wspólnoty. Po trzecie, ogromne znaczenie ma też nieporównywalnie silniejsza niż w innych państwach regionu baza lokalnych inwestorów, zwłaszcza silnie rozwinięty sektor instytucjonalny, osłabiający siłę korelacji wahań indeksów giełdowych. Czynnikiem ten wzmacnia atrakcyjność GPW i jej przewagę nad innymi giełdami w regionie (np. w Budapeszcie w rękach inwestorów zagranicznych znajdowało się na koniec 2004 roku aż 78% akcji notowanych firm).

Wielkość polskiej gospodarki sprzyja wzrostowi znaczenia giełdy w kraju i w regionie również poprzez oddziaływanie na odpływ kapitału krajowego, który jest związany z otwarciem granic na usługi finansowe po rozszerzeniu Unii. Otwarcie granic wewnątrz Unii sprawia, że dywersyfikacja ryzyka poprzez inwestycje na obcych rynkach (głównie poprzez fundusze inwestycyjne) jest w Europie normą (w Austrii aż 80% kapitału lokowanego w papiery wartościowe trafia za granicę, w Czechach już ponad 30% i liczba ta stale rośnie). Ocenia się, że w Polsce w długim terminie udział funduszy inwestujących za granicą nie przekroczy 20%. Związane jest to z tym, że GPW osiągnęła masę krytyczną w postaci liczby notowanych spółek i ich płynności potrzebnej do rozwoju lokalnych funduszy inwestujących w akcje (akcyjnych, zrównoważonych, stabilnego wzrostu). Zdecydowanie mniejsza w tym względzie skala giełd w Pradze i Budapeszcie nie zapewnia masy krytycznej, co zmniejsza ich potencjał rozwoju. Powszechnie oczekuje się, że odpływ środków z GPW na skutek liberalizacji przepływów i ułatwienia inwestowania na innych giełdach (włączając pośrednictwo funduszy inwestycyjnych) będzie więcej niż zrównoważony przez napływ kapitału z zagranicznych funduszy. Podsumowując powyższe analizy można powiedzieć, że warszawska giełda ma bardzo silne podstawy do dalszego rozwoju, zarówno względem sektora bankowego, jak i względem innych giełd Europy Środkowej. Perspektywa ta jest bardzo korzystna również z tego względu, że rozwój rynków akcji wpływa na unowocześnienie struktury branżowej gospodarki i wzrost jej innowacyjności, a tym samym na poprawę konkurencyjności i tworzenie potencjału dla rozwoju gospodarczego.

8. UWARUNKOWANIA MIĘDZYNARODOWE

8.1. SYTUACJA GOSPODARCZA NA ŚWIECIE

W 2005 roku kurs dolara powinien utrzymywać się na niskim poziomie

Od 2002 roku dolar stracił na wartości 37% w stosunku do euro i 24% do jena. Należy jednak zauważyć, że w stosunku do koszyka walut rezerw federalnych stracił jedynie 16%, gdyż wiele państw azjatyckich powiązało swe waluty z dolarem. Główną przyczyną słabnięcia kursu dolara są rekordowe wielkości (które nadal rosą) deficytu obrotów bieżących i deficytu budżetowego USA. Zapotrzebowanie rządu amerykańskiego na środki finansowe zaspokajają wierzyciele zagraniczni, głównie kraje Azji. Dlatego, bez względu na spadek wartości własnej waluty, USA wciąż mogą finansować deficyty pożyczonymi pieniędzmi. Wraz ze wzrostem liczby emitowanych amerykańskich papierów dłużnych spada kurs dolara. Mimo to Chiny i Japonia kupują obligacje rządowe i skupują walutę amerykańską w celu wyhamowania spadku jej kursu na rynkach światowych i utrzymania swojego eksportu do USA. Działanie takie jest uzasadnione, gdyż załamanie wymiany z USA groziłoby poważnym kryzysem azjatyckich gospodarek. Powiązany z dolarem chiński jen umożliwia utrzymanie dużo niższych cen chińskich wyrobów, szczególnie tekstyliów. Powiązanie waluty z dolarem sprawia, że nie istnieje niebezpieczeństwo, że Azja zacznie zastępować swoje rezerwy walutowe w dolarach rezerwami w euro.

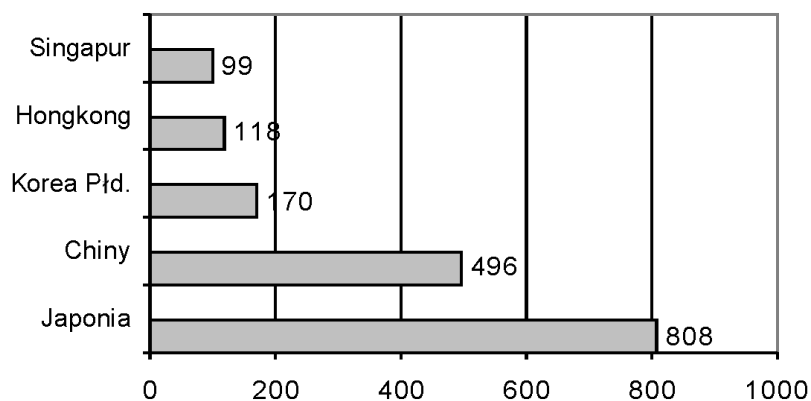
W swoim expose prezydent USA George W. Bush zapowiedział w ciągu najbliższych 5 lat ograniczenie wydatków rządowych o połowę, głównie dzięki reformie prawa podatkowego i systemu społecznego. Realizacja tych zapowiedzi może okazać się jednak niemożliwa, gdyż ograniczenia nie dotyczą wydatków na armię.

Amerykańskie władze nie są zainteresowane interwencją na rynku walutowym ze względu na fakt, że utrzymanie słabego kursu dolara pomaga ograniczyć rosnący deficyt handlowy USA (w 2004 roku

osiągnął on wartość 617 mld USD). Bez słabego dolara byłoby to niemożliwe, gdyż nadal rośnie dynamika importu z krajów rozwijających się, szczególnie z Chin. Stopniowa liberalizacja wymiany tekstyliami spowodowała masowy napływ odzieży i utratę około 350 tys. miejsc pracy. Według WTO całkowita likwidacja kontyngentów pozwoliłoby Chinom zwiększyć udział w amerykańskim rynku odzieży z obecnych 16% do 50%.

Mimo pogłębiania się deficytu bilansu płatniczego nie uderza on silnie w amerykańską gospodarkę, gdyż jego

Wykres 8.1. Rezerwy walutowe krajów azjatyckich w 2004 r.
(w mld USD)



Źródło: MFW

wzrost jest równoważony niskim poziomem stóp procentowych. Choć USA są największym dłużnikiem świata, do tego kraju nadal napływają zagraniczne inwestycje bezpośrednie (ZIB). Część ekonomistów obawia się, że utrzymywanie słabego kursu dolara i rosnących deficytów spowoduje światowy kryzys walutowy. Inni twierdzą, że w porównaniu z krajami UE gospodarka amerykańska dynamicznie się rozwija, czemu sprzyja niska stopa bezrobocia i inflacji oraz wysoka i rosnąca wydajność.

Tabela 8.1. Podstawowe wskaźniki makroekonomiczne gospodarki amerykańskiej (w %)

Wyszczególnienie	2003				2004			
	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.
PKB	1,9	4,1	7,4	4,2	4,5	3,3	4,0	3,8
Dochody konsumentów	1,1	4,3	3,5	2,6	4,0	3,7	2,4	4,0
Wydatki konsumentów	2,7	3,9	5,0	3,6	4,1	1,6	5,1	4,6
Wydatki rządowe	0,2	7,2	0,1	1,6	2,5	2,2	0,7	0,9
Eksport towarów i usług	-1,5	-1,6	11,3	17,5	7,3	7,3	6,0	-3,9
Import towarów i usług	-2,0	2,5	2,8	17,1	10,6	12,6	4,6	9,1
Bilans obrotów bieżących (w mld USD)	-534,3	-518,6	-504,3	-486,6	-557,0	-640,5	-165,9	-187,9

Źródło: Departament Handlu USA, marzec 2005

Zagrożeniem dla eksporterów do USA i dla światowego handlu jest ograniczenie popytu u zadłużonych amerykańskich konsumentów, którym do tej pory sprzyjała polityka taniego kredytu. W wyniku podniesienia stóp procentowych nastąpi przesunięcie części dochodów z konsumpcji na obsługę zaciągniętych wcześniej kredytów.

Otwieranie się gospodarki chińskiej tworzy dla gospodarki światowej korzyści w postaci dostępu do dynamicznie rozwijającego się, dużego i chłonnego rynku; z drugiej strony jednak generuje także zagrożenia związane ze zbyt szybkim i niezrównoważonym rozwojem tego kraju

W 2004 roku Chiny rozwijały się w tempie 9,5% rocznie. W tym samym okresie wartość eksportu wzrosła o 35,4%, a importu o 36%. W styczniu br. w stosunku do analogicznego okresu z poprzedniego roku eksport wzrósł o 42,2%. Nadwyżka w handlu zagranicznym wyniosła w 2004 roku ponad 6,5 mld USD. W 2004 roku Chiny przyciągnęły zagraniczne inwestycje bezpośrednie o wartości 60 mld USD.

Tak wysoka dynamika rozwoju pociąga za sobą duże zapotrzebowanie na surowce i w konsekwencji powoduje wzrost ich cen na rynkach światowych. Z tego powodu sytuacja polskiego przemysłu wydobywczego i stalowego w ostatnich kilku kwartałach poprawiła się.

Należy spodziewać się, że im bardziej gospodarka chińska otwiera się na wymianę międzynarodową, tym szybszy jest jej rozwój, przy jednoczesnym spadku możliwości sterowania kierunkami tego rozwoju przez rząd. Stosowane dotąd środki administracyjne nie zdołały w znacznym stopniu ograniczyć dynamiki wzrostu gospodarczego i inwestycji. Te ostatnie wzrosły w 2004 roku o 25,8%, czyli zaledwie o 1,9 pkt. proc. mniej niż rok wcześniej. Podniesienie stóp procentowych nie wpłynęło na ograniczenie konsumpcji, która wzrosła o 14,5% (w stosunku do 2003 r.). W tej sytuacji ryzykowne jest utrzymywanie kursu jena i powiązanie go z dolarem. Amerykańska polityka monetarna może okazać się zbyt liberalna dla przegrzanej gospodarki chińskiej. Skupowanie przez bank centralny Chin dolarów powoduje wzrost podaży pieniądza i kredytów. Dodatkowo wysokie stopy procentowe przyciągają inwestycje zagraniczne. Jednakże uwolnienie kursu jena nie wydaje się możliwe ze względu na zbyt słabo rozwinięty sektor bankowy.

Spektakularny wzrost gospodarczy nie powoduje niezbędnych dostosowań w infrastrukturze drogowej, energetycznej i finansowej. Zagrożeniem dla przyszłości dalszego rozwoju gospodarki chińskiej są również dynamiczny wzrost cen nieruchomości, nierówności społeczne oraz bardzo zróżnicowane tempo rozwoju poszczególnych regionów kraju.

Ograniczony popyt konsumentów amerykańskich i spowalnianie gospodarki chińskiej będą miały negatywny wpływ na obroty handlu międzynarodowego w 2005 roku

Ekspert MF, OECD i Komisji Europejskiej prognozują, że rząd chiński zdoła w 2005 roku ograniczyć dynamikę wzrostu gospodarczego do poziomu 7,5%. Jednakże stopniowe schładzanie gospodarki chińskiej będzie miało negatywne konsekwencje dla obrotów handlu międzynarodowego, które z tego powodu spadną według szacunków powyższych instytucji o 1,6 pkt. proc., do poziomu 7,2%. Gdyby nie powiodły się rządowe próby stopniowego ograniczania dynamiki rozwoju gospodarki skutki wybuchu kryzysu w Chinach byłyby znacznie dotkliwsze dla całej gospodarki światowej.

8.2. ROZMIARY I STRUKTURA OBROTÓW HANDLOWYCH POLSKI

Pomimo utrzymującej się wysokiej dynamiki eksportu nie będzie on głównym czynnikiem wzrostu polskiej gospodarki w 2005 roku

W 2004 roku nastąpił wzrost eksportu i importu w cenach bieżących, odpowiednio o 30,2% i 22,5% (w złotych) [o 37,7% i 29,3% w USD i o 25,6% i 17,9% w euro]. Deficyt bilansu handlowego okazał się być niższy niż w roku 2003. Korzystny wynik bilansu płatniczego był możliwy pomimo umocnienia się złotego oraz dodatniego salda usług. Ponadto napływ transferów finansowych z UE do sektora rządowego zrekompensował ujemne saldo w wymianie towarowej. Ze względu jednak na umacnianie się złotego, który ogranicza dynamikę eksportu i zwiększa konkurencyjność importu, należy spodziewać się w bliskiej przyszłości pogorszenia bilansu płatniczego.

Ujemne saldo odnotowano ze wszystkimi grupami krajów, największe w obrotach z krajami rozwijającymi się. Wymiana towarowa koncentrowała się na krajach wysoko rozwiniętych, których udział w eksporcie ogółem wyniósł 85,5%, a w imporcie 75,8% (w tym z UE odpowiednio 79,1% i 67,9%). Głównym partnerem nadal pozostają Niemcy. Ich udział w eksporcie w 2004 roku był niższy niż w roku 2003 o 2,3 pkt. proc. i wyniósł 30,0%, a w imporcie niższy o 0,2 pkt. proc. i wyniósł 24,2%. Dodatkowo wyniosło 2,7 mln zł. Wśród głównych partnerów handlowych największą dynamikę obrotów zanotowano w eksporcie do Rosji, W. Brytanii, Czech i Włoch, a w imporcie z Chin, Czech, Szwecji, Holandii i Hiszpanii.

W 2004 roku, pomimo dynamicznego wzrostu eksportu, jego wkład do PKB spadł i wyniósł tylko 0,5%. Według danych GUS popyt krajowy był wyższy od całkowitego wzrostu gospodarczego, co oznacza, że eksport netto nie przyczyniał się w znaczący sposób do wzrostu PKB. Jednocześnie w II połowie 2004 roku zanotowano wzrost dynamiki importu w porównaniu z analogicznym okresem roku poprzedniego. Powyższym tendencjom sprzyjał rosnący kurs złotego. Umocnienie się złotego spowodowane było kilkoma przyczynami: wstąpieniem Polski do UE i związanym z tym napływem funduszy unijnych i ZIB, spadkiem kursu dolara i poszukiwaniem przez inwestorów atrakcyjnych lokat w innych walutach względnie stabilnych gospodarek, kontynuacją prywatyzacji dużych przedsiębiorstw. Wzrost importu wyjaśnić można również znaczącej „importochłonności” polskiego eksportu, dynamicznie rosnącego od 2002 roku — ponad 80% importerów to jednocześnie eksporterzy. Coraz wolniejszy wzrost eksportu i rosnący import świadczą o ożywieniu inwestycji. Rośnie udział importu inwestycyjnego w imporcie ogółem. Przywózowi maszyn i urządzeń sprzyja rosnący kurs złotówki. Niska dynamika importu i niski deficyt w bilansie płatniczym mogą świadczyć o niewykorzystanych mocach rozwojowych.

Eksporterzy w sposób pośredni mogą przyczynić się do wzrostu PKB. W ubiegłych latach stanowili grupę przedsiębiorstw realizujących największe zyski, które można było przeznaczyć na cele inwestycyjne. Jednakże w sytuacji umacniania się kursu złotówki i utrzymywania cen na niezmiennym poziomie dochody eksporterów będą niższe. To może spowodować spadek zatrudnienia i płac, a to z kolei mniejszy popyt wewnętrzny. Spadającą opłacalność eksportu rekompensują niższe koszty zakupu importowanych dóbr niezbędnych w produkcji eksportowej. Wzrost importu inwestycyjnego związany jest również z dostosowaniami produkcji i umacnianiem pozycji na rynkach UE przez polskich eksporterów.

W 2005 roku dynamika eksportu będzie niższa ze względu na rosnący kurs złotówki oraz bardzo wysoką dynamikę eksportu w 2004 roku, w wyniku czego w statystykach powstanie tzw. efekt bazy.

W efekcie przystąpienia Polski do UE nastąpiła liberalizacja wymiany artykułami tekstylnymi z Chinami — stawki celne spadły z 18 do 12%. Jednocześnie stopniowe ograniczanie kontyngentów uzgodnio-

ne na szczeblu WTO powoduje wyraźny wzrost importu odzieży z Chin. Według Banku Światowego Chiny są największym producentem i eksporterem odzieży na świecie, produkując 6 mln ton rocznie, a ich udział ma osiągnąć w 2005 roku 50% światowej produkcji. W związku z tym część polskich firm przeniosła swą produkcję do Azji. Przewiduje się, że najwięcej stracą krajowi producenci taniej odzieży.

Spadek konkurencyjności towarów unijnych na rynku amerykańskim i spowolnienie wzrostu gospodarczego opartego w tych krajach na eksporcie nie wpływają negatywnie na polski eksport

Wraz ze spadkiem dolara rośnie wartość euro. Z tego powodu eksport krajów ze strefy euro staje się mniej konkurencyjny na rynku amerykańskim. Eksport decyduje o 20% wzrostu gospodarczego krajów Unii, dwukrotnie więcej niż w USA. W III kwartale 2004 roku, gdy nastąpił największy spadek wartości dolara gospodarki UE rozwijały się średnio w tempie zaledwie 0,3%. Uwzględniono ten fakt w prognozach rozwoju krajów Unii w 2005 roku, obniżając tempo wzrostu z 2,3 do 1,9%.

Tabela 8.2. Zmiany kwartalne poziomu PKB wybranych krajów UE w 2004 r.
(w %, w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku)

Kraj	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.
UE 15	1,7	2,3	2,0	1,8
UE 25	1,7	2,4	2,1	1,8
Niemcy	1,6	1,9	1,2	1,5
Francja	1,8	2,9	1,9	bd
Włochy	0,8	1,3	1,4	1,0

Źródło: EUROSTAT, marzec 2005

Przystąpienie do UE przyniosło zwiększenie obrotów handlowych Polski. W II półroczu zarówno eksport jak i import był większy w stosunku do analogicznego okresu poprzedniego roku. Spośród 10 nowych członków UE tylko Cypr zanotował wyższą dynamikę eksportu po wejściu do UE niż Polska.

W 2004 roku podstawą do wysokiej dynamiki eksportu artykułów rolno-spożywczych było wstąpienie do UE oraz inwestycje w tym sektorze produkcji

Uzyskane w 2003 roku po raz pierwszy w okresie transformacji dodatnie saldo w handlu zagranicznym produktami rolno-spożywczymi w 2004 roku było dwukrotnie wyższe i wyniosło ponad 925 mln euro. Wpływy z eksportu produktów rolno-spożywczych zwiększyły się o blisko 16% i wyniosły 4,6 mld euro, podczas gdy wartość importu wzrosła zaledwie o 4,4% do poziomu 3,7 mld euro. W 2004 roku Polska zanotowała zdecydowany wzrost eksportu drobiu, wołowiny, przetworów mięsnych, zwierząt żywych i produktów mleczarskich. Udział tych ostatnich w eksporcie produktów rolno-spożywczych wzrósł w ciągu o 61%. Dzięki wstąpieniu do UE zniesiono cła, limity i kontyngenty. Polskie produkty rolno-spożywcze są konkurencyjne na rynku UE nie tylko ze względu na niską cenę, ale również wysoką jakość i walory smakowe. Według GUS w okresie styczeń–październik 2004 roku eksporterzy artykułów rolno-spożywczych wydali na modernizację i rozwój ponad 4,1 mld zł., o 30% więcej niż w 2003 roku.

9. POLSKA W UNII EUROPEJSKIEJ — OCENA PIERWSZEGO ROKU CZŁONKOSTWA

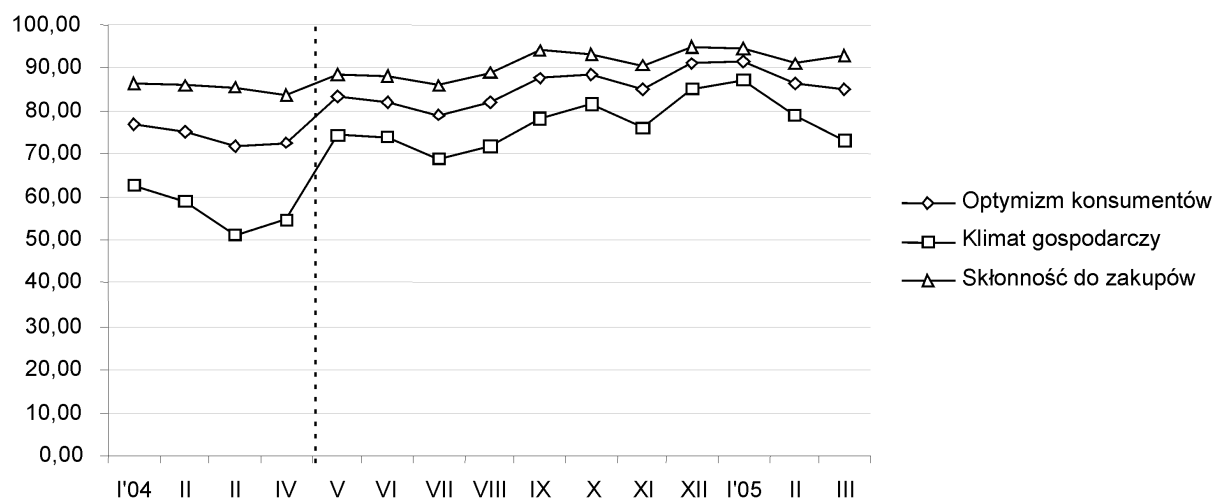
Wejście Polski do Unii Europejskiej pozytywnie wpłynęło na sytuację gospodarczą kraju

Po roku obecności w Unii Europejskiej można jednoznacznie stwierdzić, że akcesja wywołała pozytywne zjawiska w polskiej gospodarce: rośnie PKB, zmniejsza się deficyt w handlu zagranicznym, szereg polskich produktów podbija rynki unijne (m.in. żywność), napływają fundusze strukturalne, poprawił się klimat do prowadzenia działalności gospodarczej. W 2004 roku Polska była beneficjentem netto unijnego budżetu; saldo rozliczeń wyniosło 1 554 mln euro na korzyść naszego kraju. W 2005 roku bilans przepływów pomiędzy Polską a UE powinien ulec dalszej poprawie — szacuje się, iż pozycja netto może przekroczyć 10 mld złotych. Nie sprawdziły się pesymistyczne prognozy sprzed 1 maja 2004 roku mówiące, że przystąpienie do UE wywoła recesję akcesyjną; nic takiego się nie miało miejsca. Dla polskich przedsiębiorstw akcesja nie stanowiła zaskoczenia, do nowej sytuacji okazały się być one dobrze przygotowane. Miniony rok dowiódł, że doskonale sobie radzą na wymagającym wspólnym rynku.

Negatywnymi zjawiskami związanymi z wstąpieniem Polski do UE były: wzrost inflacji (w wyniku znacznej zwwyżki cen żywności) oraz aprecjacja złotówki, która może negatywnie odbić się na wynikach eksportu. W ostatnich miesiącach akcesyjne impulsy inflacyjne wygasają, m.in. w wyniku zahamowania wzrostu cen żywności.

Akcesja do UE nie tylko pozytywnie wpłynęła na sferę gospodarczą, ale również społeczną — wzrósł wskaźnik optymizmu wśród konsumentów oraz skłonność do zakupów, a Polacy pozytywnie oceniają

Wykres 9.1. Wskaźnik optymizmu konsumentów



Źródło: IPSOS

klimat gospodarczy (wykres 9.1.). Notowany od początku 2005 roku spadek oceny klimatu gospodarczego wynika z obaw przed wzrostem bezrobocia, choć równocześnie na wysokim poziomie pozostaje skłonność do zakupów. Badani jednoznacznie popierają członkostwo Polski w UE — w grudniu 2004 roku deklaracje poparcia dla członkostwa wyrażało 77% ankietowanych, co stanowi najwyższy odsetek od czasu bezpośrednio poprzedzającego referendum.

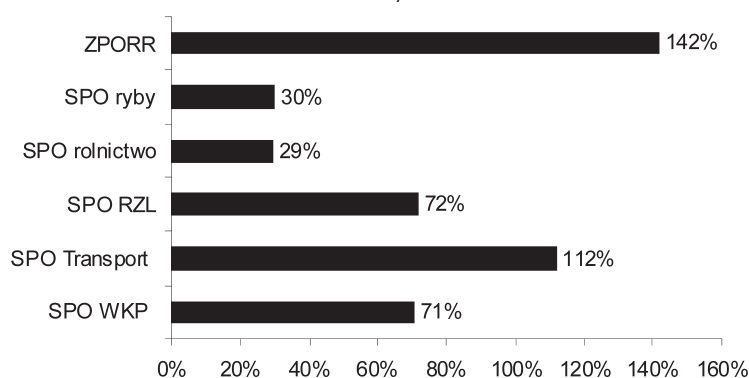
Optymistyczną opinię konsumentów o perspektywach polskiej gospodarki podzielają także przedsiębiorcy, spośród których narasta odsetek chętnych do podjęcia inwestycji. Obecnie, dzięki wyeliminowaniu „niepewności integracyjnej”, inwestycje planuje rozpocząć 35,6% prowadzących działalność gospodarczą, tj. o 10 pkt. procentowych więcej niż w ostatnim kwartale 2004 r.¹ W dłuższej perspektywie członkostwo Polski w UE wywoła dalszą stabilizację warunków prowadzenia działalności gospodarczej, co ułatwi przedsiębiorcom podejmowanie decyzji inwestycyjnych.

Zainteresowanie funduszami UE jest bardzo duże i prawdopodobnie przyczyni się do wzrostu poziomu inwestycji w drugiej połowie 2005 roku

Zainteresowanie sektorowymi programami operacyjnymi jest bardzo duże. Już w chwili obecnej w niektórych programach łączna wnioskowana kwota wsparcia przekracza ponad połowę dostępnych środków na lata 2004–2006. Do końca stycznia br. w ramach programów sektorowych i inicjatywy Equal złożono wnioski o dofinansowania ze środków wspólnotowych o łącznej wartości 32 mld zł, co stanowi 404,1% funduszy dostępnych w 2004 roku (np. w *Zintegrowanym Programie Operacyjnym Rozwoju Regionalnego* złożono wnioski o łączną kwotę przekraczającą 17 mld zł; w ramach *SPO Transport* na 5,3 mld zł; w *SPO Rozwój zasobów ludzkich* na 4,3 mld zł; w *SPO Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich* na 1,4 mld zł; w *SPO Wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw* na 3,6 mld zł; natomiast w ramach *SPO Rybołówstwo i przetwórstwo ryb* na 246 mln zł oraz *PO Pomoc techniczna* 42 mln zł).

Jak dotąd stosunkowo niewiele środków trafiło na konta beneficjentów, ale można się spodziewać, iż strumień funduszy z UE już od połowy roku będzie znaczący. Niewątpliwie środki te przyczynią się do wzrostu inwestycji w gospodarce, na ile jednak będzie to zjawisko trwałe, a na ile incydentalne — związane z bieżącym transferem funduszy — trudno obecnie jednoznacznie rozstrzygnąć. Bez jednoznacznej odpowiedzi pozostaje zatem również pytanie o wpływ tych funduszy na wzrost gospodarczy w Polsce w 2005 roku.

Wykres 9.2. Łączne wnioskowane wsparcie a dostępne środki na zobowiązania w okresie 2004–2006 (stan na koniec stycznia 2005 r.)



Źródło: Miesięczna informacja MGiP (I.2005)

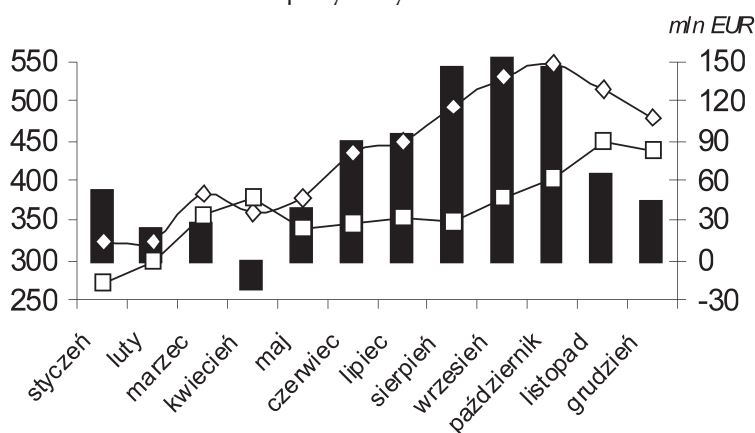
Znaczący wzrost dochodowości produkcji rolnej oraz sukces polskich produktów rolno-spożywczych na rynkach zagranicznych, to największe pozytywne niespodzianki pierwszego roku członkostwa Polski w UE; w najbliższym czasie należy się jednak spodziewać kontynuacji procesu wyhamowywania wzrostu eksportu polskiej żywności

Wstąpienie Polski do UE przyniosło szybką poprawę sytuacji polskiego rolnictwa. To do tego sektora trafiły pierwsze środki unijne. Po raz pierwszy od wielu lat skup produktów rolnych przebiegał bez

¹ Wstępna informacja o kondycji sektora przedsiębiorstw ze szczególnym uwzględnieniem stanu koniunktury w I kw. 2005 roku, NBP.

zakłóceń. Od początku 2005 roku do gospodarstw rolnych zaczęły trafiać środki z *Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich* i *SPO rolnego*; również wypłata dopłat bezpośrednich, mimo początkowych problemów z wydajnością systemu IACS, przebiega właściwie bez większych zakłóceń. Czynnikiem, który negatywnie wpływał na sytuację rolnictwa był wzrost cen środków produkcji, rekompensowany jednak przez wzrost cen sprzedawanych produktów (poakcesyjny wzrost cen omawia poprzedni Raport INE PAN). W długim okresie można się spodziewać pogorszenia relacji kosztowych w produkcji rolnej, ponieważ wzrost cen produktów zostanie wyhamowany (już teraz niektóre z nich osiągnęły poziom średniej unijnej, np. wieprzowina w Polsce jest droższa niż w Hiszpanii i Danii). Szybka konwergencja cen produktów rolnych w Polsce i UE doprowadzi do wyhamowania wzrostu eksportu artykułów spożywczych, gdyż przyczyny cenowe tego wzrostu wyczerpują się. Od października 2004 roku wartość eksportu produktów rolnych maleje, chociaż utrzymuje się na wyższym poziomie niż w analogicznym okresie 2003 roku. W zaistniałej sytuacji polscy rolnicy będą musieli konkurować jakością, a to jest dużo trudniejsze.

Wykres 9.3 Handel zagraniczny towarami rolno-spożywczymi w 2004 r.



Źródło: MRiRW

gdyż „bierni” opuszczą ten sektor i będą szukać pracy poza rolnictwem. W dłuższym okresie zarówno zmiany w dochodowości produkcji rolnej, jak też modernizacja gospodarstw oraz porzucanie działalności rolniczej może jeszcze bardziej pogorszyć sytuację na wiejskim rynku pracy. Należy zatem, wykorzystując okres prosperity w rolnictwie, podjąć wysiłki na rzecz tworzenia pozarolniczych miejsc pracy, gdyż od ich powstania zależy sukces projektu cywilizacyjnego dla polskiej wsi, jakim jest WPR.

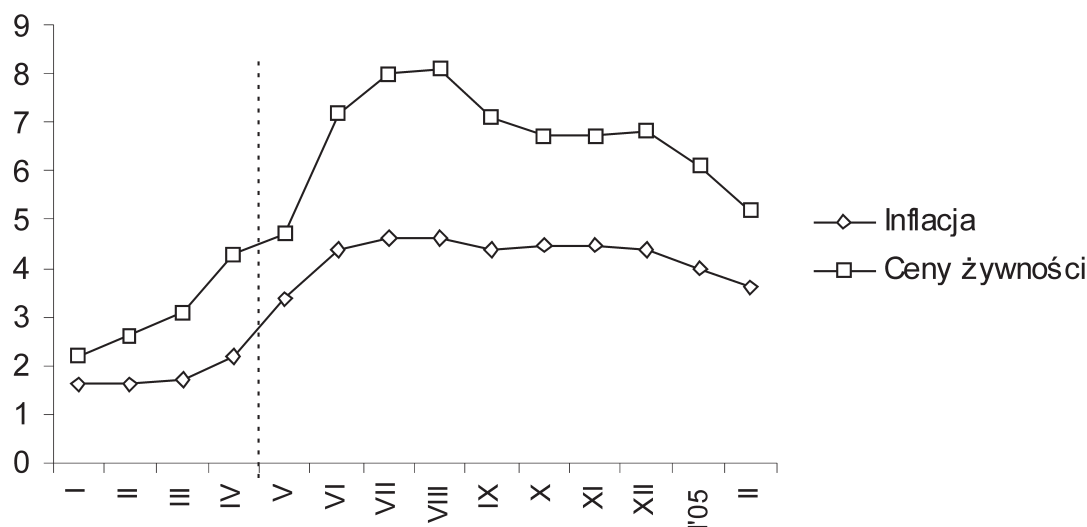
Niezmiernie istotną zmianą na polskiej wsi, bezpośrednio wynikającą z procesu integracji, są nowe linie podziału w społeczności wiejskiej, która ulega polaryzacji na biernych i aktywnych, na tych, którzy otrzymują dopłaty bezpośrednie, i na tych, którzy o ten rodzaj wsparcia nie wystąpili. Liczbę rolników aktywnych należy szacować na ok. 1,4 mln, gdyż właśnie tylu uczestniczy we WPR (dopłaty bezpośrednie). Natomiast reszta, tj. ok. 400 tys., będzie powoli zaprzestawała działalności rolnej lub prowadziła ją w sposób marginalny, wyłącznie na własne potrzeby. To swoiste „pęknięcie” w społeczności rolników będzie miało znaczne reperkusje społeczno-ekonomiczne,

Początkom członkostwa Polski w UE towarzyszy wysoka inflacja i bezrobocie; w chwili obecnej akcesyjne impulsy inflacyjne wygasły, a obecność w UE powinna mieć w długim okresie umiarkowanie pozytywny wpływ na sytuację na polskim rynku pracy

Potwierdziła się hipoteza zawarta listopadowej edycji Raportu INE PAN mówiąca, że akcesyjne impulsy inflacyjne ulegną wygaszeniu. Podstawowym czynnikiem „unijnym” powodującym wzrost inflacji były rosnące ceny żywności. W ostatnim okresie ich wzrost uległ zahamowaniu, a ceny zboża i mięsa nawet spadły. Również zmalał popyt zagraniczny na polską żywność, co dodatkowo przyczyniło się do niewielkiego spadku cen produktów rolno-spożywczych. W najbliższych miesiącach można się spodziewać dalszej stabilizacji cen produktów spożywczych i zupełnego „wygaszenia” wpływu akcesji na zmiany cen, chociaż nie jest możliwy spadek cen żywności do poziomu sprzed akcesji.

Innym negatywnym zjawiskiem towarzyszącym członkostwu w UE jest wysoka stopa bezrobocia, chociaż w ostatnich miesiącach zaobserwowano jej spadek; powoli rośnie też zatrudnienie. Nie sprawdziły się pesymistyczne scenariusze sprzed akcesji, iż — biorąc pod uwagę przykłady poprzednich rozszerzeń — wstąpienie do UE nieuchronnie powoduje wzrost stopy bezrobocia. Stało się inaczej; w branżach, które skorzystały na dobrej koniunkturze eksportowej (m.in. przemysł przetwórczy) za-

Wykres 9.4. Ceny żywności i inflacja (w %, r/r)



Źródło: GUS

trudnienie wzrosło. W najbliższym czasie firmy zaczną korzystać ze wsparcia z funduszy UE oraz nadal będzie rosło zatrudnienie w tych branżach, które korzystają z uczestnictwa we wspólnym rynku. Sytuację na rynku pracy pogarsza jednak wysoki kurs złotego, który zniechęca firmy eksportujące znaczną część swojej produkcji do szybkiego wzrostu zatrudnienia. W perspektywie najbliższego roku członkostwo w UE powinno pozytywnie wpłynąć na sytuację na polskim rynku pracy.

Opór niektórych państw starej UE przed liberalizacją rynku usług pokazuje, iż osiągnięcie ambitnych celów zapisanych w Strategii Lizbońskiej jest niemożliwe

Zaproponowana przez Komisję liberalizacja rynku usług spotyka się ze zdecydowanym oporem niektórych państw starej UE, a zwłaszcza Niemiec i Francji, które obawiają się „dumpingu płacowego” ze strony tanich usługodawców z nowych krajów członkowskich. Spór toczy się głównie wokół tzw. zasady kraju pochodzenia, w myśl której usługodawca z jednego państwa członkowskiego, który chciałby świadczyć usługi w innym, nie musiałby podporządkowywać się lokalnym regulacjom, a jedynie przestrzegać praw kraju pochodzenia. Komisja Europejska w obliczu silnej krytyki ze strony Francji i Niemiec zmodyfikowała swoją propozycję i wykluczyła z liberalizacji usługi zdrowotne i użyteczności publicznej, które są finansowane ze środków publicznych, a Rada Europejska w Brukseli w marcu br. postanowiła, iż dyrektywa musi ulec głębokim zmianom. To „rozmywanie” dyrektywy o usługach nie leży w interesie Polski, która na jej wprowadzeniu mogłaby zyskać najbardziej, ponieważ — jak pokazują doświadczenia pierwszych miesięcy członkostwa Polski w UE — nasi usługodawcy już teraz potrafią skutecznie konkurować z firmami z innych państw Unii.

Spór o dyrektywę o usługach ma też głębszy wymiar, gdyż w rzeczywistości chodzi w nim o wybór modelu społeczno-gospodarczego dla Europy. Jest to ten sam spór, który prowadzą ze sobą zwolennicy pełnej realizacji Strategii Lizbońskiej z jej przeciwnikami. Na paradoks zakrawa fakt, że Unia Europejska na własne życzenie nie chce dopuścić do tego, aby w całej pełni wykorzystane zostały potencjalne możliwości wynikające z rozszerzenia. Bez liberalizacji rynku usług oraz zapewnienia pełnej swobody przepływu osób i kapitału sukces ostatniego rozszerzenia Unii będzie jedynie połowiczny, a osiągnięcie, i tak już okrojonych, celów Strategii Lizbońskiej niemożliwe do zrealizowania. Przed akcesją Polska dążyła do wprowadzenia jak najdłuższych okresów przejściowych, aby chronić swoich przedsiębiorców przed konkurencją firm z UE-15. Obecnie Polska zalicza się do grupy państw, w których interesie jest jak największa swoboda prowadzenia wymiany handlowej i transferu usług na wspólnym rynku. Fakt ten najlepiej obrazuje, iż pierwszy rok członkostwa w UE był dla naszego kraju wyjątkowo udany.

10. KOMENTARZ

*Andrzej Wojtyna*¹

KOMENTARZ O BIEŻĄCEJ SYTUACJI EKONOMICZNEJ

Diagnoza dotycząca stanu gospodarki ponownie się skomplikowała, a to głównie za sprawą wyraźnego spowolnienia tempa wzrostu spożycia indywidualnego w IV kwartale 2004 r. Jest to zjawisko szczególnie niepokojące w końcu roku, ponieważ w przeszłości właśnie w tym okresie następowało zazwyczaj ożywienie. Niestety nadal problemem jest brak „twardych” danych, na podstawie których można by formułować przekonujące wnioski na temat zachowań gospodarstw domowych w zakresie konsumpcji i oszczędzania. Braku tego nie eliminują w pełni dane ankietowe o nastrojach konsumentów, ponieważ często prowadzą one do przeciwstawnych wniosków, a ich wartość prognostyczna jest ciągle ograniczona. Możemy się więc poruszać tylko w kręgu hipotez o dosyć spekulatywnym charakterze. Jedną z bardziej przekonujących wydaje się być następująca hipoteza. Wysokie bezrobocie w połączeniu ze zmianami w kodeksie pracy spowodowało stopniowo ograniczenie żądań płacowych. W wyniku okresowego przyspieszenia inflacji w połowie ub. r. oznaczało to stagnację w płacach realnych. Jednocześnie przedakcesyjny boom konsumpcyjny uszczuplił oszczędności gospodarstw domowych. Gdy boom ten minął, gospodarstwa domowe zaczęły odbudowywać oszczędności, co osłabiło tempo wzrostu spożycia indywidualnego.

Słaby wzrost konsumpcji, jeśli się przedłuży (a dochodzące z rynku sygnały nie sugerują znacznej poprawy w I kw. b.r.), postawi pod znakiem zapytania trwałość obecnego ożywienia. Optymistycznie nastawieni komentatorzy twierdzą co prawda, że ciężar podtrzymania ożywienia przejęły na siebie inwestycje. Z punktu widzenia struktury wzrostu gospodarczego byłaby to oczywiście sytuacja ze wszech miar korzystna. Problem polega jednak na tym, że przy wolnym wzroście konsumpcji, ograniczonych możliwościach utrzymania dotychczasowej dynamiki eksportu oraz konieczności ograniczania deficytu budżetowego, utrzymanie średniorocznego tempa PKB powyżej 4% wymagałoby co najmniej podwojenia dynamiki inwestycji w stosunku do obserwowanej w 2004 r. (7,2% w IV kw.). Od strony finansowej możliwości takie są w przedsiębiorstwach (w każdym razie w większych), jako że odnotowały one wyraźną poprawę rentowności. Nie można jednak zakładać, że prędzej czy później duże nagromadzone środki na rachunkach przedsiębiorstw przekształcą się automatycznie w inwestycje. Chociaż nasza wiedza empiryczna na temat czynników determinujących skłonność do inwestowania jest również ograniczona, to nie możemy zapominać, że wśród nich ocena przyszłego popytu konsumpcyjnego odgrywa bardzo ważną rolę. Jeśli okazałoby się, że w pierwszym kwartale tempo popytu konsumpcyjnego nie uległo wyraźnemu przyspieszeniu, to przedsiębiorstwa mogą powstrzymać się przed dalszym zwiększaniem nakładów inwestycyjnych, szczególnie gdy coraz silniej zaznaczać się będzie ryzyko polityczne związane z nadchodzącymi wyborami. Wyniki badań prowadzonych za granicą pokazują zresztą, że większa niepewność sytuacji politycznej oddziałuje hamująco nie tylko na inwestycje, ale również na konsumpcję.

Znacznie niższa niż oczekiwano dynamika popytu wewnętrznego w połączeniu z silnym trendem aprecjacyjnym złotego ograniczyła presję inflacyjną. Można też uznać, że wygasło już całkiem przejściowe, proinflacyjne oddziaływanie szoków akcesyjnych. W tej sytuacji otworzyło się przed RPP pole dla obniżek stóp procentowych. Reagując na dosyć szybką zmianę w bilansie ryzyk inflacyjnych, RPP zdecydowała się przejść w końcu lutego z restrykcyjnego nastawienia w polityce pieniężnej od razu na nastawienie łagodne. Chociaż oznaczało to pewien koszt z punktu widzenia właściwego komuniko-

¹ Tekst zawiera osobiste poglądy autora.

wania się z rynkami, to jednak Rada uznała, że koszt ten byłby większy, gdyby w zmienionym otoczeniu gospodarczym konieczne było odłożenie obniżki stóp o kolejny miesiąc.

Chociaż Rada obniżyła na marcowym posiedzeniu stopy 0,5 pkt. proc., to niestety nie jest łatwe określenie, jaka powinna być łączna skala oraz optymalna sekwencja ewentualnych dalszych obniżek. Można wyobrazić sobie, że nasza obecna sytuacja jest zbliżona do sytuacji sprzed akcesji do UE, czyli zanim pojawiły się szoki, które skłoniły Radę do podniesienia stóp łącznie o 1,25 pkt. proc. Dlatego tamten poziom stóp można traktować jako pewien punkt odniesienia i zastanawiać się, czy powrót do niego byłby uzasadniony. Można na przykład przyjąć, że jeśli tamte stopy były właściwe w sytuacji, gdy tempo wzrostu PKB zbliżało się do 7% a złoty był dużo słabszy, to powrót do nich wydawałby się uzasadniony tym bardziej teraz, gdy ekonomiści zastanawiają się, czy w I półroczu b.r. tempo wzrostu nie będzie co najmniej o połowę niższe.

Przeciw zbyt pochopnemu przyjęciu takiego rozumowania przemawia niepewność co do dalszego zachowania się kursu walutowego. Jak pamiętamy, po silnej deprecjacji złotego na przełomie 2003/2004, jego kurs zaczął się następnie dosyć szybko i umacniać. Trudno jest jednoznacznie określić, jakie było relatywne znaczenie czynników oddziałujących w kierunku aprecjacji, ale na pewno przystąpienie do UE oddziaływało na kurs nie tylko poprzez wzrost stóp procentowych będący reakcją na szoki akcesyjne, ale także poprzez wzrost zaufania rynków finansowych. Dylemat dla polityki pieniężnej stał się wyraźny w ostatnim kwartale 2004 r., kiedy trend aprecjacyjny uległ silnemu wzmocnieniu. Dylemat ten można scharakteryzować następująco:

- Aprecjacja wynikająca ze wzrostu zaufania rynków stwarza możliwość pewnego obniżenia stóp procentowych, które nie zagraża realizacji celu inflacyjnego;
- Wzrostowi zaufania rynków wynikającemu z przystąpienia do UE oraz z pozytywnej oceny makroekonomicznych fundamentów polskiej gospodarki w bliskiej perspektywie należy przeciwstawić ryzyko polityczne i ekonomiczne związane z nadchodzącymi wyborami do parlamentu i prezydenckimi;
- Trudne jest określenie, w jakim stopniu aprecjacja jest wynikiem zmian w kursie równowagi, a w jakim innych czynników; w konsekwencji obniżenie stóp może się okazać przedwczesne lub nieuzasadnione i wymagać ponownej korekty, niepotrzebnie zwiększając ich zmienność;
- Obniżanie stóp procentowych w warunkach aprecjacji i nasilającej się presji ze strony eksporterów może rodzić przypuszczenie, że istnieje pewien graniczny kurs, którego bank centralny jest skłonny bronić;
- Próba pewnego stabilizującego oddziaływania na kurs bez uszczerbku dla realizacji celu inflacyjnego mogłaby niemniej jednak spowodować wzrost zmienności produkcji czy samych stóp procentowych (o ile wahania kursu wpływają przede wszystkim na sytuację eksporterów i importerów, o tyle wzrost zmienności stóp procentowych utrudnia podejmowanie decyzji właściwie wszystkim podmiotom);
- Zmiana sytuacji na międzynarodowych rynkach finansowych, tak jak np. ostatnio oczekiwanie podwyżki stóp przez Fed, może okresowo osłabić złotego.

W miarę zbliżania się terminu wyborów parlamentarnych i prezydenckich będzie wzrastała rola ryzyka politycznego, co może doprowadzić do deprecjacji złotego i niekorzystnego wpływu na inflację. Uczestnicy rynków finansowych będą w coraz większym stopniu postrzegać to ryzyko przez pryzmat poglądów partnerów potencjalnej powyborczej koalicji na temat kontynuacji reformy finansów publicznych oraz - co się z tym ściśle wiąże — perspektywy wejścia do strefy euro. Dlatego tak ważne jest to, aby główne partie polityczne jak najszybciej upubliczniły swoje programy gospodarcze. Niepokojące jest to, że z programami tymi nie można się jeszcze zapoznać, a niedawne wypowiedzi jednego z czołowych polityków na temat możliwej drogi do członkostwa Polski w UGiW sugerują niestety, że ich budowa znajduje się ciągle na dosyć wczesnym etapie.

11. ANEKS 1 — METODOLOGIA GENEROWANIA PROGNOZ

Model użyty do generowania prognoz jest modelem wektorowo autoregresyjnym (VAR). Modele VAR są uogólnieniem modeli autoregresyjnych (AR) na przypadek wielu zmiennych. W skalarnych modelach autoregresyjnych wyjaśnia się zachowanie zmiennej poprzez jej zachowanie w przeszłości. Aby uwzględnić dodatkowo ewentualne interakcje między zmiennymi, zachowanie modelowanego zbioru zmiennych uzależnia się od zachowania w przeszłości wszystkich modelowanych zmiennych.

Modelowanie zjawisk ekonomicznych za pomocą modeli VAR określa się niekiedy jako modelowanie ateoretyczne, ponieważ teorię ekonomii używa się jedynie na poziomie doboru zmiennych do modelu. Równania używane w procesie estymacji są równaniami formy zredukowanej i nie mają interpretacji ekonomicznej. Możliwe jest jednak badanie własności dynamicznych modelu VAR i testowanie zgodności tych własności z ogólnie przyjętymi teoriami ekonomicznymi. Większość źródeł opisujących zastosowanie VAR-ów w modelach makroekonomicznych podkreśla, że prognozy uzyskane z ich pomocą mają krótkookresowy charakter. Wynika to z faktu, iż estymacja modeli o ograniczonej długości szeregów czasowych napotyka na trudności, które można rozwiązać jedynie redukując liczbę zmiennych. Nie zmienia to jednak faktu, że pomimo tej właściwości modele VAR są stosowane powszechnie, zarówno do tworzenia prognoz, jak i do weryfikacji skutków polityki gospodarczej.

Współczesna teoria modelowania szeregów czasowych umożliwia wprowadzenie do modelu VAR zidentyfikowanych, długookresowych i strukturalnych zależności między zmiennymi. Można tego dokonać w ramach tzw. modelu korekty błędem VECM, który umożliwia modelowanie części zaobserwowanej dynamiki jako dynamiki dostosowań do długookresowego stanu równowagi. W modelu INE PAN, podejście to zostało zastosowane w odniesieniu do części zmiennych realnych.

W praktyce niemożliwe jest łączne modelowanie wszystkich zmiennych ekonomicznych w ramach jednego modelu VAR, ponieważ oznaczałoby to konieczność szacowania zbyt wielu parametrów w stosunku do ograniczonej liczby obserwacji. Z tego powodu szacuje się mniejsze modele, które prognozują zachowanie grup silnie powiązanych zmiennych. Prognozy INE PAN opierają się na kilku modelach cząstkowych, z których każdy uwzględnia trzy lub cztery zmienne.

Modele stosowane do generowania prognoz ulegają ciągłemu doskonaleniu. W porównaniu z poprzednią edycją starano się w większym stopniu wykorzystać teorię ekonomii na etapie doboru zmiennych i ich podziału między modele cząstkowe. Wprowadzono także założenie związane z egzogenicznością zmiennych, co umożliwiło wykorzystanie parametrów wygenerowanych w jednym modelu do tworzenia prognoz z użyciem innego modelu cząstkowego.

Modele, na podstawie których oparte są prognozy INE PAN zbudowane są na danych kwartalnych (od I kwartału 1994 do IV kwartału 2004 roku). W przypadku niektórych zmiennych do tworzenia prognoz korzystano również z danych kwartalnych. Zmiany w doborze prognozowanych zmiennych, jakie zaszły w stosunku do wcześniejszych edycji Raportu, spowodowane były chęcią doboru takiego zbioru parametrów, które pozwalają na łatwą interpretację ekonomiczną i dobrze obrazują sytuację gospodarczą Polski.

W procesie prognozowania uwzględniono pewne nadzwyczajne okoliczności związane z drugą połową 2005 roku. W szczególności wprowadzono poprawki związane z wpływem na inwestycje napływu środków pomocowych Unii Europejskiej. Prognoza stopy procentowej została stworzona na podstawie opinii eksperckich. Z doświadczeń poprzednich edycji Raportu wynikało, że ten sposób generowania prognoz jest najlepszy, co związane jest z częściowo politycznym mechanizmem podejmowania decyzji przez Radę Polityki Pieniężnej.

12. ANEKS 2 — TABELA STATYSTYCZNA

Tabela 12.1. Dane statystyczne

Lata	Kwar- taly	Produkt Narodowy Brutto			Budżet			Bezrobocie	
		Nominalnie w mln zł	Nominalnie per capita w euro	Wzrost realny (analogiczny okres roku poprzedniego=100%)	Dochody budżetu w % ustawy budżetowej	Wydatki budżetu w % ustawy budżetowej	Deficyt budżetu w % ustawy budżetowej	Bezrobocie wg BAEL	Bezrobocie wg BAEL, osoby w wieku 15–24
2000	I	162499,7	4242,8	1070,1	22,0	24,2	45,0	16,7	37,9
	II	175455,0	4581,1	1088,8	45,6	47,9	69,2	16,3	35,7
	III	180792,4	4720,4	1181,3	69,5	71,6	91,2	15,4	33,2
	IV	205139,2	5356,1	1389,6	96,3	96,6	100,0	16,0	34,1
2001	I	175146,3	4585,0	1267,6	19,6	25,7	73,0	18,2	41,2
	II	185915,2	4866,9	1440,6	42,1	47,7	64,5	18,4	41,5
	III	189020,4	4948,2	1275,0	67,4	68,6	75,0	17,9	40,2
	IV	210513,4	5510,8	1564,7	92,0	93,2	98,8	18,5	41,1
2002	I	181029,2	4739,0	1315,1	21,6	25,8	41,1	20,3	45,5
	II	191576,0	5015,1	1250,9	44,8	48,6	62,5	19,9	43,5
	III	193503,1	5065,5	1241,6	71,5	72,1	74,4	19,8	43,2
	IV	215004,1	5628,4	1408,0	98,9	98,8	98,5	19,7	43,6
2003	I	187145,9	4899,1	1170,8	21,4	25,1	40,0	20,6	46,5
	II	200288,1	5243,1	1204,4	46,2	49,2	61,5	19,4	43,2
	III	201389,6	5272,0	1190,1	70,2	73,2	85,4	19,4	41,9
	IV	226098,8	5918,8	1281,1	97,7	97,3	95,5	19,3	41,1
2004	I	203771,0	5334,3	1116,0	23,3	23,9	26,1	20,7	45,9
	II	216099,5	5657,1	1206,2	48,2	47,2	43,9	19,1	42,2
	III	218811,0	5728,0	1293,0	73,1	71,0	63,9	18,2	38,9
	IV	244974,6	6412,9	1388,1	101,1	99,6	91,6	18,0	37,3

Tabela 12.2. Dane statystyczne cd.

Lata	Kwartaly	Stosunki z zagranicą			Wynagrodzenia			Ceny		Stopa procentowa		Pieniądz Wzrost podażowy pieniądza (M3)	
		Kurs zł/euro	Kurs zł/USD	Saldo wymiany handlowej z zagranicą % PKB*	Rachunek bieżący bilansu płatniczego w % PKB	Terms of Trade	Średnie płace nominalne brutto	Średnia płaca brutto w przeliczeniu na euro	Wzrost indeksu cen konsumpcyjnych CPI	Wzrost indeksu cen produkcji sprzedanej przemysłu PPI	Stopa referencyjna		Średnie oprocentowanie lokat 12-miesięcznych dla ludności**
2000	I	3,97	4,14	-7,8	-7,3	94,8	1868,7	471,3	10,3	7,9	17,50	13,3	0,3
	II	4,21	4,39	-7,6	-6,9	96,1	1869,8	444,4	10,0	8,1	17,50	14,0	8,2
	III	4,00	4,54	-5,3	-4,5	96,9	1905,8	476,9	10,8	8,5	19,00	14,0	-0,9
	IV	3,85	4,14	-5,7	-5,5	95,6	2051,7	532,3	9,2	6,9	19,00	15,0	4,0
2001	I	3,62	4,10	-4,5	-3,2	101,6	2043,6	565,0	6,7	4,2	17,00	15,0	2,9
	II	3,38	3,99	-4,1	-4,6	100,9	2006,9	594,1	6,6	2,2	15,50	12,8	1,7
	III	3,88	4,24	-2,8	-1,0	102,3	2047,3	527,5	4,9	0,8	14,50	10,6	3,5
	IV	3,52	3,99	-3,4	-2,7	104,4	2153,0	611,3	3,7	-0,6	11,50	9,3	0,9
2002	I	3,60	4,13	-4,2	-3,6	106,1	2155,5	598,2	3,4	0,2	10,00	6,8	-2,8
	II	4,01	4,04	-3,7	-3,5	105,3	2062,0	514,3	2,1	0,7	8,50	7,0	1,0
	III	4,08	4,15	-2,6	-1,4	99,0	2095,8	513,7	1,3	1,4	7,50	5,9	-0,5
	IV	4,00	4,00	-3,0	-2,1	101,1	2225,4	556,7	0,9	1,9	6,75	4,7	0,3
2003	I	4,18	3,90	-4,0	-3,7	96,3	2228,7	532,6	0,5	3,0	6,00	4,4	-0,3
	II	4,35	3,84	-2,0	-2,6	96,6	2141,0	491,8	0,5	2,2	5,25	3,7	1,8
	III	4,43	3,94	-2,1	-1,2	96,6	2160,0	487,6	0,8	1,9	5,25	3,3	1,3
	IV	4,62	3,89	-2,0	-1,5	96,7	2276,8	492,8	1,5	3,4	5,25	3,4	2,8
2004	I	4,78	3,82	-2,1	-1,5	99,5	2332,2	487,9	1,6	4,4	5,25	3,9	-0,2
	II	4,69	3,89	-2,4	-3,3	106,7	2230,5	475,6	3,3	8,8	5,25	4,0	3,2
	III	4,43	3,62	-2,2	-1,8	106,6	2269,9	512,4	4,5	8,3	6,50	4,5	0,6
	IV	4,62	3,28	-0,7	0,2	103,4	2405,5	520,7	4,4	6,5	6,50	4,7	4,9

* według GUS (PKB – Popyt Krajowy)/PKB

** według NBP, śródkowy miesiąc kwartału